

Z Gór, Mórz, Jezior, Obcych Krajów ,Radia, Ulicy, Kabaretów i Spelunek.



Grajkowie wędrowni z czasów II Rzeczypospolitej z okolic Łucka (~1930 r)

Źródła: Skrzętnie zbierane przez lata śpiewniki rajdowe, ogólnodostępne źródła internetowe, prywatny śpiewnik Grzegorza Szwarca i Marka Reszelskiego
Przy pomocy przyjaciół opracował Stefan Rdesiński.

L.p..	Tytuły	str
1.	A Ja Sobie Śpiewam.....	80
2.	A Piosnka Wciąż Płynie	134
3.	A Tam Kole Lewoči.....	22
4.	A Tatry Nas Wabia	76
5.	A U Nas Latem	79
6.	Ajde Jano	111
7.	Allachu Dżela Dżelalu.....	111
8.	Alpinistka	42
9.	Anioł i Diabeł	13
10.	Ataman	99
11.	Autostop	137
12.	Bajka o Prawdzie i Bładze	40
13.	Ballada o Bajkowaniu	80
14.	Ballada O Błądzącym Turyście	78
15.	Ballada o Drodze w Lesie	62
16.	Ballada o Głupcach	128
17.	Ballada o Królu	131
18.	Ballada o Krzyżowcu	24
19.	Ballada o Żeglarzu.....	83
20.	Balonik.....	119
21.	Bamber.....	52
22.	Beata.....	64
23.	Beskid.....	15
24.	Beskyde, Beskyde	8
25.	Bez Aluzji.....	54
26.	Bez Tytułu	98
27.	Bieszczadzkie Anioły	1
28.	Blowing In The Wind /Odpowiedź Niesie Wiatr/	93
29.	Blues Dla Małej.....	11
30.	Browar Song/ Piwo, Piwo, Piwo	152
31.	Chcę Mieć Mądrą Dziewczynę.....	138
32.	Chłopcy, Ahoj!	146
33.	Chodzą Ulicami Ludzie	32
34.	Cicha Woda.....	56
35.	Ciężkie Czasy.....	36
36.	Čije Su Te Kone	32
37.	Co Było Nie Wróci	125
38.	Co z Wami Się Stało Chłopaki	69
39.	Cygańska Ballada.....	100
40.	Cygańska Kapela	99
41.	Czarne Oczy (Gdybym Miał Gitarę)	97
42.	Czarny Blues O Czwartej Nad Ranem.....	9

43.	Czas Powrotu	86
44.	Czerwony Pas.....	98
45.	Czom Ti Ne Prijszoł	93
46.	Cztery Piwka.....	59
47.	Cztery Mile Za Warszawą	65
48.	Deszczowe Lato	26
49.	Dla Żony	3
50.	Do Domu	39
51.	Dobru Noč	33
52.	Dom w Górach.....	48
53.	Dom Wschodzącego Słońca.....	17
54.	Droga na Smoleńsk	130
55.	Dumka.....	101
56.	Dyktator	71
57.	Dziadek	56
58.	Dziadowska Ballada	63
59.	Dziś Prawdziwych Cyganów Już Nie Ma	52
60.	Eksport i Import /Nocne Polaków Rozmowy O .../	29
61.	Fajny Chłop z Niego Buł	81
62.	Francois Villon/ Modlitwa /	124
63.	Gaj.....	102
64.	Gdy Kino „Wolność”	66
65.	Gdy Odwalę Kitę.....	92
66.	Glory, Glory, Alleluja!	137
67.	Gonić Marzenia	45
68.	Góralu, Czy Ci Nie Żal	95
69.	Grosza Nie Mam.....	22
70.	Hej , Moje Morze	58
71.	Hej Bystra Woda.....	84
72.	Hej Tam Pod Lasem	136
73.	Hej, Góral jo ci góral	94
74.	Hej, Żeglujże	27
75.	Hel’pa	110
76.	Historia Miłości Małego Fiata Do Syrenki.....	30
77.	Hiszpańskie Dziewczyny	57
78.	Honsi Ha !.....	74
79.	Hosadyna	141
80.	Idzie Dyc.....	107
81.	Imate Li Vino	111
82.	Itaka	70
83.	Jak Dobrze Być Żołnierzem	130
84.	Jak Dobrze Mi Przed Siebie Iść	81
85.	Jak Dobrze Nam.....	39
86.	Jaki Był Ślub.....	53
87.	Javorina.....	25
88.	Jaworzyna	16

89.	Jedyne Co Mam	37
90.	Jesień w Górach.....	20
91.	Jest Już Za Późno	12
92.	Jestem Jak Motyl.....	151
93.	Jestem Sobie Krakowianka	95
94.	Jezioro.....	46
95.	Jutro Popłyniemy Daleko	140
96.	Kagda By More Było z Wodki	148
97.	Kapr.....	90
98.	Katarynka	112
99.	Ked Sem Iszel z Pesztu.....	24
100.	Keja	57
101.	Kiedy w Duszy Czuję Pustkę	106
102.	Kiedy Góral Umiera... ..	35
103.	Kochać Nie Warto.....	145
104.	Kochany Szota Wybierz Mi	149
105.	Kołysanka.....	50
106.	Kometa.....	91
107.	Komu Dzwonią	66
108.	Konie Zielone.....	3
109.	Krywań	102
110.	Kurdesz	105
111.	Lato z Komarami	25
112.	Lato z Ptakami Odchodzi.....	20
113.	Lato, Lato	50
114.	Laura i Filon.....	109
115.	Łońka Król	114
116.	Lunatyczne Wyznania.....	76
117.	Majster Bieda.....	2
118.	Małe Piwko	148
119.	Małe Piwo.....	34
120.	Marianna	94
121.	Mariollo!.....	74
122.	Mary Brown	134
123.	Matuś Moja.....	84
124.	Metro	119
125.	Mexicana, Mexicana.....	54
126.	Miłość Ci Wszystko Wybaczy	104
127.	Miłość	51
128.	Mistrz Skrzypiec z Przasnysza	87
129.	Modlitwa Wiejskiego Grajka.....	38
130.	Mój Chłopak Wypiękniał w Górach	108
131.	Mój Świat.....	21
132.	Moje Serce	35
133.	Na Kolejowym Szlaku	18
134.	Na Nowy Rok (Toast)	135

135.	Na Poduszkach Moich Dłoni	18
136.	Na Szczyt	44
137.	Naprawdę Nie Dzieje Się Nic.....	51
138.	Ne Pijem.....	141
139.	Nie Ma Jak u Mamy	6
140.	Niech Żyje Bal	107
141.	Niepoprawny Gość	13
142.	Niepotrzebne Są Mi	69
143.	Noe (Historia Patriarchy Noego)	140
144.	Oczekiwanie	136
145.	Od Turbacza Wieje Wiatr.....	103
146.	Orava	21
147.	Orawo.....	104
148.	Ostatni Spacer.....	8
149.	Ostatni Trolejbus	123
150.	Ostatnia Dziewica.....	143
151.	Pada Deszcz	48
152.	Pamelo Żegnaj	138
153.	Pamiętajcie o Ogrodach	16
154.	Panie Włodek	147
155.	Pechowy Dzień.....	11
156.	Pejzaże Harasymowiczowskie	14
157.	Pieniądze Kto Ma	150
158.	Pieśń Gruzinińska	127
159.	Pieśń o Pociągu.....	47
160.	Pieśń o Przyjacielu	41
161.	Piosenka Dla Wojtka Bellona.....	12
162.	Piosenka o Mozarcie	118
163.	Piosenka O Nadziei	126
164.	Piosenka o Papierowym Żołnierzyku	117
165.	Piosenka o Robaku /Murawiej/	116
166.	Piosenka o Żołnierskich Butach.....	120
167.	Piosenka Zauroczonego	4
168.	Piwo	14
169.	Początkującego Żeglarza Pieśń Radosna	61
170.	Pod Jodłą	60
171.	Podmoskiewski Zmierzch	43
172.	Pójdę Tam.....	7
173.	Połoniny Niebieskie	1
174.	Poprzez Skały Ohio	133
175.	Powiedz Ze Mi	101
176.	Pożegnanie Gór.....	87
177.	Przechyły.....	58
178.	Przepijemy Naszej Babci	96
179.	Przerwa w Podróży.....	19
180.	Przyjaciele	37

181.	Ragazzo Da Napoli.....	67
182.	Razsutec	33
183.	Rudy Gość - Raj Kozaczy	110
184.	Ruty Siuty	43
185.	Rzeka	27
186.	Rzeki To Idące Drogi	97
187.	Sarajewo	90
188.	Serce Me Zadrżało	139
189.	Serce Słowianki	144
190.	Siedzę Na Ganku	53
191.	Sielanka o Domu	72
192.	Sočevička	19
193.	Sokoły.....	108
194.	Sosna /Biegłaś Zboczem/	17
195.	Spod Tego Jawora.....	106
196.	Sposob Na Nudę	64
197.	Stary Cowboy	133
198.	Subotinka	34
199.	Suliko	147
200.	Świetnie Się Składa	68
201.	Tam Gdzie Byłem	60
202.	Tancerka	77
203.	Tańcz Mnie Po Miłości Kres.....	103
204.	Tango z Garbem.....	49
205.	Tarnawatka.....	75
206.	Teatr.....	10
207.	Tiomnaja Nocz.....	86
208.	Toast	82
209.	Tokaj	83
210.	Tratwa Blues	2
211.	Trzy Miłości	121
212.	Trzy Siostry (Wiara, Nadzieja, Miłość)	129
213.	Tyz Mene Pidmanuła	89
214.	U Dunaja Šyrokeho	34
215.	Uwertura do Pieśni o Nocy Czerwcowej	88
216.	Vinko, Vinko, Vinko Červene	5
217.	W Daleką Drogę Jadę.....	135
218.	W Górach Jest Wszystko	15
219.	W Lesie Listopadowym.....	55
220.	W Ołomuńcu Na Fiszplacu	142
221.	W Piwnicy Głębi /W Piwnicznej Izbie/	142
222.	Wania Morozow.....	115
223.	Waraha.....	26
224.	Wezmę Cię z Soba Dziewczyno	23
225.	Whisky.....	47
226.	Widzisz Mała Jak To Jest	139

227.	Włóczęga.....	132
228.	Wojno, Wojno	113
229.	Woodstock.....	38
230.	Wszystkie Rybki Śpią w Jeziorze.....	85
231.	Wszystko o Kobiecie	5
232.	Wszystko o Mężczyźnie.....	4
233.	Wybaczcie Piechocie.....	122
234.	Wycinanki	6
235.	Zachodi Slonečko	23
236.	Zamiast.....	28
237.	Zegar	36
238.	Złota Karoca	73
239.	Zostań Księżycu /Noc Tatrzańska/	46
240.	А Как Первая Любовь -- Она Сердце Жжет.....	121
241.	Ах, Война, Что Ж Ты Сделала, Подлая.....	113
242.	Бумажный Солдатик	117
243.	Былое Нельзя Воротить - И Печалиться Не о Чем.....	125
244.	Грузинская Песня.....	127
245.	За Туманом	45
246.	Колокольчик	145
247.	Маленький Оркестрик (Песенка О Ночной Москве)	126
248.	Молитва.....	124
249.	Ой, Гарна Я, Гарна	31
250.	Парень Молодой.....	144
251.	Песенка о Голубом Шарике.....	119
252.	Песенка о Дураках	128
253.	Песенка о Метро... ..	119
254.	Песенка о Московском Муравье	116
255.	Песенка о Солдатских Сапогах.....	120
256.	Цыганский Барон	7
257.	Песенка Веселого Солдата.....	130
258.	Песенка о Ваньке Морозове.....	115
259.	Песенка о Леньке Королеве	114
260.	Песенка о Моцарте	118
261.	Песенка Старого Шарманщика	112
262.	По Диким Степям Забайкалья„Бродяга”.....	132
263.	По Смоленской Дороге	130
264.	Последний Троллейбус	123
265.	Простите Пехоте,.....	122
266.	Старый Король.....	131
267.	Студенточка	146
268.	Три Сестры.....	129

Bieszczadzkie Anioły

Stare Dobre Małżeństwo

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w bieszczadach
Gdy spotkasz takiego w górach wiele z nim nie pogadasz.
Najwyżej na ucho ci powie gdy będzie w dobrym humorze
Że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie.

a/g
a/ E
c/g/c/f
c/g/A/e/a

Anioły są całe zielone zwłaszcza te w bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie a nawet zielony - kielonek

a /g
a/ e
c/g/c/f
c/g/A/e/a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości i dobrej pogody.
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem.

c /g/a
C G/a
c/g/a
C/G/a

Anioły są całkiem samotne zwłaszcza te w bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią choć czasem im nie wypada.
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe bieszczady mają szaloną uciechę.

Anioły są wiecznie ulotne zwłaszcza te w bieszczadach
Nas też już czasem nosi po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień.

Połoniny Niebieskie

A.Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic oprócz pożółkłych fotografii
Błękitny mnie przywita świt, w miejscu co nie ma go na mapie.

d/g /c7/f/a7
d/g/ A7/d

Podwiezie mnie błękitny wóz ciągniony przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wiózł aż zaniebieszczy w dali błonie.

A kiedy sypną na mnie piach gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak na połoniny na niebieskie.

Od zmartwień wolny i od trosk pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę jak wśród smukłych malw wiatr w przedwieczornej ciszy kona
Trochę mi tylko będzie żal, że trawa u nas, tak zielona.

Majster Bieda

W.Belon

Skąd przychodził kto go znał , kto mu rękę podał kiedy d/g/d/g/a
Nad rowem siadał wyciągał chleb , serem przekładał i dzielił się z psem d/a/fis /h
Tyle wszystkiego co z sobą miał. - Majster Bieda. A/g(g fis /e) a/d

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom d/g/d/g/a
Śmiał się do słońca śpiewał do gwiazd, drogę bez końca co przed nim szła d/a/ fis/ h
Znał jak pięć palców jak szeląg zły- Majster Bieda. a/g(g /fis/e)a/d

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł d/g d/g/a
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch znużony drogą wędrowiec boży d/a fis /h
Zasypiał długo gapiąc się w noc- Majster Bieda. a/g(g /fis /e) a/d

Lecz nastąpił taki rok, smutny rok jak widać trzeba d /g/d /d7 /g /a
Nie przyszedł bieda, zieloną wiosną, d /a
Miejsce gdzie siedział, zielskiem zarosło fis /h
I choć nie jeden wyteżał wzrok a /g /a
Choć lato pustym gościńcem przeszło a /g
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą a /g
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość a/g
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość a/g
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość a/g - (a)
Majster Bieda (g /fis /e) d

Tratwa Blues

Słowa: Maciej Zembaty Muzyka: trad.

Zbuduję sobie tratwę i popłynę rzeką w dół c/ c/g/c
Zbuduję sobie szałas na prerii pośród ziół. f/F/c

Bo, blues jest wtedy kiedy człowiekowi jest źle. a7/d /G7/c-g

W fotelu na biegunach, bujałem się nie raz
Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark.

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz
Po ślubie mi mówiła, ten ktoś to był jej brat.

Przedwczoraj na mym polu, grasował jeden chrząszcz
Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą.

Dla Żony

Leonard Cohen tłum. Maciej Zembaty

Czasem łapię się na tym że się grzebię w przeszłości	c/g/c
Przysięgaliśmy sobie wytrwać w naszej miłości	c /g/c
Ty kochałaś powoli ja skakałem jak pchełka	c/g/c
Dziś ja jestem za cieński a Twa miłość za wielka.	c/G/c

Ale wiem z oczu twych, uśmiech twój mówi mi	f/c/f/c
Że tej nocy jeszcze raz, jeszcze raz	f/c
Będzie nam fajnie przez..... jakiś czas	C /G/c

Sam troskliwie wybrałem to wspaniałe mieszkanie
Okna są w nim za małe nic nie wisi na ścianie.
Tylko jedno jest łóżko, tylko jedna modlitwa
Aż, do rana się modłę, żebyś wreszcie tu przyszła.

Lubię patrzeć jak ona się dla mnie rozbiera
Naga mięknie w ramionach gdy miłość w niej wzbiera
Całym ciałem porusza jest odważna i piękna
Gdybym już nie zapomniał chciałbym o niej pamiętać.

Konie Zielone

słowa: Henryk Piątkowski, muzyka: Włodzimierz Marczuk.

Konie zielone przebiegły galopem	a/d/a
A z pod ich kopyt wytrysnęły kwiaty	e/a
Żaby w sadzawce rozpały ogień	a/d/a
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy	e/e7
Nad brzegiem stawu	d
wsluchany w głos czajek	g/c
Owiany mocną wonią tataraku	d/g7/c
Mówiłaś do mnie, kochana i bliska	d/g/c/d
Mówiłaś do mnie, że nadchodzi lato .	E/a
lato pachnące miętą	a/d
lato koloru malin	g/c
lato zielonych lasów	d/a
Lato kukułek i czajek /bis/	g/c/c7/e/a

Konie zielone przebiegły galopem
Pod kopytami zwiędły letnie kwiaty
Żaby w sadzawce wygasły ogień
A ciemne chmury przesłoniły gwiazdy.
Znad brzegu stawu daleka wracałaś
A, staw zmienił wonie tataraku
Mówiłaś do mnie daleka i obca,
Że przeminęło chyba nasze lato.

Wszystko o Mężczyźnie

M Załucki

Moja żona to mądra niewiasta	d/e
Moja córka, proszę państwa dorasta	g/ a7 /d
Moja żona ,więc z głębi fotela	d/ e
Nieraz rad mojej córce udziela:	g/a7/d
Nie szukaj córeczko młójca	d/e
Nie trzeba, popatrz na ojca,	g/a7/d
Nikt się na oko nie wyzna	d/e
A, jednak mężczyzna.	G/a7/d

Mężczyźnie nie trzeba urody,	d/e
Mężczyzna nie musi być młody.	G/a7/d
Mężczyzna się nie ma podobać nikomu	d/e
Mężczyzna potrzebny jest w domu.	G/a7/d

Z mądrością to także przesady
Intelekt to przecież nie wszystko
Mężczyzna nie musi być mądry
Wystarczy, że ma stanowisko.
Mieć życie wewnętrzne bogate
A po co mu? Popatrz na tatę.

Mężczyznę nam z nieba zesłali
Córeczko, nie po próżnicy
Mężczyzna ci w sercu płomień rozpali
I węgla przyniesie z piwnicy.
Czasami zaprosi do tańca
Podskoczy w rytmie klawiszy
I wtedy mężczyzna ma w sobie coś z samca
Tak dyszy córeczko tak dyszy.

Córka posłuszna swej mamie
Spojrzała w momencie tym na mnie
Z miłością i czcią nienaganną
I rzekła: mamó ja chcę być..... Panną.

Piosenka Zauroczonego

Stare Dobre Małżeństwo

Ciągnie mnie do ciebie jak mnicha do nieba,	h
Cygana do skrzypiec, głodnego do chleba.	fis
Jak pijaka do szklanki, do miodu niedźwiedzia,	h
Na ośle, na pal lichó- ciągnie mnie do ciebie.	Fis/ G/a/h
Jak wędrowca do drogi, karciarza do kart,	
Na złe i na dobre- i na bóg wie jak.	
I jak wszyscy diabli i wszyscy anieli	
Co się w twoich oczach tak na mnie zawzięli.	

Wszystko o Kobiecie

Mój mężczyzna to mądre chłopisko	d/e
A mój synek to wielkie byczysko	g/a7/d
Mój mężczyzna, więc z głębi fotela	d/e
Porad synowi udziela.	G/a7/d
Nie szukaj syneczku kobiety	d/e
Na matkę popatrz – niestety	g/a7/d
Po co z kobietą się wiązać na stałe	d/e
Już lepiej chwycić za gorzałę	g/a7/d

Kobieta powinna być piękna
A, przy tym odważna i chętna
Kobieta powinna mieć również pieniądze
Mężczyzna – władzę i rządę.

Z urodą to także przesada
Przeważnie się zawsze maluje
Kobieta na ogół jest blada
I życie mężczyźnie rujnuje.
Gdy zechcesz syneczku się zmienić
Nie musisz od razu się żenić
Po co z kobietą się wiązać na stałe
Już lepiej chwycić za gorzałę.

Kobieta powinna być sama
Dlaczego? – ja tego nie znajdu,
Kobieta skusiła Adama
I przez to nie mamy rajów.
Mój synek ojca się słucha
Bo jak nie to ojciec wybucha
Ta odpowiedź sen z oczu mi spędza.
Tato , ja pójdę na Księdza

Vinko, Vinko,Vinko Červene

Vinko, vinko, vinko červene,
Kto ťa bude vinko pijat,
Až ja budu maširivat,
Vinko, vinko, vinko červene.

Lučka, lučka, lučka zelená,
Kto ťa bude, lučka, košit,
Až ja budu šablu nosit,
Lučka, lučka, lučka zelená.

Nie Ma Jak u Mamy

W.Młynarski/J.Wasowski

Ona jedna dostrzegała w dumnym świecie tym jakiś ład	a/e/a /a/e7/a
Własną piersią dokarmiała oczy mlekiem zalewała	d/a/f/a
Wychowała jak umiała a gdy wyrzął już człek na świat	a/e/a /a/e7/a
Wziął swój los w ręce dwie i nie w głowie mu było, że:	a/d/ f/e

Nie ma jak u mamy cichy kąt, ciepły piec	a/d/a/c
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy jego rzecz	a/d/e/a
Nie ma jak u mamy ciepły piec, cichy kąt	a/d/a/c
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy, robi błąd	a/d/f/e

A tymczasem człeka trapił spać mu nie dawał taki mus
Aby radłem się nie dławić i choć trochę świat poprawić.
Czasem w trakcie tej roboty nowy na łbie zabolął guz
Człowiek żarł z okien kit lecz zanucić mu było wstyd.

Te porywy te zapawy jak świat światem się kończą tak
Że się wrabia człek pomału w ciepłą żonę, stół z kryształem
I ze szczęścia ogłupiały nie obejrzy się nawet jak
W becie już coś się drze czemu nawet nie w głowie, że!

Wycinanki

Będzie mało chmur i dużo ptaków	d/g
Nad tym dniem co się nigdy nie zdarzy	d/a7
Nad tym dniem co nie spływa po twarzy	d/g
Jak nie pomyślana myśl.	D/a7/d

Będzie mało słów i dużo szczęścia	d/g
A wszystko, sprawy	d
mych snów i mych życzeń	a7
Taki świat spod dziecinnych nożyczek	d/g
Z bibułki zmieszany świat.	D/a7/d

Jeszcze wytnę kogutka, kogutka	d/g
By mi wesoło piał skoro świt	c7/f/a7
I ogródek, a koło ogródka	d/g
Złoty słonecznik będzie kwitł.	D/a7/d

To nie takie trudne, to takie proste	dg
Każde dziecko to potrafi	d/a7
Będzie domek jak na fotografii	d/g
I uśmiech taki sam.	D/a7/d

To nietrudna rzecz, to takie proste	dg
Trzeba tylko się postarać	d/a7
Wziąć nożyczki, papier i zaraz	d/g
Wyciąć własne sny.	D/a7/d

Pójdę Tam..

muz., sł. J. Filar

Pójdę tam gdzie serca biją równiej	c/f/c
Gdzie zegary tracą rytm	g/c
Tam gdzie można śmiać się w niepogodę.	C/f/c
Gdzie słońce świeci dłużej.	G/c
Kiedy wstajesz lewą nogą	d/g
O! Nie martw się	c/e/a
Może jutro już pójdiesz tam.	F/g/c(a)
Pójdę tam gdzie ludzie okłamują	
Swoje diabły	
Tam gdzie nie podnosi nikt z ulicy	
Ukradkiem papierosa.	

Цыганский Барон

Цыганы шумною толпою
По Безарабии идут
Несут гитару за спиною
И тихим голосом поют

Я паранэла, я чи бурела
Я самым дули я
Гопа, я паранэла
Гопа, я чи бурела
Гопа, барон цыганский я.

А запрягай-ка дядка лошадь
А рыжую косматую
А я поеду в ту деревню
Цыганочку сосватаю

А говорят – кальцо к розлуке
А я надею сразу два
Да не колцо нас розлучило
А розлучила нас судьба

А синокрылая голубка
А научм меня летать
А не высоко не далёко
А прямо к милои на кровать

Ostatni Spacer

Czerwone Gitary

To ostatni już spacer nasz	d/a7/d
Idąc trzymasz za rękę mnie	d/c7/f
Słońce zaszło za stromy dach	g/a7/d
A nad Wisłą już wstaje zmierzch.	G/a7/d

Pewnie myślą powracasz znów	d/a7/d
Do dalekich rodzinnych stron	d/c7/f
Gdzieś daleko jest Warty brzeg	g/a7/d
Gdzieś daleko twój stoi dom.	G/a7/d

Gasną już ostatnie blaski dnia	g/a7/d
Gdy idziemy razem ty i ja	g/c7/f
Już nad wodą wstają szare mgły	g/a7/d
Gdy idziemy razem ja i ty.	G/a7/d

Zanim ścichnie twych kroków rytm
Zanim słońce swój zgasi blask
Popatrz Wisła tak samo łśni
Wiatr w gałęziach tak samo gra.

Kiedy wrócisz znów nad Warty brzeg
Kiedy będziesz bulwarami szła
Może czasem wspomnisz spacer nasz
Może czasem wspomnisz sobie mnie.

Beskyde, Beskyde

słowa i muzyka: słowacka ludowa piosenka

Beskyde, Beskyde, kto po tebe ide?
čiernooký bača ovečky zatača.

Aj bačo, bačo náš, čiernu košielku maš,
Kto ti ju vypierie, keď mamenky nemaš?

Ja nemam mamenky, ale mam galanku,
Ona mi vyperie čiernu košulenu.

Všetci sa starajú o moju chudobu,
A ja sa nestarám, chvála Panu Bohu.

Všetci sa ženía, vojny sa boja,
A ja sa nežením, vojny sa nebijím

Czarny Blues O Czwartej Nad Ranem

Stare Dobre Małżeństwo

Czwarta nad ranem	a
Może sen przyjdzie	cis
Może mnie odwiedzić	d/a
Czwarta nad ranem	e
Może sen przyjdzie	fis
Może mnie odwiedzić.	D /e /a

Czemu cię nie ma na odległość ręki	a/e
Czemu mówimy do siebie listami	fis /cis
Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata	d/a
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.	D/e

Czemu się budzę	a
o czwartej nad ranem	e
I włosy twoje próbuję ugłaskać,	fis /cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	d/a
Jest tylko biała nocna lampka	d/e
Łysa śpiewaczka.	Fis

Śpiewamy bluesa	a
o czwartej nad ranem	e
Tak cicho żeby nie zbudzić sąsiadów	fis/ cis
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie	d/a
Myślałby kto, że rodem	d
Z Manhattanu.	E

Czwarta nad ranem.....	A.....
Herbata czarna myśli rozjaśnia	a/e
A list twój sam się czyta	fis /cis
Że można go śpiewać	d
Za oknem mruczą bluesa	a
Topole z krupniczej.	D/e

I jeszcze strażak wyszedł na solo	a/e
Ten z mariackiej wieży	is /cis
Jego trąbka jak księżyc	d
Biegnie nad topolą	a
Nigdzie się jej nie spieszy.	D/e

Już piąta	a
Może sen przyjdzie	cis
Może mnie odwiedzić	d/a
Już piąta	e
Może sen przyjdzie	fis
Może mnie odwiedzić.	D/e/a

Teatr

Edward Stachura /opr. Jerzy Satanowski

Życie to nie teatr, mówisz ciągle opowiadasz	a /e
Maski coraz inne, coraz mylnie się nakłada	e7/ a
Wszystko to zabawa, wszystko to jest gra	f /c
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach.	E7 /a
To jest gra.	G
Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam	a /e
Życie to nie tylko kolorowa maskarada	e7 /a
Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest	f /c
Wszystko przy nim błędnie,	e7 /a
Błędnie nawet sama śmierć.	A /g
Ty i ja, teatry to są dwa. Ty i ja.	F /g /c /g
Ty – ty, prawdziwej nie uronisz łzy,	c7 /e7 /a
Ty, najwyżej w górę wznosisz brwi	c7 /f
Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle.	G /c
Bo, ty grasz	g
Ja duszę na ramieniu wiecznie mam	c7 /e7 /a
Cały jestem zbudowany z ran	c7 /f
Lecz kaleką nie ja jestem tylko ty.	G /c
Tylko ty.	G
Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz	a /e
Gości będzie dużo – niedostępna tyraliera	e7 /a
Flirt i alkohole, może tańce będą też	f /c
Drzwi otwarte potem zamkną się. No i cześć.	E7/a /g
Wpadnę tam na chwilę zanim spuchnie atmosfera	a /e
Wódki dwie wypiję, potem cicho się pozbieram	e7 /a
Wyjdę na ulicę przy fontannie zmoczę łeb.	F /c
Wyjdę na przestworza,	e7
Przecudowny stworzę wiersz	a /g
Ty i ja teatry to są dwa. Ty i ja.	F /g /c /g
Ty – ty prawdziwej nie uronisz łzy,	c7 /e7 /a
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi	c7 /f
Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle.	G /c
Bo ty grasz	g
Ja duszę na ramieniu wiecznie mam	c7 /e7 /a
Cały jestem zbudowany z ran	c7 /f
Lecz gdy śmieję się,	g
To wkrąg śmieje się świat,	c
Śmieje się świat.	G

Blues Dla Małej

Stare Dobre Małżeństwo

Wystukaj po torach do mnie list	c /g
Wtedy naprawdę nie wyjedziesz cała	a /g
Niech będzie w nim lokomotywy gwizd	f /c
Tylko to zrób jeszcze dla mnie –mała	h7/5- e7 /a
Wystukaj po torach do mnie list	c/g
Choćby w alfabecie Morse `a	a /g
Moja ulica jeszcze twardo śpi	f /c
Jeśli tak chcesz w liście zostać.	H7/5- e7/a

A mogliśmy - mała – razem łąką iść	h7/5-
Świt witać po kolana w rosie	a
A mogliśmy- mała- razem piwo pić	g
Dom nasz zamienić na sto pociech.	E
A mogliśmy, mała – konie kraść	f
Z niebieskiego boskiego pastwiska	c
A mogliśmy, mała – w środku lata	h7/5-
Zbudować słoneczną przystań.	E /a

Napisz od serca do mnie list	c /g
I zamieszkaj w tym liście cała	a /g
Niech śmiechu dużo będzie w nim	f /c
Obiecuj mi to dzisiaj - mała.	H7/5-e7/a
Napisz od serca do mnie list	c /g
Lecz – proszę – nie wysyłaj go nigdy	a /g
W szufladzie zamknij go na klucz	f /c
Niech czeka wciąż lepszych dni.	H7/5- e7/a

Pechowy Dzień

Waldemar Chyliński

Wiatr przystojny w garniturze	d
Chce podobać się złej chmurze	a
Chmury w złości deszczem go przepędza	g/d
Wiatr się schował w jakimś oknie	d
Jest szczęśliwy że nie moknie	a
A miał wkrótce chmurze być za męża	g/d
Lecz nie jest źle	f/c/a7/d
Czasem w życiu zdarza się	f/c
Pechowy dzień	c/d
Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie	
Zawsze stać go na zawianie	
Zawsze stać go na samotny spacer.	
A niejedna chmura teraz	
Kocha, cierpi i umiera	
Mówiąc: „, wietrze, mogło być inaczej”.	

Piosenka Dla Wojtka Bellona

Stare Dobre Małżeństwo

Powiedz, dokąd znów wędrujesz?	D/g/d
Czy daleko jest twój sad?	D/g/d
Hen, w krainy buczynowe	c/g/d
Ze mną tam - układa pieśni wiatr.	C/g/d

Hen, w krainy buczynowe	e/g/d
Ze mną tam nikogo, tylko wiatr.	E/g/d

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk.
Takie śpiewy z nimi lub milczenie,
W którym znika każdy dawny lęk.

W takich śpiewach i milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk.

Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak.
Ten ostatni, ten najlepszy.
Przyszedł czas, pan dał ci znak.

Ten ostatni, ten najlepszy.
Przyszedł czas, pan dał ci znak.

Jest Już Za Późno

Słowa Edwarda STACHURY, Stare Dobre Małżeństwo

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć	g/a/g
Predkość zawrotna przybliży nas	cga-d7
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet	g/a/g
Cudnie spokrewnią się ciała nam	cga – d7

Jest już za późno, nie jest za późno	h/c
Jest już za późno, nie jest za późno	h/c
Jest już za późno, nie jest za późno	h/c/a/d7

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę, albo na park
Z łóżem szerokim, piecem wysokim ściennym zegarem.
Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić;
Siebie zachwycić i wszystko w krąg;
Wojna to będzie straszna bo czas nas będzie chciał zniszczyć
Lecz nam się uda zachwycić go.

Anioł i Diabeł

A.Osiecka

Idzie diabeł ścieżką krzywą, pełen myśli złych	e/d/e
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.	e/D/e
Słońce praży go od rana , wiatr gorący dmucha	g/d/h7
Diabeł się z pragnienia słania, w ten piekielny upał.	e/D/e(h7)

Idzie anioł wśród zieleni , dobrze mu się wiedzie
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką.
Zobaczyli , że im browar wyszedł naprzeciwko.

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości
Anioł pije piwo trzecie diabeł mu zazdrości
Mówi diabeł postaw kufla Bóg ci wynagrodzi
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie.

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiedział dam ci dychę w zamian za twą duszę.
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

Niepoprawny Gość

Wykonawc: EKT-Gdynia

Gdzieś na splotach ją poznałem i pół nocy zmarnowałem	a
By ją śpiewem i gitarą oczarować	a/a7/d
A, gdy przyszło co do czego ona poszła do innego,	c/a
Za to, kumple rozpoczęli intonować.	F/e

Gdzie ty chłopie miałeś oczy
Zawsze coś cię zauroczy
Chyba nie wiesz sam,
na jakim świecie żyjesz
Wciąż pomysły postrzelone
A masz przecież dzieci żonę.
Zobacz , że łysiejesz już i tyjesz.

Innym razem idąc szlakiem dołączyłem się z plecakiem
Do wycieczki, co na szczyt się wybierała
Nie minęły cztery chwile jak mnie zostawili w tyle.
A, w schronisku - banda kumpli już śpiewała.

Jeszcze czasem chodzę w góry, nie wyjeżdżam na Mazury
Lecz wspomnienia w głowie się kołaczą.
Życie przechodzące bokiem obserwuję, słabszym wzrokiem
A kołesie moi ciągle mi śpiewają.

Piwo

muz. Sławomir Małecki sł. Marek Modrzejewski

Lubię kiedy się zieleni, lubię jak się piwo pieni	e/a
I gdy można w pianę wsunąć lekko wąs	e/h
Chociaż czasem tak się znoję że do domu iść się boję,	e/a
No bo stara łapie zaraz zimny ton.	E/h/e - h

Lecą garnki i talerze lekko się unosi pierze
No i gratkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
Drży w posadach kamienica taki szum robi diablica
Już ją chyba wszyscy biorą za wariatkę.

By wprowadzić ład i spokój cicho więc opuszczam pokój
I unoszę całe życie na ulicę.
Tam na rogu kumple stoją oni też się widzę boją
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból zawsze jest najlepszy full
Sprężam ciało i do pubu walę śmiało.
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie
Barman leje, a wokoło jest wesoło.

Lubię kiedy się zieleni lubię jak się piwo pieni
Byle to rozumieć chciała moja mała.
Świat by inne miał wymiary znikły wreszcie by koszmary
No, a życie by płynęło należycie.

A ja wiem, że na mój ból....

Pejzaże Harasymowiczowskie

Muz i sł.: W. Belon

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj prawdę głosił przez trąby wiatru	g/d/c/e
Zasmreczyły się chmury igliwem bure świerki o góry wsparte	g/d/e/c/d
I na niebie byłem ja jeden plotąc pieśni w warkocze bukowe	g/d/c/e
I schodziłem na ziemię za kwestą przez skrzydlącą się bramę Lackowej	g/d/e/c/d

I był beskid i były słowa	g/c/d
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	g/c/d
Rozłożyście złotych	
Smagających się wiatrem do krwi	c/d/g

Moje myśli biegały końmi po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożyłwszy dłonie do gór, madonny brunatnolicej
A gdy serce kroplami tęsknoty jęło spływać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci rozgwieździła się bukowina

Beskid

sł., muz. A. Wierzbicki

A w beskidzie rozzłocony buk, a w beskidzie rozzłocony buk	g/c/d/g(cd)g/c/e/a/d
Będę chodził bukowiną z dłutem w ręku, by w dziewczęcych twarzach	c/d/g
Uśmiech rzeźbić, niech nie płaczą już	c/g/c/g/a/d
Niech się śmieją po kapliczkach moich dróg	c/d/g (cd)

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	g/c/d/g
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	g/c/h7e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C/d
Na przełęczę swój tobół niesie	g/c
Słucham bicia dzwonów	g
W przedwieczorny czas	c/g/a/d

Beskidzie, malowany wiatrami dom	g/c/d/g
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	g/c/h7/e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	C/d
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	g/c
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	gcgad
Gdy jak żreback się tuli do mych rąk	c/d/g (cd)

A w beskidzie zamyślony czas, a w beskidzie zamyślony czas	g/c/d/g(cd)g/c/e/a/d
Będę chodził z nim poddaszem gór by zerwanych marzeń struny	C/d/g/c
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	g/c/g/a/d
Niech mi grają na rozstajach moich dróg	c/d/g(cd)

W Górach Jest Wszystko ...

Słowa Jerzy Harasymowicz

W górach jest wszystko co kocham	a/a4/a7
I wszystkie wiersze są w bukach	a/a4/a7
I zawsze kiedy tam wracam	d/e0/d7/d6
Biorą mnie klony za wnuka	a/e4/e7

Zawsze kiedy tam wracam
Siedzę na ławce z księżycem
I szumią brzozy kropidła
Dalekie miasta są niczym

Ja się tam urodziłem w piśmie
Ja wszystko górą zapisałem czarnym
Ja tylko znam jeden Synaj
Na lasce z jałowca wsparty

I czerwień kalin jak cyrylicą piszę
Na trombitach jesieni głosi bór
Że jedna jest tylko mądrość
Dzieło zdjęte z gór

Pamiętajcie o Ogrodach

J.Kofta

Bluszczem ku oknu, kwiatem w samotność, poszumem traw A /c /E /e7/ E /a
Drzewem co stoi, uspokojenie, wśród tylu spraw A/c /E /e7 /E /a

Pamiętajcie o ogrodach A /d
Przecież stamtąd przyszliście G/ c
W żar epoki użyć wam chłodu A /d
Tylko drzewa, tylko liście A/e/ a

Pamiętajcie o ogrodach A /d
Czy tak trudno być poetą? G/ c
W żar epoki nie użyć nam chłodu A/ d
Żaden schron, żaden beton A/e/ a

Kroplą pamięci. Nicią pajęczą, zapachem bzu.
Wiesz już na pewno, świeżością rzewną to właśnie tu

I dokąd uciec w za ciasnym bucie, gdy twardy bruk
Są gdzieś daleko przejrzyste rzeki i mamy XXI wiek.

Jaworzyna

sł.muz. J. Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi a
Spać się kładzie każdy, kto umie e
Zasnąć, zasnąć, gdy pada letni deszcz g/g/a /f7+g

Rzeki się pod mostami cisną a
Tysiące kropel drażą swe pismo e
Na szybach, na szybach kładzie cienie zmierzch g/g/a /f7+g

Jaworzyna górcom się kłania c/f/c
Spod obłoków szczyt odsłania c/f/c
Pogoda będzie – jutro będzie ładny świt g/c/f/c

Rozchmurzyła się Jaworzyna c/f/c
Już nie płacze – śmiać się zaczyna c/f/c
Pogoda będzie – jutro nie będzie smutny nikt g/c/f/c

Noc się ściele na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów
Samotnych, w nocy samotność gorsza jest

Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy
Sen blisko, blisko za oknem szczeka pies.

Dom Wschodzącego Słońca

Już słońce zaszło w dali
I mgła się ściele do stóp
Idziemy dalej, dalej tam
Gdzie tylko ciemność i chłód....

Oblane potem twarze
Zmęczony pusty wzrok
Szczeniacki świat
Naszych marzeń prysł
Zdeptany setką stóp.

Nie raz nas los doświadczył
Nie raz byliśmy na dnie
Lecz nikt się z nas nie skarżył
- nasz świat nie lubi łez.

Niewielu z nas zostało
I resztę zetrze czas
By wrócić – sił za mało już
A zresztą ... świat przeklął nas.

Nie mówcie nic nikomu
Włączęgi mam już dość
Ja wrócić chcę do domu
Tam na mnie czeka ktoś.

Sosna / Biegłaś Zboczem /

Biegłaś zboczem brązowo zielona
Miedzią słońca i trawy zielenią
Biegłaś zboczem strumienia spragniona
Twoje włosy targał górski wiatr.

d/g
c7/f/a7
d/g
a7 /D – a7

Zanurzyłaś swe dłonie w potoku
Który głązy w poszumie omijał
Burza kropel w srebrzystej pogoni
Obraz twój porwała wartko w dal.

I wracałaś do góry powoli
Zielonością i brązem strzelista
Gdy cie wchłaniał cień lasu znajomy
Znów twe włosy sosno targał wiatr.

Na Kolejowym Szlaku

sł. B.Kopcińska-Węgrzyn, muz. - standard amerykański

1840-ty był rok	e
Gdy pomyślałem, czas zrobić ten krok	D
Gdy pomyślałem, czas ruszyć się, by	e /G
By przeżyć coś na szlaku	a/ D /e
Filajli luli lula, hej x3	e /D/e/G
Na kolejowym szlaku	a/D/e
A w 1842-	
Wiedziałem już, że bardzo to lubię	
Wiedziałem już, że pokochałem	
To podłe życie na szlaku	
A w 1843-cim	
Poznałem moją dziewczynę Betty	
Poznałem jasnowłosą Betty	
Poznałem ją na szlaku	
A w 1844-tym	
Zagrałem z nią w otwarte karty	
I powiedziałem jej, że tramp	
Samotnie żyć musi na szlaku	
Nieważne, który to będzie rok	
Gdy zechcesz w końcu zrobić ten krok	
Gdy zechcesz w końcu ruszyć się, by	
By przeżyć coś na szlaku	
Nieważne, ile będziesz mieć lat	
Gdy znudzi cię twój spokojny świat	
Gdy zechcesz mocno po męsku żyć	
Bo tak się żyje na szlaku	
....Na kolejowym szlaku...	

Na Poduszkach Moich Dłoni

sł.: Waldemar Chyliński muz. Grzegorz Marchowski

Ja przed deszczem w dłonie schowam	e/g
Ja cię w słońcu ukołyszę	h7
Tak byś była tylko moja	c
Tak spokojnie tak najciszej pocałuję.	d/h7/E

Dłoni ciepłem cię ogrzeję
W palce swoje cię ubiorę
Będziesz miała moje dłonie
Tak ciche tak spokojem zamyślane.

Na poduszkach moich dłoni
Usta możesz tulić senne
Popatrz, to nasza miłość
Tak ciepło tak wiosennie malowana.

Przerwa w Podróży

sł., muz. A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a/h7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	e/e7/a
Czekaliśmy na autobusowe	f/c
Ostatnie lata połączenie.	B/e
Buk przez okno złoty talar rzucił	a/d
Słońce na obrusie	g/c
Od dziewczyny przy barze,	a
Pożyczyłem uśmiech	d
Oddam – w autobusie.	E/a

A po lesie wiatr	a/e
Rwie na strzępy pajęczyny nić	e/a
A po polu wiatr	e
Rozsypuje kopce siana w pył	a/a7
Do puszystych traw się tuli	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd	g/c/a
Po strumieniach z wodą śpiewa	e
Lekkomyślny wiatr.	A

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy
Nikt nie przerywał nam czekania
Nawet gitary zacisnęły zęby
Wiedziały już , nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały zostać
Czas się zatrzymał w Limanowej
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel
Na stole talar spał.

Sočevička

Zasela som sočevičku zasela,
Ked se naša velka laska začela.
A ješte mi sočevička ne vzešla hej!
Ked se naša velka laska rozešla.

Škoda šuhaj, škoda tvoje svobody,
Čo zapada do Dunajku, do vody.
Čo sa stalo tej to noči noveho,
Zabili mi, ah! moj Bože mileho.

Lato z Ptakami Odchodzi

sł. A. Cichocki, muz. J. Rutkowski

Lato z ptakami odchodzi	a/c/a/c
Wiatr skręca liście w warkocze	d/c/e7/a
Dywanem pokrywa szlaki	a/c/d/a
Szkarłatą wiesza na zboczach	d/e/e7/a

Przyoblekam myśli w kolory	d/g
W liści złoto buków purpurę	c/a
Palę w ogniu letnie wspomnienia	d/g
Idę wymachując kosturem.	C/e7

Idę w góry cieszyć się życiem	d/g
Oddać dłoniom halnego włosy	c/a
W szelest liści wsłuchać się pragnę	d/e7
W odlatujących ptaków głosy.	A/d/a

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświecła drogę człowieka

Już niedługo rozpalę ogień
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szalas przytulny
Wśród dostojnych buków powstanie.

Jesień w Górach

sł. A. K. Torbos, M. Siciarz, muz. A. Mróz

Lato zamknięte kluczem ptaków	a/d
Zostawia tylko swe wspomnienia	g/c
Jesień odważnie stawia kroki	d/a
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia.	H7/e7

A w górach nie ma już nikogo
Niebo nas straszy niepogodą
Lato do ciepłych stron umyka
W skłębionych chmurach i strumykach.

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na włosach pajęczyny wiesza
I zasypiają leśne zioła
Jak w smutnych strofach tego wiersza.

Na niebie burym od jesiennej słoty
Koczuje tabor smutku i tęsknoty
A, drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozu przyjdzie.

Mój Świat

Sowa: Tomasz ("Tom Apacz") Łangowski, J Strąkowski, Muzyka: J Strąkowski

Kiedy w piątek słońce świeci	c/d
Serce mi do góry wzłata	g/c
Że w sobotę wezmę plecak	a/d
W podróż do mojego świata.	Gc – a7

Bo ja mam tylko jeden świat	d
Słońce góry pola wiatr	g/c
I nic mnie więcej nie obchodzi	a/d
Bom turystą się urodził /bis/	g/c

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu, spalin
Ja w zieloną jadę ciszę
W ścieżki pełne słodkich malin.

Leżę sobie pośród kwiatów
Lub w jęczmienia złotym łanie.
Czy przypadkiem za pół wieku
Coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko jeden świat
Słońce góry pola wiatr
I nic mnie więcej nie obchodzi
Bom turystą się urodził.

I chciałbym, żeby ten mój świat
Przetrwał jeszcze z tysiąc lat
I żeby mogły moje dzieci
Z tego świata też się cieszyć.

Orava

Orava, Orawa, na Orawie ława / 2x
Tam tehdy chadzali, tam tehdy chadzali
Orawce do prawa.
Na hali, na hali owiecki-m pasali /2x

Se idąc do prawa, se idąc do prawa,
Dziewcyne nastali.
Orawa się żeni, bierze sobie Liptów /2x
A ja od Orawy, a ja od Orawy,
Do Liptów na cup, cup.

Grosza Nie Mam

AKT Płazik, sł.muz. J. Strąkowski

Ja o drogę się nie pytam	e/d
Bo nieważny dla mnie czas	e/d/e
Nie zabłądzę, bo nie mogę	e/d
Domu nie mam już od lat	e/d/e

Grosza nie mam i nie będę	g/d
Nigdy swego domu miał	e/d/e
Ale zawsze robić będę	g/d
To co tylko będę chciał.	E/d/e

Jakiś drab kamieniem cisnął
Za mną jak za jakimś psem
Dziwią wtedy się ludziska
Że coś pewnie ukraść chcę.

Gdy mnie głód za gardło ścisnie
To dwie ręce jeszcze mam
Dziwią wtedy się ludziska
Że na chleb zarabiam sam.

Spać pod drzewem jest wesoło
A na szlaku każdy brat
Piasek sypie się pod koła
A ja wolny jak ten ptak

Idź, idź, idź przed siebie
Nikt ci drogi nie zastąpi
O nic nie lękaj się
Nikt ci drogi nie zastąpi

Grosza nie mam i nie będę
Nigdy swego domu miał
Ale zawsze robić będę
To co tylko będę chciał.

A Tam Kole Levoči

ludowa słowacka

A tam kolo Levoči,
Tam še voda toči,
Kera nema frajira,
Ta naj do nej skoči.

A coby, coby ja,
Do vody skakala?
Pre jedneho beřara
řivot by stracala.

Wezmę Cię z Soba Dziewczyno

tekst i muzyka A.Kaczmarek

Wezmę cię z soba dziewczyno	e/d
W świat kolorowych luster	c/d/e
Gdzie nigdy łzy nie płyną	g/d
Gdzie nikt się nikomu nie żali	h7/e/d
A życie nie jest puste.	E/d/e (c/d/e)

Wezmę cię z sobą dziewczyno	e/d
Pokaże piękno gór	c/d/e
Gdzie śniegi schodzą lawiną	g/d
Gdzie skały się rumienia	h7/e/d
Gdzie świt je podgląda zza chmur.	E/de/ (c/d/e)

Weźmiesz ze sobą tylko	g/d
Życie co krótką jest chwilą	h7/e/d
Szalik zabierzesz na chłody	g/d
I trochę drobnych na lody	h7/e/d
I wyruszymy w drogę.	C/d/e (c/d/e)

Wezmę cię z sobą dziewczyno
W świat niedorosłych marzeń
Gdzie czas tak płynie jak wino
Gdzie wszyscy się uśmiechają
I mają piękne twarze.

Wezmę cię z sobą dziewczyno
Dziś jeszcze w drogę wyruszę
Wszystko ludziom zostawię
Niech raz ze mnie mają pożytek.
Tylko diabłu sprzedam swą duszę.

Zachodi Slonečko

Zachodi slniečko za vysoké hory,
Už mi moja milá, ja hoj, ja hej,
Dvere ne otvori.

Dvere ne otvori ani okienečko,
Co by potešila, ja hoj, ja hej,
To moje srdiečko.

To moje srdiečko z kamena, zo skaly,
Nezaplakalo by, ja hoj, ja hej,
Co by ho kresali.

Ballada o Krzyżowcu

słowa i muzyka: Mirosław Hryniewicz

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	a/7
Pewnie tam gdzie błyszczą w dali	c
Jeruzalem białe ściany	d
Pewnie myślisz że w świątyni	e
Zniewolony Pan twój czeka	a/7
Żebyś przyszedł go ocalić	c
Żebyś przyszedł doń z daleka	d

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia,
Byłem wczoraj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale,
Pana twego nie widziałem.
Pan opuścił święte miasto,
Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni,
Z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go mahometanie.
Pan opuścił święte miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe wieże.
Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej wstrzymaj konia,
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną. I jedź ze mną.
Bo, gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe.

Ked Sem Iszel z Pesztu

Ked sem iszel z Pesztu do Budynia,
Zawolala na mnie moja mila
Kazala mi preinest' z pesztskiej apoteki ,
Pro srdca bolenia takie leki
Żaden w sweti ne wi czo ma boli,
Ne wi żaden dohtor, czo ma koli,
Boli mne hlawiczka, serdca polowiczka,
Comse okamala śuhaička

Lato z Komarami

Tak niedługo miało być	c
Potem długo miało być	a
Wyczekane wyśpiewane wymarzone	d/g/c
A gdy nadszedł wreszcie ten	c
Wymarzony pierwszy dzień	a
Nie wiedziałem	d
Jak to będzie jeszcze dalej.	G/c
Siedem minut spóźnił się	d/g
Pociąg który przywiózł mnie	c/e/a
A gdy wreszcie namiot stanął	d/g
Nad jeziorem	c/a
Zrozumiałem wtedy „że	d/g
Coś mnie gryzie, coś mnie je	c/e/a
Nie zważając na pogodę i na porę.	D/g

Lato z komarami	d/g
Lato swędzące bez przerwy	c/a
Lato z owadami	d/g
Lato komary i nerwy.	C/a

Miał być spokój miał być czas
Śpimy razem pierwszy raz
Na wakacjach pod namiotem całkiem sami.
Ważne przejścia miały być
Nasze noce, nasze dni
Zagubione gdzieś, pomiędzy jeziorami.
A więc witamina „be”
Owadosol itd.
A gdy walka stała się koszmarem
Gdy zwijałem namiot swój
Obok mnie komarów rój
Pobzykiwał turystyczne pieśni stare

Javorina

muzyka: ludowa słowacka

Javorina, Javorina chłopcy, Javorina,
Ma mila ma modre,
Ma mila ma modre pod očima

A ked bys ty, a ked bys ty moja mila ako ina,
Ne mialabys modre,
Ne mialabys modre pod očima.

Ale že tia, ale že tia moja mila, chapcy obimaju,
Prečo tvoji oči,
Prečo tvoji oči zat'mivaju

Deszczowe Lato

słowa i muzyka: A. Gruszczyk.

Kiedy jest deszczowe lato	d/a
Mokną świerszcze w mokrym sianie	e7/a
Woda szkodzi strunom skrzypiec	d/a
Więc nie w głowie im cykanie.	E/a

Lato, deszczowe lato	d/a
Na przkór ludziom	e
Na przekór kwiatom.	A

Lato, deszczowe lato	d/a
Że nawet świerszcze	e
Nie mogą grać.	A/e/a

Woda schodzi z gór ścieżkami
Wiatr gałęziom strąca krople
Kłapie błoto pod butami
Wszystko jest zupełnie mokre.

Dymią szczyty jak wulkany
Mgiełka w polu, mgiełka w sadzie
W żółtej glinie ślad wibramu
Odcisnięty tak wyraźnie.

Polne kwiaty mają dreszcze
Nic nie będzie z ich zapachu
Pod słomianym dachem szopy
Deszcz nas dzisiaj trzymał w szachu.

Kiedy mgła opadnie nisko
Drzewo się za drzewem chowa
Leśne licho z mokrą głową
Lubi wtedy spacerować

Waraha

Słowa i muzyka: trad

Już słońeczko na zachodzie
Przegląda się w sienie wodzie.
Rybaku, wiosła złóż
I na brzeg wracaj już
Waraha, waraha, hej.
Żegnaj, moja miła łódka,
Rozstajemy się na krótko.
Zarzuć znowu sieć
Nim ranek zacznie dzień.
Waraha, waraha, hej.

Rzeka

Słowa i muzyka: W. Jarociński

Wysłuchany w twą cichą piosenkę	d/a7/d/a7
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz	d/g/fis
Wiedziałem ,już rzeko	g/a7
Że, kocham cię ,rzeko	fis/h
Że, odtąd pójdę z tobą.	G/fis/e/a7
O dobra rzeko	d/a7/d/a7
O dobra wodo	d/a7/d/a7/d7
Wiedziałaś gdzie stopy	g/a7
Znurzone prowadzić	fis/h
Gdy sił już było brak.	G/fis/e/a7
Wieże miast i łuny świateł	
Ich oczy zszarzałe nie raz	
Witały mnie pustką ,	
Żegnały milczeniem	
Gdym stał się twoim nurtem.	
Po dziś dzień z tobą rzeko	
Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bóg	
Ach życia mi braknie	
By szlak twój przemierzyć	
By poznać twą melodię	

Hej, Żeglujże

Słowa: trad. Muzyka: ludowa kaszubska opr. Jan Kanty Pawluśkiewicz

Hej, żeglujże, żeglarzu,
Całąnockę po morzu.
Hej, hej, lo, lo lo,
Całąnockę po morzu.

Jakże ja mam żeglować,
Gdy nadchodzi ciemna noc.
Hej, hej, lo, lo, lo,
Gdy nadchodzi ciemna noc.

Zapał świeczkę, albo dwie,
Przyżeglujesz ty do mnie.
Hej, hej, lo, lo, lo,
Przyżeglujesz ty do mnie.

Zamiast

sł. Magda Czapińska, muz. Włodzimierz Korcz;

Ty, Panie, tyle czasu masz	a /e /e7
Mieszkanie w chmurach i błękicie	d /e /a
A ja na głowie mnóstwo spraw	a /e /e7
I na to wszystko jedno życie.	D /e
A skoro wszystko lepiej wiesz,	a /e /e7
Bo patrzysz na nas z lotu ptaka,	d /e /a
To powiedz, czemu tak mi jest,	a /e /e7
Że czasem tylko sięść i płakać.	D /e7 /a /g7

Ja się nie skarżę na swój los	c /a7 /d
Potulny jestem jak baranek	g /c /g7
I tylko mam nadzieję, że	c /a7 /d
Że chyba wiesz, co robisz, Panie.	F /e7

Ile mam grzechów, któż to wie?
A do liczenia nie mam głowy.
Wszystko darujesz mi i tak,
Nie jesteś przecież drobiazgowy...
Lecz czemu mnie do raju bram
Prowadzisz drogą, losem krętym?
I czemu mnie doświadczasz tak,
Jak gdybyś chciał uczynić świętym?

Nie chcę się skarżyć na swój los,
Nie proszę więcej, niż dać możesz.
I ciągle mam nadzieję, że
Że chyba wiesz, co robisz, Boże...

To życie minie jak zły sen
Jak tragifarsa, komediodramat.
A gdy się zbudzę, westchnę: cóż,
To wszystko było chyba – zamiast.
Lecz póki co w zamęcie trwam,
Liczę na palcach lata szare
I tylko czasem przemknie myśl:
Przecież nie jestem tu za karę!

Dziś czuję się jak mrówka, gdy
Czyjś but strątuje jej mrowisko.
Czemu mi dałeś wiarę w cud,
A potem odebrałeś wszystko?

Nie chcę się skarżyć na swój los,
Choć wiem, jak będzie jutro rano.
Tyle powiedzieć chciałem ci
Zamiast..... pacierza na dobranoc.

Panowie uwodzicielsko, panie z wahaniem i kokieterią.....

Przyśpiew: ehade x3

Polak pęcznieje jak balon z gumy e/h7

Czeka na podziw i poważanie h7/e

Widzi w tym bowiem, powód do dumy e/h7

Że, cudzoziemcy rwą nasze panie. h7/E

Ot mój pradziadek, tak mawiał z łezką e/h7

Patriotycznego pełen prestiżu h7/e

Sam Napoleon panią Walewską e/h7

Raczył używać - w mieście Paryżu. H7e

Panowie z francuskim akcentem...

Przyśpiew: ehade x3

Wuj co francuzom był raczej anty

Odczuwał radość nie mniej kretyńską

Co tam Walewska księżę Konstanty,

Był łaskaw ciupciać panią Grudzińską.

Na to pradziadek powiadał w gniewie

Za orientacją będąc francuską

Honoriusz Balzac w mieście Genewie

Spał z Ewą Hańską - z domu Rzewuską.

Każdy argument jak piorun gromki

Przeciwnikowi grozi awarią

Szczęсна Potocka i książę Piatomkin

Ludwik piętnasty z Leszczyńską Marią.

Z kart historycznych wstają wspaniali

Króle, wodzowie nawet biskupy

Którzy w przeszłości importowali

Nie tyle nasze głowy, co d....

Wyciągam z tego ponure wnioski

Nie tędy widać z nas zalotnicy

Rewanż wziął tylko Staś Poniatowski

Na Katarzynie Wielkiej carycy.

Był dobry w łóżku, nikt nie zaprzeczy

Z werwą rozegrał całą imprezę

Ale, że polak więc za te rzeczy

Dał wrednej babie - za drogi prezent.

Ja, ja, ja, ja,.....

Więc by uniknąć wstydu i sromu

I nie wpaść więcej w takie pułapki

Błagam polacy, siedźcie żesz w domu

Eksporujemy - wyłącznie babki

Teraz dziewczyny.....

A co panowie na to ...

Raz pewien Mały Fatek w Syrence się zakochał
Po nocach przez nią nie spał
W godzinach szczytu szlochał.
I oczy reflektorki, wycierał zapłakane.
Tak tęsknił do Syrenki ukochanej.
/ ... kochana, a como ,amote /

Pewnego dnia ją spotkał, jechała na okęcie
Dogonić chciał, nie zdążył zniknęła na zakręcie
A, potem na wystawie on poznał ją w zachęcie
Zapytał, czy zechciałaby dać mu szczęście.
/ ... szczęście, szczę....ście /

Zaraz po wystawie zaprosił ją na narty,
Ale nie pojechali bo on był nieotarty
I tylko do Fukiera na małe wpadli winko
Wieczorem zaś upili się benzyną.
/ ... w maleńkiej cichej benzyniarce
pierwszy raz kocham szepnęła mu /

Nad ranem gdy wracali całował już Syrenkę
A, potem przed garażem poprosił ją o rękę
Syrenka zaś Fiacika całując czule w czołko
Szepnęła poproś mamę o me kółko.
/ ... kółko, kół.....ko /

Już następnego ranka zadzwnił do szofera
Zamówić kazał kąpiel, przeglądzik i fryzjera
W kwiaciarni „U Kalinki” zamówił świeże kwiaty
Dla mamy Wołgi, a dla taty....
Zamówił pół literka świeżego super shella
I tak załadowany raniutko ruszył z Bielan.
Kierowcy kazał jechać prościutko na Okęcie
Motorek grał wesoło, będę zięciem
/ ... zięciem, zięń....ciem/

Przed mamą Wołgą stanął, skupiony cały drżący
Zapewniał, że z Syrenka uczucie jest gorące
Że bez nich związek, wieczny, doskonały
Lecz mama Wołga rzekła, że: - za mały,
Choć stał na palcach, za mały ...
/ ... no, bo z teściami nigdy nie wie, nie wie się
czy dobrze jest jeszcze, a może źle../

Ой, гарна я, гарна,
Як тая горлиця.
Няй ми ся уступить, гей-гой!
З путя парадниця.

З путя парадниця,
З поля робітниця.
Бо я така гарна, гей-гой!
Як з неба зірниця.

Ой, гарна я, гарна,
Бо ся не малюю.
Я на своє личко, гей-гой!
Фарби не купую.

Гарна була, гарна,
Не було ми пари.
Так за мною хлопці йшли, гей-гой!
Як дощові хмари.

Oj harna ja harna jak taja czornycia BIS
Naj mi sia ustupić hej, ho!
Naj mi sia ustupić hej, ho!
Naj mi sia ustupić z putia paradnycia

Z putia paradnycia z polia robytnycia BIS
Bo ja taka harna hej, ho
Bo ja taka harna hej, ho!
Bo ja taka harna jak z neba zirnica

Oj harna ja harna bo sja nie maluju BIS
Ja na swoje łyczko hej, ho!
Ja na swoje łyczko hej, ho
Ja na swoje łyczko farby ne kupuju.

Harna była harna, nie było mi pary, BIS
Tak za mnoj chłopcy szli hej,ho!
Tak za mnoj chłopcy szli hej,ho!
Tak za mnoj chłopcy szli jak doszczowi chmari

Čije su te kone we dwore, we dwore,
Žaden šuchaj nimi n eore ne ore,
Čije by ne byly – moje su,
Už me do mej milej zanesu.

Na ganečku stala plakala, plakala
Jezu, Jezu, Maria – wolala, wolala
Jezu, Jezu, Maria, Chryste Pane,
Bude li to chlapec, lebo ne.

Bude li to chlapec, bue švec, bue švec,
Bude robit tižmy pro tanec, pro tanec,
Bude li to chlapec, Jezu, Maria,
Bude li frairka a bo ja.

Chodzą Ulicami Ludzie

Wolna Grupa Bukowina

Chodzą ulicami ludzie	c/g
Maj przechodzą lipiec grudzień	a/e
Zagubieni wśród ulic bram.	F/c/g
Przemarznęte grzeją dłonie	c/g
Dokąds pędzą za czymś gonią	a/e
I budują wciąż domki z kart.	F/c/g

A tam w mech odziany kamień	f/c
Tam zaduma w wiatru graniu	f/c
Tam powietrze ma inny smak	f/c/g
Porzuć kroków byt na bruku	f/c
Spróbuj – znajdziesz, jeśli szukać	f/c
Zechcesz nowy świat, własny świat.	F/c/g

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijając wciąż główny nurt.
Kryją się w swych norach krecich
I śnić tam nawet o karecie
Co lśni złotem, nie potrafią już.

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk.

Bo tam w mech.....

Dobru Noč

Dobru noč, ma mila, dobru noč
Nech ti se sam Pan Boh da pomoč,
Dobru noč, dobre spi,
Nech sa ti snivajut slatke sny.

Snivaj se sničečku len snivaj,
Ked staniesz sniczeczku veru daj,
Že ta ja milujem,
Serdečko ti moje darujem.

Dobru noč, ma mila, dobru noč
Nech ti se sam Pan Boh da pomoč,
Dobru noč, dobre spi,
Nech sa ti snivajut o mne sny.

Razsutec

Na Orave, na Orave sejú bob,
Take struky ako ruky, heja hop!
Ešte som sa nevyspal, pane,
Ešte som sa nevyspal!
Do hriadky ma zakopali,
Po zadku ma vytreskali,
Tak ma Pan Boh potrestal.

Rozsutec, Rozsutec
To je velká skala,
Zaplať mi, šuhajko,
Co som s tebou spala!

Už som ti zaplatil,
Styrisko na stole,
Mohlas si ju nechať,
Bo to boli tvoje.

Nežente sa, chlapci,
Mate na to času,
Nech sa staré baby
Pod Rozsutsom pasú!

Subotinka

Subotinka ide, Co že ja mam po nej.
Subotinka ide, co že ja mam po nej.
Cesta zarubana, cesta zarubana,
Cesta zarubana, ku fairce mojej

.
Ne tak zarubana, ako je zapriata.
Ne tak zarubana, ako je zapriata.
Už je moja mila, už je moja mila
Už je moja mila, u turków zaniata.

U turków zaniata u velkego hana,
U turków zaniata u velkego hana,
Za čo ju zaniali, za čo ju zaniali,
Za čo ju zaniali, lebo byla švarna

.

U Dunaja Šyrokeho

U Dunaja šyrokeho gdie huzary maširujú
Spotkala mila mileho i tak volala do neho.
Spotkala mila mileho i tak volala do neho.

A ty Jano ne pij vody, bo ta voda tebie škodi,
Rade ti se napij vina, to je lepša medicina.
Rade ti se napij vina, to je lepša medicina

.

Prečo ty se za mnoj bačiš prečo ty mne ne obačiš,
Ani večer ani rano, jako že ty glupi Jano.
Ani večer ani rano, jako že ty glupi Jano.

Małe Piwo

Ukrop z nieba leje się, chyba ze 40 C,
W gardle sucho, niech to trafi szlag.
W upalny, skwarny dzień gdzieś zgubiłem własny cień,
W gardle sucho, niech to trafi szlag.

Żeby chociaż jakieś małe piwo,
Albo wody z sokiem choćby jeden łyk.
Na ulicach jakby wymiótł kto,
Wszędzie pusto i upalnie,
W gardle sucho, niech to trafi szlag.
W upalny dzień, w piekielny skwar.
Żeby chociaż....

Kiedy Góral Umiera...

(Babsztyl)

Kiedy góral umiera, to góry w żalu sine	e/e7
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem	a/e
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową	fis/a/e
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą	fis /a/e

Kiedy góral umierał, to nikt nad nim nie płacze
Siedzi, czeka, aż kostucha w okno zakłacze
Oczy jeszcze raz podniesie, wysoko, do nieba
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona	e/fis
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonom	a/e
Ojcie mój, halny wietrze powiej ku północy	e/fis
Ciepłą, drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy	a/e
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem do słońca smreczyną	fis/a/e
I na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną	fis/a/e

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raju
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa
Tylko nocka chmurno oka góróm opowiada

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonom
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem
Do słońca smreczyną i na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną

A gdy góral już umrze nikt nie układa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie
Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie
By na zawsze już mógł zostać pod góralskim niebem.

Moje Serce

Agnieszka Osiecka, Seweryn Krajewski

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila	d/a7/d
Splecione ręce gdzieś na plaży krótki błysk	c7/d
Wysłany w biegu krótki list stokrotka w śniegu – dobra myśl	g/a7
To wciąż za mało, moje serce żeby żyć.	c7/D

Uciekaj skoro świt bo potem będzie wstyd	x2	g/a7/d
I nie wybaczy nikt głodu ust, braku słów		a7/d-d7

Deszczowe wtorki które przyjdą po niedzielach
Kropelka żalu której winien jesteś ty
Nieprawda by tak miało być że warto byle w pustkę iść
To wciąż za mało, moje serce żeby żyć.

Zegar

Jan Błyszczak /Mufka/

Oddam zegar na zawsze w dobre ręce	a/d/a/d
Stary zegar, który po ojcu mam	a/d/a/a7
Zegar co bije w moim sercu	d/gc/zm /a
Zegar co zęby przy mnie zjadł.	D/g/a

Straciłem, oddałem prawie wszystko.
Szafę i dwa krzesła wziął nocny stróż
Szczęście , że grabarz wziął łopatę
Na pewno jej nie odda już.

Już mnie tutaj nic nie trzyma	d/g/c/zm
W każdej chwili mogę iść	d/g/c/zm
Jeszcze tylko zegar oddam ten	dg//c/zma
Bo za ciężki by go nieść.	D/g/a

Oddam zegar w naprawdę dobre ręce
Dobry zegar co czasem rządzi sam
Nie trzeba wcale go nakręcać
Kto zechce całkiem darmo dam.

Podpaliłem rupiecie na poddaszu
Poszedł banknot ostatni na ten cel
Nic nie mam co by mnie trzymało
Nic, tylko zegar oddać chcę

Ciężkie Czasy

Andrzej Sikorowski

Ciężkie czasy dziwne czasy Panie mój	c/d
Piec zostawić przyszło niewygasły, wdziać wędrowny strój	f/c/g
I kapelusz pełen myśli nieść na głowie uroczyście	c/f
Ciężkie czasy dziwne czasy Panie mój.	C/g/c

Ciężkie czasy dziwne czasy panie nasz
Diabli wiedzą co za lasem czeka, skąd powieje wiatr
I do tego strzec się muszę, myśli swych pod kapeluszem
Ciężkie czasy dziwne czasy Panie nasz.

Moja twarz to najwierniejsza z twarzy	a/d7/g
Zrobię Panie wszystko co mi rozkażesz	a/d7/g
Zrobię wszystko co ci do łba strzeli	c/e7/a/g
Wybacz tylko że się nie pokłonię	a/d7/g
Głowy przecież nie mogę odsłonić	a/d7/g
Bo gdy zdejmę kapelusz pewnej słotnej niedzieli	f/c
To wylecą wściekle myśli , i już wtedy na mnie nie licz	d7/G7/c

Przyjaciele

sł.muz.P.Kasperczyk

Dokąd chciałem już nie dojść szkoda zdzierać nóg	d/g/d
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.	d/a7/G/a7/d
Wy pójdziecie inną drogą zostawicie mnie	d/g/d
Ja sam jeden pozostanę na rozstaju dróg.	d/a7/G/a7/d

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną	d/a/g/d
Przecież wszystko to co miałem oddałem wam.,	d/a7/G/d
Hej, przyjaciele choć chwilę jedną	d/a7/g/d
Znowu w życiu mi nie wyszło znowu jestem sam.	d/a7G/a7/d

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał mi
Tylko jego smutny koniec zamajaczył mi
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną
Tak jak człowiek który zgubił do domu swego klucz.

Trzymam w ręku swą walizkę pełną, aż po brzegi
A po głowie mi wciąż lata tylko jedna myśl.
Że, gdy wrócę do swej wioski znowu będę sam.
Bo opuścił mnie przyjaciel który wierny był.

Jedyne Co Mam

Czerwony Tulipan

Jedyne co mam to złudzenia że mogę mieć własne marzenia
Jedyne co mam, to złudzenia że mogę je mieć.

Miałem siebie na własność, ktoś zabrał mi prywatność
Co mam zrobić bez siebie jak żyć, bez siebie jak żyć.

Miałem słowa własne ktoś stwierdził że zbyt ciasne
Co mam zrobić bez słów jak żyć, bez słów jak żyć

Jedyne co mam to złudzenia że mogę mieć własne marzenia...

Miałem serce dla wszystkich, ktoś klucz do niego obmyślił
Jak żyć bez serca, jak żyć, bez serca, jak żyć.

Miałem myśli spokojne, lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić teraz, jak żyć, jak teraz żyć.

Jedyne co mam to złudzenia...

Modlitwa Wiejskiego Grajka

muzyka Andrzej Mróz słowa Jan Kasprowicz

Przy małej wiejskiej kapliczce stojącej wedle drogi d/c/c/d
Ukląkł rzępoląc na skrzypcach wędrowny grajek ubogi. d/c/C/d
Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi d/c/c/d
To przekomarzał się z Bogiem to znowu korzył bez skargi. d/c/C/d

Hej Panie Boże coś wielkim	g
Gazdą nad gazdami	d
Po coś mi dał taką skrzypkę	c
Co jeno tumani i mami.	D/c/d

Spraw to, ażebyś na zawsze umiał dziękować ci Panie
Że sobie rzępolę jak mogę że daję ci na co mnie stać.
A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści
Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych myśli.

I niechaj pomnę w mym życiu tym bliskim, czy też dalekim
Żem człowiek jest przede wszystkim i niczym więcej niż człekiem
Spraw bym przy kapliczce obok tej wiejskiej drogi
Klękał i grywał na skrzypcach- wędrowny grajek ubogi.

Woodstock

Szedłem drogą, gdy spotkałem boże dziecię, które szło.
Zapytałem, dokąd idziesz?- powiedziało.
Idę właśnie na tę farmę, tam, gdzie grają rock i folk.
Chcę powrócić już do raju, wolnym być.

Jak pył gwiezdny, jak sen złoty.
My musimy powrócić tam, gdzie ogrody.

Czy ja mogę pójść tam z tobą, zapytałem wtedy go.
Czuję w głowie taką pustkę, w oczach szkło.
Może lato już ostatnie wszystkim nam pisane jest.
Chciałbym wiedzieć, gdzie me szczęście, gdzie me miejsce.

Gdy przybyliśmy do Woodstock, pół miliona było już
Śpiewających i grających`ch pośród pól.
Nocą śniłem, że źli ludzie dosiadają lufy dział
I szybują jak motyle ponad ziemią.

Do Domu

Nowych wrażeń i przygód nie zatarł jeszcze czas	c/g/a/e
Stukot kół miarowym taktem do snu tuli nas	f/c/d/g
choć zmęczenie się odbija na niejednej twarzy brudnej	c/g/a/e
Stacja wciąż za stacją mija i już coraz mniej jest nudno	f/c/d/g
Bo do domu, do domu pociąg wiezie nas	f/e/d/a
Te same piosenki zaśpiewamy jeszcze raz	f/c/g/c
Refrenu wersety , "Wars" już cały nuci	f/e/d/a
Niepotrzebne są bilety konduktor nie wyrzuci	f/c/g/c
Nasiąknęły wspomnieniami herbata, sok i piwo	c/g/a/e
Wędrujemy znów drogami naszych barwnych opowiadań	f/c/d/g
I kolejne rozjazdy, nad drogami nocy cień	c/g/a/e
Zaświeciły pierwsze gwiazdy, koniec rajdu - kończy się dzień	f/c/d/g/e/a/e

Jak Dobrze Nam

Jak dobrze nam zdobywać góry	a/d
I młodą piersią wchłaniać wiatr	e/a
Prężnymi stopy deptać chmury	a7/d
I palce ranić o szczyty tatr.	E/a

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew	a/d
A w żyłach roztętnioną krew.	E/a
Hej że hej, hej że hej, hej że ha,	a/e
Żyjmy więc, żyjmy więc - póki czas	e/a
Bo kto wie, bo kto wie, bo kto wie, bo kto wie	a/d
Kiedy znowu ujrzę was	e/a

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą
Nie czekać co przyniesie los.

Jak dobrze nam po wielkich szczytach
Wracać w doliny progi swe
Przyjaciół jasne twarze witać
A młoda dusza raduje się.

Jak dobrze nam tak przy ognisku
Tęczową wstęgą marzeń snuć
Patrzeć jak w niebo iskra tryska
I wokół siebie przyjaźń czuć.

Bajka o Prawdzie i Błędzie

В подражание Булату Окуджаве. –Włodzimierz Wysocki

Prawda subtelna wytwornie ubrana chodziła	d/dg
Każdy wesoły, choć goły miał przykład z niej brać.	c7/C7/f- g
A, blaga prostacka tę prawdę do siebie zwabiła	d/dg
- zostań, odpocznij wszak możesz spokojnie tu spać	a7/A7/d

Kiedy zaś prawda naiwnie na dobre usnęła.
Śniła rozkosznie i miękko wtuliła się w koc.
Blaga brutalnie z niej całe okrycie ściagnęła,
Grzejąc swe ciało jej ciepłem spędziła tę noc.

Rano gdy prawda z letargu ocknęła się wreszcie
Naga i sadzą okryta zmarznięta na kość.
Wstyd ją ogarnął i strach jak pokaże się w mieście.
Czy, w tym negliżu rozpozna ją ktoś.

Śmiała się jednak gdy pierwsi kamienie ciskali
Blaga to zwykła choć chodzi ubrana jak ja.
Dwaj urzędnicy protokół rozległy spisali.
W którym, z godności ją chcieli obedrzeć do cna.

I choć naga prawda na boga się klęła wciąż słabła
Długo musiała się tułać i żebrać jak dziad.
A, blaga tymczasem już gdzieś konia z rzędem ukradła.
Na którym, butnie przemierza do dziś Cały świat.

Mówią, że ktoś tam o prawdę zaciekle wojuje.
Lecz w jego mowach tej prawdy nie widać ni kszty.
Może, ta prawda, naprawdę nam zatriumfuje.
Jeśli, od blagi nauczy się reguł złej gry.

Bywa że czasem półlitra zaszumi ci w głowie.	d/G
I nawet nie wiesz, gdzie zaśniesz bo padniesz - i cześć.	c7/C7/f- a7
Mogą do naga oskubać naprawdę – panowie.	d/G
Patrz - chytra blaga w twych portkach wybiera się gdzieś!	a7/D
Patrz - twój zegarek chce blaga na bazar już nieść	a7/D
Patrz - do historii chce blaga z dowodem twym przejść!	a7/D

Przygrywka: a – d /a /e /a (a7); d /a /e /a (e/a)

Pieśń o Przyjacielu

Włodzimierz Wysocki (tł. W. Młynarski)

Gdy w twym życiu się zjawił ktoś
Co wygląda jak równy gość
Ale nie wiesz czy szczerzy jest
Czy na pokaz ma gest.
Weź go w góry na stromy stok
Nie odstępuj go tam na krok
Jedna lina niech łączy was
Dla was dwóch to w sam raz.

Gdy zobaczysz że stchórzył on
Od początku, mu kiepsko szło
A, gdy dłoń skaleczoną miał
W niebogłosy się darł.
Lepiej pogoń go precz raz dwa
Nie na wiele się taki zda
Takich w góry nie warto wieść
I nie o nich ta pieśń.
Lepiej pogoń go precz raz dwa
Nie na wiele się taki zda
Takich w góry nie warto wieść
I nie o nich ta pieśń.

Jeśli druh twój przez całe dni
Ani razu nie skarżył się
A, gdy spadłeś to właśnie on
Zaraz podał ci dłoń.
Jeśli dzielnie przy tobie trwał
Jak do boju na szczyt się rwał
Wiedz, że odtąd przez cały czas
Przyjaciela w nim masz.
Jeśli dzielnie przy tobie trwał
Jak do boju na szczyt się rwał
Wiedz, że odtąd przez cały czas
Przyjaciela w nim masz.

Zapytałem cię, a po co w te skały leźć
A, ty myślami już błądziłaś w górach hen
Toż samolot nad szczyt potrafi się przędziej wznieść
Ty roześmiałaś się i z sobą wzięłaś mnie

Oh! , tę piosenkę ci będę powtarzał co dnia
Alpinistko z mych snów, ech brakuje mi słów
Ty te góry tak kochasz, jak kocham cię ja
Jesteś bliska mi jak, ziemi bliska jest mgła.

No a potem gdy przyszło się w góry piąć
I pietra miałem, i tak słodko było mi
Ze strachu chciałem śpiewać, ze strachu chciałem kląć
Alpinistko ze snów co na jawie się śni.

Tę piosenkę ci będę powtarzał co dnia
Alpinistko z mych snów, znów brakuje mi słów
Ty te góry tak kochasz, jak kocham cię ja
Jesteś bliska mi jak, ziemi bliska jest mgła.

No a potem gdy na biwak zatrzymywaliśmy się
I gdy herbaty łyk na grani piliśmy
Za każdy głupi żart ostro karciałaś mnie
Nie obrażałem się lecz powtarzałem ci.

Tę piosenkę ci muszę już śpiewać co dnia
Alpinistko z mych snów,
tak znów brakuje mi słów
Ty te góry tak kochasz, jak kocham cię ja
Jesteś bliska mi jak, ziemi bliska jest mgła.

Gdy za tobą się wlokłem dosłownie resztką sił
By blisko ciebie być tak bym twój oddech czuł.
Pomyślałem, że powiem ech to głupi pomysł był
Ale straciłem grunt więc krzyczę lecąc w dół

Ach, tę piosenkę już będziesz słyszała co dnia
Alpinistko z mych snów, nie, nie zbraknie mi słów
Ty te góry tak kochasz, jak kocham cię ja
Jesteś bliska mi jak, ziemi bliska jest mgła.

Jak Wysocki ci będę powtarzał co dnia
Alpinistka maja, skałalaska maja
Teraz już wiem ta lina łączy ciebie i mnie
To jest wspólny nasz los taternikiem być chcę.

Podmoskiewski Zmierzch

słowa: Sołowiow-Siedoj Wasyl ,muzyka: Michał Matuzowski,tłumaczenie: Mirosław Łebkowski

Śpi wiśniowy sad, zasnął nawet wiatr	d/g/a7/d
W okwieconych gałęziach drzew	f/c7/f
W dal odpłynął dzień, już rozścielił cień	e7/a7/d/g
Ciepły zmierzch, podmoskiewski zmierzch	d/a7/d

Ukołysał nas rzeki cichy szmer	d/g/a7/d
Księżyc srebrzy ją łuską fal	f/c7/f
To rozbrzmiewa pieśń, to przycichnie gdzieś	e7/a7/d/g
Z dala leci, ulata w dal	d/a7/d

Czemu patrzysz w bok, czemu kryjesz wzrok	d/g/a7/d
Czemu smutno tak wzdychasz wciąż ?	F/c7/f
Próżno milczysz dziś, próżno chciałabyś	e7/a7/d/g
W sercu skryć tajemnicę swą	d/a7/d

Oto wiśni kwiat do stóp naszych spadł	d/g/a7/d
Na pamiątkę go z sobą weź	f/c7/f
Gdy odejdziesz w świat, wspomnij cichy sad	e7/a7/d/g
I ten zmierzch, podmoskiewski zmierzch	d/a7/d

Ruty Siuty

Kupił sobie stado kowboj stary
I na prerię swoje krowy gna.
Wy się paście tu, ja pojedę tam,
Bo w tawernie Johnny whisky ma.
Ruty, siuty, Arizona, Texas,
Ruty, siuty, Arizona ma.
Wy się paście tu, ja pojedę tam,
Bo w tawernie Johnny whisky ma.
Ale krowy trawy jeść nie chciały,
Bo na whisky także miały chęć.
Wracaj Johnny tu, otwórz rancho swe
I na whisky razem z nami chodź.
Ruty, siuty, Arizona, Texas,
Ruty, siuty, Arizona ma.
Wracaj, Johnny tu, otwórz rancho swe
I na whisky razem z nami chodź.
Wraca John i zbiera swoje panie,
Do tawerny razem z nimi gna.
Siadaj Krasa tu, a łaciata tam,
Zaraz w wiadrze whisky podam wam.

Na Szczyt

Włodzimierz Wysocki

Przestało serce mocno bić	a/d
I zniknął strach	e/a
I znowu w góry muszę iść	a/d
Jak w pięknych snach.	F/e
Wnet runą lęku ciężki mur	a7/d
I ustał dreszcz.	G/c
I nie dla mnie takich gór	c/e
Gdzie nie ma wejść.	F/e

Wśród nie przetartych jeszcze dróg	a/d
Jest moja gdzieś	e/a
I wiedzie przez wysoki próg	a/d
Tam trzeba przejść	f/e
A, góry dają życiu smak	a7/d
I wspomnień rój	g/c
I biegnie tam jedyny szlak	c/e
Ten własny – mój.	F/e

Tam zimnych wodospadów huk	a/d
I groźny świat	e/a
I chroni tajemniczy bóg	a/d
Nieznany ślad.	F/e
I patrzę prosto	a7
W górę znów	d
W mej drogi cel	g/c
I znów wierzę w szczerłość słów	c/e
I śniegu biel.	F/e

I choć minęło wiele lat	a/d
Pamiętam dziś	e/a
Że tu żegnałem stary świat	a/d
By, w nowy iść.	Fe
W tym dniu szeptała woda mi	a7d
Tu szczęścia szlak	d
Który to był	g/c
Z tych dawnych dni	c/e
Ach, środa.....tak	f/e

Gonić Marzenia

Юрий Кукин "За туманом"

Na włóczęgę już wyruszyć przyszła pora	d/g
Las nas woła śpiewem ptaków szumem drzew	a7/d
I wołają nas już pola i jeziora	d/g
Zeszłoroczny nasz wesoły nucąc śpiew.	A7/d
Ludzie różne mają sprawy	d7
Ludzie lubią się bogacić	g
Pełne brzuchy mają, chcą mieć pełen trzos.	C7/f/a7
A ja gonię, a ja gonię swe marzenia	d/g
Szczęścia szukam gdzie kaczenie i gdzie wrzos	a7/d
A ja gonię, a ja gonię swe marzenia	d/g
Szczęścia szukam gdzie kaczenie i gdzie wrzos.	A7/d
Tym co iść nie lubią, mówię do widzenia	
Za dni parę , może znów powrócę tu	
Idę w świat, by tam gonić swe marzenia	
Aby spełnić, kilka moich złotych snów	
Weź dziewczynę swą pod rękę ,	
i gitarę i piosenkę	
Precz mi smutki, precz zmartwienia	
słońce świeć.	
Idę gonić, idę gonić swe marzenia	
I spokoju szukać pośród starych drzew.	
Tak to proste, że i mówić szkoda czasu	
Tylko plecak wziąć i iść przed siebie wprost.	
Szukać wiatru i zapachu szukać lasu	
Jak najdalej, od zadymionych wielkich miast	
Zrozum bracie, że tak trzeba	
Łóżkiem trawa, dachem drzewa	
Z wiatrem biegać i z ptakami śpiewać w głos.	
Idę gonić, idę gonić swe marzenia	
A nie czekać, ile trosk przyniesie los.	



За Туманом

Юрий Кукин

Понимаешь, это странно, очень странно, но такой уж я законченный чудак:
Я гоняюсь за туманом, за туманом, и с собою мне не справиться никак.
Люди посланы делами, люди едут за деньгами,
Убегают от обиды, от тоски...
А я еду, а я еду за мечтами,
За туманом и за запахом тайги.

Понимаешь, это просто, очень просто для того, кто хоть однажды уходил.
Ты представь, что это остро, очень остро: горы, солнце, пихты, песни и дожди.
И пусть полным-полно набиты мне в дорогу чемоданы:
Память, грусть, невозвращённые долги...
А я еду, а я еду за туманом,
За мечтами и за запахом тайги

Jezioro

Jan Błyszczak "Mufka"

Tam gdzie najtęższej sośnie, upić się czasem zdarzy	d/e/a7/d
Gdzie wiatr jak winem z morza - jodem dmie.	h/e/A7/e
Gdzie wierzba nad strumykiem, rozgrzane chłodząc stopy	d/e/a7/d
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień.	h/e/A7/e
Rzeźbiarz zamorski, sławny przemierzał kiedyś lata	d/h/e/a7
Wilgotnych butów znaczył każdy krok.	d/h/E/a7
Zakatarzony, marszem do domu swego wracał	g/d/e/h
Gubił cudownych - luster stos.	e/d/E/d

W najpiękniejszym pośród luster	d/a7
Zanurzyłem dzbany puste	h/ fis
Zanim słońce cicho wzeszło	g/d
Na pogodę.	Fis
Dzbany młodość dopijały	e/a7
W świat odbity ,	d
W świat wspaniały	h
Wrysowały, swe odbicie młode.	E/a7/h

Kiedyś już późnym latem, na liście jesień spadła
I po swojemu splotła - wystrój dnia.
Jak dzikich kaczek stado, z odlotem się wstrzymała
By w lustrze się przeglądać - jeszcze raz.
I każdy kto przychodził u lustra mego stawał
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój.
I tylko zima biała odbicia nie znała
Znalazła chłodnych powiek - lód.

Zostań Księżycu /Noc Tatrzańska/

sł. W.Dąbrowski, muz.A.Wiejak

Ech ,ty wysoka nocy tatrzańska	g/d/e
Zostań, nie odchodź jeszcze pobądź	c/d/g
Lisią czapę przekrzywiwszy z pańska	a/d/g
Kroczy księżyc, bierze cię ze sobą.	C/g/d/h7/ e
Zostań księżycu zostań	g/d
Pozłóć się jeszcze pozłóć	h7/e
Trudne jest każde z rostań	c /g
Licho ten świt przyniosło.	D/h7/e

Księżyc szedł w lisiej czapie jak dziedzic
Białe go świerki otulały.
Na zimowy sen obu niedźwiedzi
I na wozy duży i mały.
Świerki czekają rozsierdzone białe
Aż, niebo rudym blaskiem pęknie.
Świt się budzi – i czemu tak się bałem
Że, o świetle może być mniej pięknie.

Whisky

Dżem

Mówią o mnie w mieście, co z niego za typ	g/g2/g/g2
Wciąż chodzi pijany, pewnie nie wie co to wstyd	g/g2
Brudny niedomyty w stajni ciągle śpi	d
Czego szukasz w naszym mieście idź do diabła mówią ludzie	c/d/c/d
Ludzie pełni cnót ,ludzie pełni cnót.	g/g/zm/G/g/zm

Chciałem się raz zmienić i po ich stronie być
Spać w czystej pościeli świeże mleko pić
Naprawdę chciałem się zmienić i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie aby stać się jednym z ludzi
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich.

Miałem na oku hacjendę wspaniałą mówię wam
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wokoło i wołały za mną wciąż
Bardzo piękny frak masz billy ale kiepski byłby z ciebie
Kiepski byłby mąż , kiepski byłby mąż.

Whisky moja żono jednak tyś najlepsza z dam
Już mnie nie opuścisz już nie będę sam
Mówią whisky to nie wszystko można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym ludzie, że najgorsze w życiu
To samotnym być , to samotnym być.

Pieśń o Pociągu

Cz.Wilczyński

Rankiem stacyjne zostawiasz budynki	d/g
Pociąg cię wiezie wszak jego to praca	c7/f/a7
A, gdy go pożegnasz u kresu podróży	d/g
Zastanów się chwilę – zostajesz on wraca.	C7/f/a7
Gdy ty szukasz w trawie świerszczyka muzyka	b/f
On swoich kolegów na stacji spotyka.	D/c7
Kiedy wieczór noc sprowadza na ulice przestraszone,	f/b
Na bocznicach się gromadzą parowozy przemęczone.	C7/f
Kominami toast wznoszą za przebyte nitki torów	d/g
Wysapane w niebo stacjem za staruszków konduktorów	c7/F/b/f
Kotłów bulgotem rozpoczną rozmowy	d/g
Wspomną nie jedną przygodę w podróży	c7/f/a7
Resztkami palenisk zakurzą fajeczki	d/g
Nastarszy im przyszłość z podkładów wyrzuci	c7/f/a7
I choć jak ciebie sen wkrótce je zmorzy	b
Poduszki pod głowę nikt im nie podłoży.	F/d/c7

Dom w Górach

Ewa Gaworska

W jesienną głogów czerwień	a/c
W złotawą młodość brzozy	d9/e
Wiatr z głowy czapkę zerwie	a/c
Pod stopy gór położy	d/d9/ e7
I zbudujemy dom	d/g
Bez strychów i bez piwnic	c/a
Zapłonie lampką klon	d/g
W zapachu lasów grzybnych	c/a
Nie trzeba stawiać pieców	d/a7
Nie musisz okien szklić	d/c
Więc zbudujemy dom	d/a7
Bo taki dom – musi być.	E/a

I niebu się pokłonisz
I wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągnięcie dłoni
Będziemy dom budować.
I zbudujemy dom
Na wszystkie strony świata
Zapłonie lampką klon
Wędrowcom dniem znużonym.
Nie trzeba stawiać pieców
Nie musisz okien szklić
Więc zbudujemy dom
Bo taki dom – musi być.

Pada Deszcz

Cz. Wilczyński

Pada deszcz, drzewa stoją po kostki w kałużach	g/c/f/a7 (a7d7)
Rynny dwie rozgadały się chyba na dłużej	g/ c f /f7+
Taki sobie deszczyk a uderza ząb o ząb	a7/d
Aura nas nie pieści taki ziąb, taki ziąb.	g/C/ c/d7

Pada deszcz, przemoknięte tramwaje się włączą	g/c /f/a7 (a7d7)
W polu strach pewnie tęsknić zaczyna za suszą	g /c/f/ f7+
Taki sobie deszczyk nawet nudzie nudzi się	a7/d
Tylko w telewizji pada śnieg, pada śnieg.	g/C/c /d7

Pada deszcz wodą krztuszą się kubły w śmietnikach	g/c/f/a7 (a7d7)
W parku ktoś okrył płaszczem panienkę z pomnika	g/c/f /f7+
Taki sobie deszczyk a przy piecach nagle tłok	a7/d
Chyba nie ogrzeje tylu rąk, zimnych rąk.	g/C/ c/ d7

Pada deszcz.....

Tango z Garbem

Andrzej Wierzbicki

Dawno minęły czasy gdy matka Łzy kryjąc w kącie cicho ronione Wsuwała chyłkiem ci do plecaka Bułeczki z serem i salcesonem. Tak wyruszałeś na swoje pierwsze Te wymarzone, wyśnione szlaki Ludziom kroczyłeś ufnie na przeciw Nagle słyszałeś szydercze takie.	d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d E/e7/a d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d E/e7/a
To ten wariat z garbem Od tego się nie umiera To ten wariat z garbem To turystycznie spędza czas To ten wariat z garbem Który po drogach kurz wyciera To ten wariat z garbem Który próbuje schwytać wiatr.	d a/d d7 g a a7/d e (e7) (a)(a7) a/ a7(d)
Potem mijały lata, ty ciągle Szukałeś marzeń po szarych drogach Struną dzwoniące, kurzem przyćmione Buty zmienione na twoich nogach. Nic nie mówiłeś widząc na niebie Ptaków wędrownych tajemne znaki Potem wracałeś niby do siebie I znów słyszałeś szydercze takie:	d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d E/e7/a d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d e/e7/a
Dzisiaj stateczny ojciec rodziny Samochód żona dzieci m-4 Brydż u znajomych i imieniny Spacer w niedzielę, troche opery Czasem za oknem widzisz jak idą Dźwigając swoje wielkie plecaki Chociaż dołączyć, stanąć w szeregu I znów usłyszeć szydercze takie...	d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d e/e7/a d/a/d/d7 g/d/g a/a7/d e/e7/a

Lato, Lato

Autor: Ludwik Jerzy Kern, Kompozytor: Witold Krzemiński

Już za parę dni, za dni parę	c/ g7/ c
Weźmiesz plecak twój i gitarę	e /f/ g7
Pożegnania kilka słów,	e7/f/ h7/ e
Pitagoras bądźcie zdrów	a7/d/g7/ c
Do widzenia wam, kanto kantare.	D11/ g/g7 /c

Lato, lato, lato czeka
Razem z latem czeka rzeka
Razem z rzeka czeka las
A tam ciagle nie ma nas.

Latao, lato nie płacz czasem
Czekaj z rzeką, czekaj z lasem
W lesie schowaj dla nas chłodny cień
Przyjedziemy lada dzień.

Lato lato mieszka w drzewach
Lato lato w ptakach śpiewa
Słońcu każe odkryć twarz
Lato, lato jak się masz.

Lato, lato dam ci różę
Lato, lato zostań dłużej
Zamiast się po krajach włóczyć stu
Lato, lato zostań tu.
Pada deszcz.....

Kołysanka

Bogdan Chorążuk, Tadeusz Woźniak

Kołysanka, kołysanka słodka kołysanka	e /d/h7/e
Śpij maleńki po troszeńku do białego ranka	a/g/a/g /h7/e
Kołysanka, kołysanka senna kołysanka	a/d/h7/e
Niebo całe, się zamknęło i ty oczka zamknij.	A /d/g /h7/e
Kołysanka, kołysanka cicha kołysanka	e/ d/h7/ e
Na bielutkich prześcieradłach w puchowych pośłankach	a /g /a /g/ h7/ e
Kołysanka, kołysanka śliczna kołysanka	a /d7/ h7/ e
Różowiutkie maciupinko jak słoneczka ziarnko.	A /d7 /G/ h7 /e
Kołysanka, kołysanka nocna kołysanka	e/d/ h7/e
Schowaj się pod powiekami w snu głębokiej jamce.	A/g/a/g/h7/e
Kołysanka, kołysanka nocna kołysanka	a/d7/ h7/e
Naokoło cała ciemność kładzie się do spanka	a/d7/g/h7/e

Miłość

Krzysztof Kamil Baczyński, Janusz Lipiński

Słońce, słońce w ramionach
Czy twego ciała kryształ
Pełen owoców białych
Gdzie źródło zielony tryska
Gdzie oczy miękkie w mroku
- tak pół mnie, a pół bogu
Gdzie oczy miękkie w mroku
Tak pół mnie, a pół Bogu.

Uniosę cię przeniosę
Jak ramionami głosem
W czas daleki, wysoko
W obcowanie obłokom
Tak pół mnie, a pół tobie / bis/

Twych kroków korowody
W urojonych alejach
Twe odbicia u wody,
Jak w pragnieniach - w nadziejach,
Twoje usta u źródeł
To syte to znów głodne,
I twój śmiech i płkanie
Nie odpłynie. Zostanie.

Naprawdę Nie Dzieje Się Nic

Michał Zabłocki, Grzegorz Turnau

Czy zdanie okrągłe wypowiesz	e
Czy księgę mądrą napiszesz	g/d
Będiesz zawsze mieć w głowie tę samą pustkę i ciszę.	a/g/D/e
Słowa to zimny powiew	e
Nagłego wiatru w przestworze -	g/d
Może orzeźwi cię, ale donikąd dojść nie pomoże	a/g/d/e
Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum	a/g/c/g/c/f/c/g
wódka w parku wypita , albo zachód słońca	a/g/c/d/e/e7
Lecz pamiętaj - naprawdę nie dzieje się nic	a/g
I nie stanie się nic aż do końca.	D/e/a
Czy zdanie okrągłe wypowiesz	e
Czy księgę mądrą napiszesz	g/d
Będiesz zawsze mieć w głowie tę samą pustkę i ciszę	a/g/d/e
Zaufaj tylko warg splotom	e
Bełkotom niezrozumiałym	g/d
Słowom w próżni zawisiłym niedoskonałym	a/g/d/e

Dziś Prawdziwych Cyganów Już Nie Ma

Agnieszka Osiecka (słowa), Andrzej Zieliński (muzyka)

Dziś prawdziwych cyganów już nie ma	a /e7 /a - a7
Bo czy warto po świecie się tłuc?	D /g7/ c /e7
Pełna miska i radio "Poemat"	a /a7/ d
Zamiast płaczu co zrywał się z płuc.	A/ h7 /e7
Pełna miska i radio "Poemat"	e7 /a /a7 /d
Zamiast płaczu co zrywał się z płuc.	A /h7 /e7

Dawne życie poszło w dal,	a7/d
Dziś na zimę ciepły szal,	g7/c
Tylko koni, tylko koni,	d6/a
Tylko koni, tylko koni żal	h7/ e7
Dawne życie poszło w dal,	a7/d
Dziś na zimę ciepły szal,	g7/c
Tylko koni, tylko koni,	d6/a
Tylko koni, tylko koni żal	h7/e7/a

Dziś prawdziwych cyganów już nie ma	a/e7/a-a7
Cztery kąty i okna ze szkła	d/g7/c/e7
Egzaminy i szkoła i trema	a/a7/d
I do taktu harmonia nam gra.	A/h7/e7
Egzaminy i szkoła i trema	e7/a/a7/d
I do taktu harmonia nam gra.	A /h7/ e7

Dziś prawdziwych cyganów już nie ma	a/e7a/a7
I do szczęścia niewiele nam brak.	D/g7c/e
Pojaśniało to życie jak scena,	a/a7/d
Tylko w butach przechadza się ptak.	A/h7/e7
Pojaśniało to życie jak scena,	e7/a/a7/d
Tylko w butach przechadza się ptak.	A/h7/ e7

Bamber

Drogą wedle brzozy, jechał bamber wozem
Koń nie żalił girów, pełen wóz był pyrów
Skrzypią w wozie ośki, bo zatarte cośki
Bamber ostro jedzie , znaczy się ma siedzieć
Od zeszłego wtorka, bryndę chlał z wymborka
Szczęście ma ta owca, szkieła ni ormowca
Więc się w szczerym polu, na nas napatolił
A gdy był u brzozy, wziął nas bamber wozem
Przybylim tu z chłopem, znaczy konio-stopem
Wy nas pomiłujcie, kejtrami nie szczujcie

Siedzę Na Ganku

Tomasz szwed

Siedzę na ganku i piję piwo,	c/e
Sójka na gałęzi uśmiecha się krzywo,	a/a7
Przyroda mnie otacza pod postacią kota,	d/c/a7
Pies się tarza w trawie, skończona już robota.	F/g
Siedzę na ganku i majtam nogami,	c/e
Wcale nie żałuję, że nie jestem z wami,	a/a7
Bo tylko tu mogę ten problem roztrząsać,	d/c/a
Jaki jest cień kota o zachodzie słońca.	F/g-a7
A po co ja będę jechał do miasta,	c/e
Wcale nie muszę jeść z miasta ciasta,	a/a7
Nowych nazw ulic uczyć się na nowo,	d/c/a7
Że się nie zmieniają, kto zaręczy głową?	F/g
Nic sobie nie robię z obronności granic,	c/e
Liderów wszystkich partii dosłownie mam za nic,	a/a7
Nikt mnie nie wyciągnie z lasu na ulicę,	d/a7
Bym kamieniem rzucił w jakąś ładacznice.	F/g
Daleko za lasem o wartościach mówią,	c/e
W pianie na ustach wartości się gubią,	a/a7
Tu piana w szklance cichutko opada,	d/c/a7
Słońce między drzewa powoli zapada	f/g

Jaki Był Ślub

Jaki był ślub mówię państwu jak ludzie płakali
Jaki był ślub od gromnicy się welon zapalił
Jaki był ślub pełne było prezbiterium i nawa
Jaki był ślub ksiądz komunię zostawił i nawiał

A, mówiłem nie pijcie przed weselem
A, mówiłem przynajmniej nie za wiele
Wszyscy schlaliście mordę macie więc teraz kobrę
Macie w niedziele w kościele.

Wokoło dym słysząc płacz kobiet i krzyki ich dzieci
Rozruba w mig, wnet na łeb spod ołtarza coś leci
W dzień biały – noc ławki walą się z głuchym łoskotem
Skąd wziął się koc młoda druchna straciła wnet cnotę.

Jaki był ślub niby kościół a wnim wielkie piekło
Jaki był ślub przy okazji krwi trochę pociekło
Jaki był ślub panna młoda krzyczała – gdzie woda?!
Jaki był ślub w końcu straż przyjechała ogniowa.....a szkoda !!!!!

Bez Aluzji

Andrzej Waligórski, Olek Grotowski

Hej, nie ma rady na to, chodzi wódka za tatą. Taka z niej bestia chytra. Na przedzie tata drepta, a za nim o pół metra Tupta sobie pół litra.	C/f/ C/f C/g/c c/f C/f /C/g/c
Nie złości się, nie rzuca o nic się nie wyklóca, , Nikomu nie przeszkodzi. I tylko czasem tacie, okrzyk si ę wyrwie w chacie: Znów wódka za mną chodzi.	f/c/f/c F/d/g c/f/c/f C/g/c -a7
Mamusia robi fochy, mówiąc - za mną pończochy Też chodzą od tygodnia. Sprawdziliśmy to z bratem - nie widać, a za tatą Wódka posuwa co dnia.	d/g/d/g D/a/d d/g/d/g D/a/d
Badały tatę wszędy, kliniki i urzędy Wyszła taka konkluzja. W wyniku tych analiz, u tatki to realizm A u innych to aluzja.	d/g/d/g D/a/d d/g/d/g D/a/d
Więc dziwimy się szczerze, myśląc o charakterze Prostym naszego tatki. Zwłaszcza, że i za nami też chodzą wieczorami Dwie śliczne małe ćwiartki.	e/a/e/a E/h/e e/a/e/a E/h/a

Mexicana, Mexicana

Autor: Zbigniew Zapert, Zbigniew Kaszukur, Kompozytor: Władysław Pawelec

W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj
Od czasów zamierzchłych już trwa,
Że zawsze przy blasku księżycy
Miłosną piosenkę ktoś gra.
Mexicana, Mexicana
Wszystkie pary rozgrzewa jak rum
Ta melodia księżycowa,
W rytmie rumby tej można całować.
To jest taniec zakochanych,
Takich właśnie, jak ty i jak ja.
Mexicana, Mexicana
Piękna jest, wdzięk swój ma, rumba ta!
Gdy miłość z miłością się spotka,
W noc pełni księżycy wśród gwiazd,
Wokoło rozlega się okrzyk:
Hej, grać Mexicanę już czas!
Mexicana, Mexicana...

W Lesie Listopadowym

sł. J. Harasymowicz, muz. A. Koczewski

Jak łasiczki ścieżka w śniegach
Droga życia była kręta,
Teraz z lasów zeszła na mnie
Młodych jodeł zieleń święta.

Nieludzką ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej,
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem.

Wokół góry, góry i góry
I całe moje życie w górach.
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają,
Niż śpiewak płatny na chórach.
Wokół lasy, lasy i wiatr
I całe życie w wiatru świstach.
Wszyscy, których kocham, wita was
Modrzewia ikona złocista.

Ważne są tylko kopuły pieśni,
Które na górze wysokiej zostaną,
Nikt nie szuka inicjałów cieśli,
Gdy cieśle dom postawią.

Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie,
Dobrze, że chodzicie latem.
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie,
By darzyła was ciepłym latem.

Wokół góry...

Cicha Woda

Kern Ludwik Jerzy, Kurtycz Zbigniew

Płynął strumyk przez zielony las
A przy brzegu leżał stu kilowy głaz
Płynął strumyk – minął jakiś czas
Stu kilowy głaz gdzieś zginął
Strumyk płynie tak jak płynął.

Cicha woda brzegi rwie
Nie wiesz nawet jak i gdzie
Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się
Bo nie zna nikt metody
By się ustrzec cichej wody.

Cicha woda brzegi rwie
W jaki sposób kto to wie
Ma rację że tak powiem to przysłowie
Cicha woda brzegi rwie.

Szła dziewczyna przez zielony las
Popatrzyła na mnie tylko jeden raz
Popatrzyła minął jakiś czas
Lecz widocznie jej uroda
Była jak ta cicha woda.

Płynął strumyk przez zielony las
Skończył się już dla mnie
Kawalerski czas.
Dzisiaj tylko czasem proszę was
Jeśli żonka mnie nie słyszy
Śpiewam sobie jak najciszej.

Dziadek

Po drodze idzie stary dziadek, taki na prawdę stary dziad. eh7eh7 Edgh7
Ma oczka smutne i kaprawe i z osiemdziesiąt parę lat. Eh7eh7 Ch7e – (h7)
I tak co wieczór nad starą Świną włóczy się takich dziadków stu
I gdzie ja pójdę ze swoją dziewczyną, co włosy ma w kolorze lnu.
Smutne jest życie starego człowieka, smutne jest życie i smutny los
Nikt go nie kocha i nikt go nie czeka, no i przeważnie ma pusty trzos.
A więc gdzie dziadek, ma chodzić na spacer, gdzie na spacer ma taki dziadek pójść
Więc wy zakochani idźcie do jasnej cholery, bo dziadek będzie przechadzał się dziś.
Po drodze idzie stary dziadek taki na prawdę stary dziad
Ma oczka smutne i kaprawe i osiemdziesiąt ma parę lat.

Keja

Jerzy Porębski;



Gdyby ktoś tak przyszedł i powiedział Stary czy masz czas? Potrzebuję do załogi, jakąś nową twarz. Amazonka , wielka rafa- oceany trzy Rejs na całość rok, dwa lata - To powiedział bym.	a G/a C /g7/ c c7/ d a G/a
Gdzie ta keja przy niej ten jacht Gdzie ta koja wymarzona w snach Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat Gdzie ta brama na szeroki świat.	a/e/a c/g/c g/a7/d/a/d A/e7/a
Gdzie ta keja przy niej ten jacht Gdzie ta koja wymarzona w snach W każdej chwili płynę w taki rejs Tylko gdzie to jest ? No gdzie to jest ?	a/e/a c/g/c g/a7/d/a/d A/e7/a
Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż Stare dzinsy wystrzępione, inpregnuje kurz W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.	
Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw A na przystani czołno stało , kolorowy paw Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step Lecz dalej marzy o załodze stary , siwy łeb.	

Hiszpańskie Dziewczyny

A. Mendiagrał, G. Wasilewski

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny	e/c/h7
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów	e/c/d
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora	c/d/e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.	c/H7/e
I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny	e/c/h7
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił	e/c/d
Leniwie popłyną znów rejsu godziny cd	e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.	c/H7/e
Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman	e/c/h7
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz	e/c/d
I statki stojące na redzie przy playmoth	c/d/e
Klarować kotwicę najwyższy czas już.	c/H7/e
A potem znów żagle na masztach rozkwitły	e /c/h7
Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight	e /c/d
Powoli i znośnie tak płynie nam życie	e/c/d
Na wodach i w portach Foreland Light.	c/H7/e

Hej , Moje Morze

Słowa: Jan Wydra Muzyka: trad

Hej me bałtyckie morze wdzięcznym ci jestem bardzo	d/A7/ d/ f /c7 /f
Toś ty mnie wychowało, toś ty mnie wychowało	g/ c7/f /g
Szkołę mi dało twardą.	D /a7/ d
Szkołę mi dało twardą, uczyło łodzią pływać	
Żagle pięknie cerowa, żagle pięknie cerować	
Codziennie pokład zmywać.	
Codziennie pokład zmywać, od soli i od kurzu	
Mosiądze wyglansować, mosiądze wyglansować	
W ciszy czy w czasie burzy.	
W ciszy czy w czasie burzy, trzeba przy pracy śpiewać	
Bo kiedy śpiewu nie ma, bo kiedy śpiewu nie ma	
Neptun się będzie gniewać.	
Neptun się będzie gniewać i kłutwę brzydką rzuci	
Wpakuje na mieliznę, wpakuje na mieliznę	
Albo nam łódź wywróci.	
Albo nam łódź wywróci i krzyknie hej partacze	
Nakarmię wami rybki, nakarmię wami rybki	
Nikt po was nie zapłaci.	
Nikt po nas nie zapłaci, nikt nam nie pomoże	
Za wszystkie twoje rady, za wszystkie twoje rady	
Dziękuję tobie morze	

Przechyły

Słowa i muzyka: Paweł Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku	e/d/e
Biorę ster i rzuca kurs na wiatr	e/d/e
I jest tak , jak przy pierwszym pocałunku	a/h7/e
W ustach sól, gorącej wody smak.	C/h7/e
Ohoho ! przechyły i przechyły	a/h7/e
Ohoho ! za falą fala mknie	a/h7/e
Ohoho ! trzymajcie się dziewczyny	a/h7/e
Ale wiatr – ósemka chyba dmie.	C/h7/e
Zwrot przez sztag ! okej , zaraz zrobię	
Słyszę jak, kapitan cicho klnie	
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem	
To on mnie od tyłu – kumple w śmiech.	
Hej ! Ty tam za burtę wychylony	
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać	
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,	
Żeby coś nie spadło ci na łeb.	
Krople mgły w tężowych kropel pyle	
Tańczy jacht po deskach spływa dzień.	
Jutro znów wypłynę bo odkryłem	
Że wciąż brzmi, żeglarska stara pieśń.	

Cztery Piwka

Słowa i muzyka: Jerzy Porębski

Ze Świnoujścia do Walvis Bay droga nie była krótka g/g
A po dwóch dobach albo mniej już się skończyła wódka. g/G
Do brydża! Krzyknął siwy Flak i z miejsca rzekł dwa piki g/ g
A ochmistrz w telewizor wlał nie byle jakie siki g/ D7

Cztery piwka na stół w popielniczce pet g/c
Jakaś damę roześmianą król przytuli wnet d7
Gdzieś między palcami sennie płynie czas g/c
Czwarta ręka króla bije as. D7/g

A w karcie tylko jeden as i nic poza tym nie ma
Ale nie powiem przecież pas może zagrają szlema!
Kontra ! – mu rzekłem taki blef by nieco spuścił z tonu
A Fred mi na to cztery trefl przywalił bez pardonu.

A mój w dwa palce obtarł nos to znaczy nie ma nic
I wtedy Flak podnosząc głos powiedział: - cztery pik!
I kiedy jeszcze cztery króle pokazał mu jak trza
To Fred z redansem siedem pik powiedział niech gra Flak.

Na to ja mu kontra – Fred mi re ja czuję pełen luz
Bo widzę w moich kartach że to atutowy tuz.
Więc strzelam! Kiedy karty Fred wyłożył mu na blat
Tu każdy mógł zobaczyć jak siwego Flaka trafia szlak.

Już nie pamiętam ile dni w miesiące złożył czas
Morszczuki nawet dobrze szły i grało się nie raz.
Lecz nigdy więcej siwy Flak klnę na jumprowe wszy
Choćbyś go prosił tak czy siak nie zasiadał już do gry.

W popielniczce pet, cztery piwka na stół
Już tej damy roześmianej nie przytuli król
Gdzieś nam się zapodział atutowy as
Tego szlema z nami wygrał czas.

Pod Jodłą

Słowa: Andrzej Mendiagrał, Muzyka: trad.

Siedzieliśmy pod jodłą i dobrze nam się wiodło c/a
Kapitan Farel stary zgred postawić nie chciał whisky f/g
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem c/a
Lecz pycha rozpierała go a nam już wyschły pyski f/G

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie g/c
Co myśli wstrętny typ, postawić nie chciał nam. f/Cgc

Wybrałem się do Mary chodziłem przez dni cztery
Ekonom Paddy suczy syn wciąż dawał jej robotę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
lecz nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma mary cnotę.

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wstrętny typ, pozwolić nie chciał nam

W Dublinie przy niedziel, pięć funtów mi gwizdnęli
Właściciel pubu tłusty byk chciał funta na zapłatę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz nie posłuchał łobuz mnie zepsuta ma facjatę.

Bo dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wstrętny typ odpuścić nie chciał nam .

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury.
Na statek mnie zabrali po zadku fest przylali
A kiedy drzeć zacząłem pysk padł taki rozkaz z góry.

A dajcie jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wstrętny typ przeszkadzać będzie nam.

Tam Gdzie Byłem

Słowa: H. Bylka Muzyka: A. Perzyński

Tam, gdzie byłem, zielone łąny niosły zapach skoszonej trawy.
Ponad łąką mgliste tumany świt przyniosły łzawy.
Po drogach, bezdrożach, polami i szosą,
Wędrować przed siebie, gdzie oczy poniosą.
Tam, gdzie byłem, wiatraki stare pustą dłonią wstrzymywały ziemię.
I jak dawniej cienie ich szare w trawach cicho drzemią.
Po drogach....
Tam, gdzie byłem, powrócę znowu pustą drogą wśród smukłych wieżyc,
A przed słońcem znowu mnie ukryje cień przydrożnej wierzby.

Początkującego Żeglarza Pieśń Radosna

Słowa i muzyka: Jan Wydra

Pływanie to nie taka trudna sprawa,	d/d	
Pływanie to nie taka trudna rzecz,	d/a	
Bo jak wiatr z tyłu będzie w żagiel dmuchać,	e /a	
To wtedy łódź do przodu musi przeć.	A/d	
Jak już się płynie tą łodzią do przodu,	d/d	
Nie można bać się ani jednej fali,	d7/g	
Mocno się trzymać trzonka od steru,	g/d	
No i uważać, aby się nie wywalić.	E/a/a	
Kto mnie weźmie na łódkę,	d/d	
Kto mnie weźmie na rejs,	a/a	
Staż żeglarski mam krótki,	a/a	
Lecz wiem, co grane jest.	D/d	
Kto mnie weźmie na łódkę,	d	
Kto mnie weźmie na wodę,	d7/g	
Chociaż staż mój jest krótki,	g/d	
To ja chętnie pomogę.	A/d/d	d/d/a/a
Bluzka żeglarza musi być w paski,		
Trochę spłowiła ma to być bluzka,		
Spod niej wystają włosy na torsie,		
Na szyi obowiązkowa chustka.		
Z takim wyglądem to można zaszaleć,		
W porcie, tawernie lub w barze szantować,		
A czasem los trochę mocniej przyfarcie,		
Pozwoli laskę na noc zmontować.		
Zbajerowana do końca laska		
Powinna szybko się znaleźć w kokpicie,		
Poczęstowana niedrogim winkiem		
Żeglarskiej braci zaprzeda swe życie.		
A wtedy z innych łódek żeglarze		
Z wielką zazdrością łódź tę wytykają,		
Że, mimo braku fali na wodzie,		
Maszy się w rytmie tej pieśni kiwają.		
Może pływać nie umiem, ale śpiewam i gram,		
Komu się nie podoba, to jest świnia, prostak i cham.		

Ballada o Drodze w Lesie

Muzyka i słowa Mirosław Hryniewicz

Ref:

Cóż jest piękniejsze niż droga w lesie a/d
Gdy słońce świeci i wóz się toczy a/d
Cóż nam następny zakręt przyniesie a/d
Czym się napełnią zdziwione oczy a/E/a (da, dE, daE)

Oto przed nami miasto zębate
Tysiącem dzwonnicy pod niebo wyrasta
W bramach mieszczanie kłaniają się nisko
Chcą, żebyś został królem ich miasta
Lecz cóż jest wart król z wasalami
Królewskie skarbce w pieniądzu zasobne
Kiedy nad miastem ciągną chmurami
Ciągną na północ ptaki wędrowne

Oto wjeżdżamy na targowisko
Gdzie kupisz wszystko w każdej potrzebie
Na podwyższeniu hinduska księżniczka
Ręce milcząco wyciąga do ciebie
Oczy jej mówią „miłość ci niosę
I każdą noc od innej odmienną”
Lecz spójrz jak słońce wydłuża promienia
I rzeki ruszają w podróż wiosenną

Pośród gałęzi ptaki, czy słyszysz
Gaje oliwne suną naprzeciw
Pod drzewem dzieci bawią się w ciszy
Ktoś płakał widząc bawiące się dzieci
Więc zamknij oczy i nie myśl o tym
Że płoną w gniazdach ognie rodzinne
Oto przed nami pełne tajemnic
Góry góryste, równiny równinne

Aż przyjdzie kiedyś wieczór ostatni
Gdy zgaśnie wszystko, co dzisiaj świeci
U kresu drogi w szacie szkarłatnej
Sobie samemu staniesz naprzeciw

Dziadowska Ballada

Jestem z łaski nieba dziad taki, jak trzeba,
Przedwojenny dyplom w teczce mam.
Dziś o pchłach balladę zaśpiewa wam dziadek,
Niech posłucha, kto ochotę ma.

Pod moją pierzynką banda grasowała
Nieuchwytna już od wielu lat,
Każda pchła dorodna, każda wiecznie głodna,
Tak mnie gryzły, ażem z łóżka spadł.

Jeszcze za Sanacji byłem na policji,
Skargę wniosłem na ten owad zły.
Pan komendant blady rzekł mi: "Nie da rady!
Pod ochroną w naszym kraju pchły!"

Przyszli partyzanci, co Hitlera bili,
Ja na swoje pchły im skarżę się,
Oni pod pierzynkę wsadzili "maszynkę"
I oddali długie serie dwie.

A gdy Pierwsza Armia z wojny powracała,
Rzekli: dziadku, pomożemy ci!
Zahuczały działa, ściana wyleciała,
Znikło łóżko - pozostały pchły.

Gdy lat kopę miałem, babkę pokochałem,
Pokochałem ją ze wszystkich sił:
Kobita morowa, rumiana i zdrowa,
W sam raz dla mnie i na moje pchły.

A gdy moja miła spać się położyła,
Ledwie ją ogarnął nocny śpik,
Ukąszona srogo, zawierzgała nogą...
Oj, ludkowie, cóż to był za krzyk!!!

Wreszcie się zerwała i pchły wyłapała,
Wielce się opłacał nam jej trud!
Dziś śpimy spokojnie, bardzo bogobojnie
I nie zginie nasz dziadowski ród.

.

Beata

Janusz Laskowski

Siedem dziewcząt z Albaatrosa - tyś jedyna.
Dziś pozostał mi po tobie smutek, żal.
Miałś wtedy siedemnaście lat, dziewczyno, acha,
W Augustowie pierwszy raz ujrzałem cię.
A na imię miałaś właśnie Beata,
Piękne imię, musisz przyznać miła ma.
Zabierałem cię co dzień na fregatę,
Byś miłością swą upajała mnie.
Minął dzionek, słońce zaszło za jeziorem
I fregaty kontur ukrył się za mgłą,
Na fregacie byliśmy znowu sami, acha,
A na brzegu ktoś nucił piosnkę tą.
Już od dawna ciebie nie widziałem,
Tak mi smutno jest bez ciebie, tak mi źle
Lecz myślę, że kiedyś się spotkamy, acha,
W Augustowie, tam w nadneckie, białe dnie.
Te wspomnienia w mej pamięci pozostaną,
I na zawsze schowam w sercu je,
Bo jestem, Beatko zakochany, acha,
Pragnę z tobą jeszcze spotkać się.
Bo jestem Beatko zakochany, acha,
Pragnę z tobą jeszcze spotkać się.

Sposob Na Nudę

Czesław Wilczyński

Bywają takie dni, że w domu jest za ciasno,
Garnitur ciąży ci, myślami mkniiesz za miasto.

Nie martw się forsy brakiem
Nie uważaj na głos żony
Obładuj się plecakiem
Ruszaj w świat znajomy

Nikną już w lasu ścianie miejskie rozgrzane mury.
Na twoje powitanie słońce się schowa za chmury.

Nie martw się forsy brakiem....

I znowu jesteś w gwarze i znowu jest za ciasno
Fizycznie jesteś w biurze, a myśli mkną za miasto

Nie martw się forsy brakiem....

Cztery Mile Za Warszawą

Autor: Tadeusz Suchocki, Kompozytor: J. Baranowski

Cztery mile za Warszawą,
Wydałem ja siostrę za męż.
Wydałem ją za Henryka,
Największego rozbójnika.
Wieczór wyjdzie, rano przyjdzie,
Zawsze z sobą coś przyniesie.
Raz jej przyniósł damską rączkę,
A na rączce tej obrączkę.
Innym razem, dla humoru,
Złoty order z radcą dworu.
Dobry mąż był, każdy przyzna,
Co dzień perły i bielizna.
Aż raz przyniósł chustkę białą,
Umaczaną we krwi całą.
Siostra prała i płakała,
Moją chustkę poznawała.
Meżu, mężu, coś ty zrobił,
Mego brata żeś mi zabił,
Żono, żono, nie wydaj mnie,
Żono, żono, nie wydaj mnie.
Ciemno było, deszczyk rosił,
Nie widziałem kto mnie prosił.
Ciemno było, nic nie widzę,
Jestem zbójcą krótkowidzem.
Masz na rękach krew ty brata,
Nie przytulę się do kata.
Masz na rękach krew ty brata,
Nie popieszczę kata brata.
Ręka zbója nie zadrżała,
Moją siostrę krew zalała.
Ach ty siostry mojej kacie,
Teraz kolej przyszła na cię.
Wnet zza świata sam przybyłem,
Henia drania udusiłem.
Za Warszawą cztery mile
Jest mogiłka przy mogile.
Siostra leż z lewej strony,
Z prawej Henio załatwiony.
A ja w środku ukojony,
Odpoczynek zasłużony.
Ole!

Gdy Kino „Wolność”

Gdy kino „Wolność” w nocy neon swój zapala
I na portierni spać się kładzie nocny stróż
W bramie obciążam łyk, nie czeka na mnie nikt,
Bo ja nikogo nie potrafię kochać już.
Dziwki po udach całowały mnie zmysłowo,
Rencistka jedna rwała dla mnie złoty ząb.
Mój arogancki śmiech rozpalał w żyłach krew,
Kipiąca młodość rozszumiała się jak dąb.
Aż raz mnie młoda zapoznała literatka,
I na pokoje willi sprowadziła swej.
Kawiozem pasła mnie, mówiła: mój ty śnie,
Będziesz miał wszystko, tylko wiernym zostać chciej.
Sprezentowała piżam cztery jak artyście,
Zimą na deski, latem wiozła mnie na Krym.
Chciała dać komfort - cóż, ach gdyby nie ten nóż,
Tym krwawym czynem nie splamiłbym nigdy się.
Siedzę na pryczy niczym król na imieninach,
Że nie ma petów, słomę z wyra muszę ćmić.
Księżycy misa lśni, świat cały zwisa mi,
Bo ja nikogo nie potrafię kochać już.
Ze studentami ja na rajdy też chodziłem,
A tam w schroniskach były dziwki że aż hej!
Dziś dziwki rzucam w ką, niech sobie idą won,
Bo ja nikogo nie potrafię kochać już.
Gdy krewni trumnę mi szykują na posłanie,
A wielbicielek wkoło płacze korny rój,
Ja w trumnie śmieję się i z dawnych dziwek drwię,
Bo ja naprawdę nie potrafię kochać już.

Komu Dzwonią

Tekst piosenki: Stanisław Grzesiuk

Komu dzwonią, temu dzwonią,
Mnie nie dzwoni żaden dzwon.
Bo takiemu pijakowi jakie życie taki zgon.
W piwnicy mnie pochowajcie,
W piwnicy mi kopcie grób.
A głowę mi odwracajcie,
Tam gdzie jest od beczki szpunt.
Księdza do mnie nie wołajcie,
Niech nie robi zbędnych szop.
Tylko ty mi, przyjacielu,
Spirytusem głowę skrop.
W jedną rękę kielich dajcie,
W drugą rękę wina dzban,
I nade mną zaśpiewajcie:
Umarł pijak, ale pan.

Ragazzo da Napoli zajechał mirafiori
Na sam trotuar wjechał kołami,
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła,
Że pomyślałaś o nim "bel ami".

On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył,
Za dziesięć centów torba w Peweksie.
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel
I nie musiałaś zameldować się.

Ty z nim poszłaś w ciemno damo bez matury,
Koza ma prezencję lepszą niżli ty.
Czemu smutną minę masz i wzrok ponury,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś a więc znasz to,
Lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat.
On mówił "bella bionda", a popatrz, jak wyglądasz,
Te włosy masz jak len, co w błoto wpadł.

Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezentera,
Co dyskotekę robi i ma styl.
Straciłaś fatyganta, chciał kupić ci Trabantę,
Czy warto było za tych parę chwil?

Twój ragazzo forda capri ci nie kupi,
"Buona notte" pewnie też nie powie ci.
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi.

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie "kotek"
Ja nie wiem, co Volkswagen, a co Ford,
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty
I przestań mnie nazywać "my sweet lord".

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti,
Inny wszak niż ja Romeo ci się śni,
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi.

Gdy ci pizzę stawiał rzekł "Prego, mangiare"
To pamiętać będziesz po kres swoich dni,
Tęskniąc za nim, jak złotówka za dolarem.
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi.

Świetnie Się Składa

Gozdawa I Stępień ?

Tego dnia, po obiedzie, mąż powiedział, że jedzie,
Interesy mam w Kocku, powiada.
Żona, niby zmartwiona, niech wie jaka z niej żona,
W duszy myśli - świetnie się składa.

Mąż czarował z tym Kockiem, z rudą spędzić chciał nockę,
Pieści rudą i ruda jest rada.
Biedna - mówi - twa żona, gdy się dowie to skona,
A on na to - świetnie się składa.

Żona wcale nie kona, lecz miłości spragniona
Puka do drzwi młodego sąsiada.
Pójdź najmilszy mój draniu, jestem sama w mieszkaniu.
A on na to - świetnie się składa.

Mąż się z rudą wałkoni, żona wierność swą trwoni,
Aż zsiniała księżycą twarz blada.
A lucyfer - przechera w piekle łapy zaciera
I tak myśli: świetnie się składa.

Blado-żółty wstał ranek, zasnął z żoną kochanek,
A tu mąż puka do drzwi, och, biada!
A mąż w duchu się cieszy, żona nie wie że zgrzeszył,
Myśli sobie: świetnie się składa.

Zdjął kalosze, jak złodziej, zmierza wprost do alkowy,
Widzi żonę i widzi sąsiada.
Krzyknął: co to za spółka, co za męska kukułka
W moim gniazdku jaja swe składa.

Wyjął nóż sprężynowy, pomścił hańbę alkowy,
Zarznął żonę i zarznął sąsiada,
Potem spać się położył i popatrzył na nożyk
I pomyślał: świetnie się składa.

Niepotrzebne Są Mi

Niepotrzebne są mi twoje żale i łzy,
Dość mam twojej fałszywej miłości.
Nie potrzebna mi jest twoja miłość i ty,
Gdy odejdziesz, tak będzie najprościej.
Raz już mnie okłamałaś,
Głupią komedię grałaś,
Raz z mej miłości zadrwiłaś.
Wszystko, co między nami było,
Dawno już się skończyło,
To był twój kaprys, twoja gra.
Będiesz za mną tęskniła
Długie noce i dnie.
Choćbyś nie wiem jak chciała,
Nie zobaczysz już mnie,
Nie powróci ta chwila,
Która złączyła nas.
Będiesz za mną tęskniła
Przez dłuższy czas.

Co z Wami Się Stało Chłopaki

„Pawiany”

Dawniej to człowiek miał głos,	C
Potrafił śpiewać nieraz całą noc.	G
A drzewa w lesie chwiały się, łamały się,	
A zwierzyńie jeżył się włos.	C7 /C
Więc czemu dziś nie zadrży nawet liść?	C7/ F
Co z wami stało się, chłopaki?	G
Co z wami stało się?	C/ C7

Dawniej to człek serce miał
Do wszystkich lasów, jezior, gór i skał.
Z uśmiechem ciężki plecak niósł
W deszcz i mróz,
A wieczorem za gitarę brał.
Więc czemu dziś lepiej do knajpy iść
Co z wami stało się, chłopaki,
Co z wami stało się?

Dawniej gdy na rajdzie człek był,
Płeć piękną kochał zawsze z całych sił.
Bo babki wyjmowały wnet zapasy swe,
Człek wiedział z czego tył.
Więc czemu dziś żadna z nami nie chce iść
Co z wami stało się dziewczyny,
Co z wami stało się?

Itaka

Słowa: A. Jarecki Muzyka: Edward Pałłasz

Nie lubię, nie lubię wracać,	a G a G
Hardą ręką kołatać do wrót.	C E7
To gorsze niż stała praca,	a G a G
Taki jednorazowy powrót.	C E7
Lecz jakie przestrzenie powietrza,	C E7
Jakie przestrzenie wody	C F E7
Przemierzać będzie mnie trza,	a G a G
By nie wrócić jak Odys.	C E E7

Ref.: Nie wrócę na Itakę	a d
Ocean tnąc na pół.	a D d
W przeciwną stronę sztagiem,	a d
Pod fale będę pruł.	a E7
Ja o rodzinę nie dbam,	a d
Ani o kraju rząd.	a D d
Ja jeszcze z roczek, ze dwa,	a d
Popływać chcę pod prąd.	a E7 a

Raz przyszedł do mnie Epikur, objął mocno, pokazał palcem -
Tam w dali słoik konfitur i herbata, i ciasto z zakalcem.
Chleb pachnie spożywczym hurtem, ciałem wstrząsają dreszcze.
Hej tam - ster w lewo na burtę! długa noc, popływam jeszcze.

Nie wracać wcale nie łatwo, droga długa, trudna i żmudna.
Korabiem płynę i tratwą, zmieniam łodzie, galery i czółna.
Gdy światem wstrząsa listopad, słyszę wołanie w eter.
To woła mnie Penelopa: Wróć - zrobiłam Ci sweter

Ktoś może lubi podróże przez bezdroża pustynne i obce,
Lecz ja pod żaglami służę, moim domem jest okręt.
Deszcz wymył stempel z paszportu, zdjęcie porwały sztormy.
Kto chce, niech wraca do portu, ja nie wrócę do normy.

Nie wrócę na Itakę
Ocean tnąc na pół.
W przeciwną stronę sztagiem,
Pod fale będę pruł.
A żonę, żołądek i żakiet
Niech bierze sobie gach.
Nie wrócę na Itakę,
A jeśli... to we snach.

Dyktator

Daleko, daleko żył sobie dyktator,
Co więził i gnębił, i sadzał z krata.
Żołnierzy miał wiernych, samochód pancerny.
Stosunki miał liczne, dyplomatyczne,
I trudził się wielce i sławę miał za to.

a
E/ a
a/ d /a
a /d
G/ E /a

A robił tam buty, a robił tam buty
Nieznany nikomu szewc pewien.
Miał sklep obuwniczy na rogu ulicy
I pijał czasami w niedzielę.

a /C
G /C
d/ a
E/ a

A życie sobie płynie jak gdyby nigdy nic.
W przyrodzie nic nie ginie, to taki stary witz. Ole!

a/ E /a
a /E /a

Raz szewc się rozgniewał, wśród nocy wstał ciemnej
I bombę podłożył pod auto pancerne.
Huknęło, błysnęło i tak się zaczęło.
A z brzaskiem różowym dyktator był nowy,
Miał nowy samochód i wojsko znów wierne.

A szewc robił bomby, a szewc robił bomby,
Na buty już czasu miał mało.
I myślał, że pora już bez dyktatora,
Lecz wielu ich jeszcze zostało.

A życie sobie płynie...

A potem był trzeci, co w misję swą wierzył,
Miał trzy pary butów na trzystu żołnierzy.
A potem był czwarty, miał wdzięk nieodparty.
I w tym sensie mowę miał piąty nad grobem,
A potem był szósty, gdy piąty już nie żył.

A szewc robił bomby, a szewc robił bomby
I dniami je robił i nocą,
A gdzieś na ulicy przemawiał z mównicy
Kolejny dyktator już boso.

A życie sobie płynie...

Sielanka o Domu

muzyka Wacław Juszczyszyn słowa Wojtek Bellon

A jeśli dom będę miał
To będzie bukowy koniecznie,
Pachnący i słoneczny.
Wieczorem usiądę, wiatr gra,
A zegar na ścianie gwarzy.
Dobrze się idzie, panie zegarze?
Tik, tak, tik, tak.
Świeca skwiercz i mruga przewrotnie,
Więc puszczam oko do niej:
Dobry humor dziś pani ma?
Dobry humor dziś pani ma?

Szukam, szukania mi trzeba,
Domu gitarą i piórem.
A góry nade mną jak niebo,
A niebo nade mną jak góry.

Gdy głosy usłyszę u drzwi
Czyjekolwiek - wejdźcie, proszę,
Jestem zbieraczem głosów.
A dom mój bardzo lubi,
Gdy śmiech ściany mu rozjaśnia,
Gęźby lubi i pieśni.
Wpadnijcie na parę chwil,
Kiedy los was zanieś w te strony,
To mój dom otworem stoi,
Dla takich jak wy,
Dla takich jak wy.

Szukam, szukania mi trzeba....

Zaproszę dzień i noc,
Zaproszę cztery wiatry,
Dla wszystkich drzwi otwarte.
Ktoś poda pierwszy ton,
Zagramy na góry koncert,
Buków porą pachnącą,
Nasiąkną ściany grą,
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką,
Bo taki będzie mój dom,
Bo taki będzie mój dom.

Złota Karoca

sł. B. Kobiela, S. Mrożek, muz. T. Chyła

.H....

Na łączce, przy gościńcu którym od lat dziesięciu . H/H/ Cis/Fis.
Nikt nie przechodził pies ani złodziej. Fis/Fis/Fis7/H/

Pasterz gra na fujarce i jak to zwykle w bajce. H/H/Cis/Fis
Śni że z daleka złocista karetą gościńcem mknie. Fis/Fis/Fis7/H/H/

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach H7/.E
Bo nie dają mi złota za śpiew H7/E
Jednak kiedyś złocista karetą Cis/Fis
Także zjawi się na drodze mej Cis/Fis/ Fis7

Wracając do bajeczki ten co to paś owieczki H/H/Cis/Fis
Tam przy gościńcu karety swej nie mógł doczekać się Fis/Fis/Fis7/H/HG

Boso po białej rosie fujarkę wziął i poszedł C/C/D/G
Na miejskich brukach karety szukać G/G/G7/C

W mieście tym sto kamienic z oknami nadobnemi . C/C/ D/G
A w każdym oknie piosenkę moją ktoś usłyszeć chce ... G/G/G7/C/C

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach... C7/F/C7/F/D/G/D/G /G7

Znam wszystkie już balkony rynny i maszkarony
Cię na podwórkach latarnie w zaułkach i każdą sień

Czy tędy nie jechała karetą bodaj mała
Moja tęsknota karety złota

Mijają tak jesień kończy się me marzenie
Bo na tym świecie o mojej karecie nie słyszał nikt

I cóż stąd, że mi ktoś daje grosz
Tego nie pragnę, nie tego chcę
Lecz skwapliwie je z ziemi podnoszę
Złudzeń dziecinnych wyzbyłem się

I sam się teraz śmieję że miałem tę nadzieję
Dziś wiem niestety że złotej karety nie znajdę już

Mariollo!

R. Sadowski: muzyka: T. Chyła

Chodzi pastuszek za gąseczkami a ma ich razem siedem.
Chodzi pastuszek za gąseczkami, ja tam za tobą nie będę

Mariollo, mariollo, moja mariollo i niedollo.

Pasie pastuszek gąseczki, pasie a bąk im huczy na basach.
Pasie pastuszek gąseczki, pasie ja tam nie będę cię pasał

Skubie pastuszek gąseczki z piórek toż z nudów trzeba coś skubać.
Skubie pastuszek gąseczki z piórek, ja tam nie będę cię skubał.

Pędzi pastuszek do domu gąski, bo już mu w nosku zakrzepło.
Pędzi pastuszek do domu gąski, a mnie tam zawsze jest ciepło.

Płacze pastuszek za jedną gąską bo gdzieś przepadła bez wieści.
Płacze za jedną, a ja nie będę, toż tyła jeszcze jest gęsi.

Bieży pastuszek do swojej chatki gdzie już go czeka dziewczyna.
Ona mu żalu obetrze łezki a u mnie zimna pierzyna.

Honsi Ha !

Dziś nie mogę wyjść z chałupy
Honsi, honsi, honsi ha !
Bo mi wleciał bąk do d...
Honsi, honsi, honsi ha !
Lata ,lata pobzykuje
Honsi, honsi, honsi ha !
Całą d... mi rozpruje
Honsi, honsi, honsi ha !

Tra la la la Tra la la la u ha ha !...

Zawołajcie tu Ignaca
Niechaj d.. mi wymaca
Gdzie ten Ignac, gdzie ten Ignac
Co miał z d... bąka wygnąć

Jak mi Ignac w d... grzebał
To go w łapę bąk ujebał
Łapa spuchła mu jak dynia
O wyjęciu mowy nie ma

Wreszcie wyjął przeholował
D... mi rozkalibrował



Spotkałam go na targu w Tarnawatce, d /A
Sprzedawał jaja, masło oraz ser. A/d
Gregory Peck rozparty na furmance, d /A
Z wysokich sfer z Machnowa PGR. A/d

Roztaczał w krąg lawendy woń, d/ F /g
A silny był jak jakiś koń. d
Od cholew jego blask aż bił, A /d
Oprzeć się mu nie miałam sił. d /A /d A/ d

Kształcony był, uczęszczał na świetlicę,
Czytał "Problemy" oraz "ITD".
Czasami zaś zasuwał takie wice,
Że aż ze śmiechu pokładałam się.
Roztaczał w krąg...

A taki był, nie taki jak te inne,
Co to do pieszczot zaraz by się brał.
On tylko patrzył w te oczy me niewinne,
A potem pytał, ile tato mają ha.
Roztaczał w krąg...

W niedzielę kładł garnitur dwurzędowy,
Siadał na motor marki SHL.
W hotelu Grand, w miasteczku powiatowym,
Zamawiał wina, a mi fundował krem.
Roztaczał w krąg...

Któregoś dnia raz przyszedł do chałupy,
Uklonił się, pobladłam niby trup.
On tylko litr wyciągnął zza pazuchy:
Zarżnijcie świnię, bo niezaślugo ślub.
Roztaczał w krąg...

Lecz to był naj-czarniejszy dzień w mym życiu,
Ojciec powiedział, że nie będzie dzielić mórg,
Ustawa jest. On zaklął tylko z cicha,
Opuścił mnie i mego domu próg.

Nie dla mnie już lawendy woń,
Zerwana już konopna nić,
Została rzeki zimna toń,
Albo do miasta pójdę żyć.

A Tatry Nas Wabia

Tomasz Pałczyński ?

Pod stopy gór dojedziesz nawet limuzyną,
Co sto kroków możesz pić czarną kawę,
Możesz z ubraną ekstra spotkać się dziewczyną
Na pseudo - turystyczną wyprawę.
A Tatry nas wabia wciąż swoim urokiem,
Filuternie zapraszają na swe trasy.
W dolinę Pięciu Stawów, ponad Morskim Okiem,
Gdzie strome zbocza i potłuczone głazy.
Chcesz przeżyć raz w życiu prawdziwą przygodę
Z Kasprowego chcesz narciarskie robić harce
W kolejce do kolejki tłumne korowody,
Turystyczne życie jak w bajce.
A Tatry....
A gdy wieczorem śpiewy w sztok pijanej wiary
Budzą ciszę tych dostojnych gór
Zamiast użyć znanej ci łaćńskiej gwary
Podejmij razem z nami w mol lub w dur.

Lunatyczne Wyznania

Ide, drogę mi pokazują gwiazdy	e/a/h7/e
A ludzie w domach śpią,	a/h7/e
A ludzie w domach mrą.	A/h7/e – e7
A ja nie wiem, nie wiem po co	a/d
Lubię chodzić ciemną nocą	g/a
Ciemną nocą chodzić w ciemny las.	E/fis/ h7
Zobacz jak ludzie lubią dzień	e/a/h7/e
Jak boja się ciemności	a/h7/e
Jak uciekają z mroku.	A/h7/e – e7
Zobacz jak cudna toń jeziora	e/a/h7/e
I księżyc złoty łśni	a/h7/e
Jak dukat złoty łśni.	A/h7/e – e7

Tancerka

Była tancerką w pewnym kabarecie
Co dzień budziła zmysłów szal.
I każdego, każdego mężczyzna w powiecie
Jej ciała pragnął, jej ciała chciał.

Co noc tancerka rozpętując żądze,
Co noc tańczyła, cóż to był za fach.
A potem brała za to pieniądze
I szedł z nią do łóżka ślepy gach.

Aż raz zobaczył ją gdy tańczyła
Pewien bogaty a piękny człek.
I jej, bodajby się ziemia otworzyła.
Namiętnym szeptem namiętnie rzekł:

Jam cię pokochał nieznana dziewczyno
I od tej chwili jam niewolnik twój.
Czar chyba jakiś z nieba na mnie spłynął
I zakochałem się jak pierwszy raz.

I upływały im odtąd dni w rozkoszy,
Pieszczoty takie wymyślali że aż strach.
I nie zabrakło im nawet trzech groszy
Aż w ich miłości nastąpił krach.

Jemu znudziła się owa tancerka,
Pogardzał nią, odsunął od niej się,
Któregoś dnia skatował ją jak ścierkę
I sobie poszedł niewiadomo gdzie.

Aż z dalekiego Curacao
Sto pesos przysłał oraz list.
Napisał: forsa za twe ciało
A w jej uszach zabrzmiał obelżywy gwizd.

I wzięła z kuchni nóż wyostrzony
I zatopila go z rozmachem w sercu swym.
Policzek wstydu chłodząc rozogniony,
Uśmiechem śmierci, uśmiechem szczęśliwym.

Być może, się kiedyś ktoś znajdzie ,
O ile się znajdzie ktoś bystry,
Na pomysł by w górach postawić ,
Pomnik błądzącego turysty.
Więc kiedy napotkasz gdzieś pomnik ,
Turysto prawdziwy bez skazy,
To porzuć swą pychę i pomysł
Nadawszy powagę swej twarzy.

Pomysł o tych co dawno dojść powinni,
A wciąż jeszcze idą.
I o tych co po długim marszu
Wyjściowy ujrzą widok.
I o tych, których kompas skierował
Na składnicę złomu.
I o tych, których gopr sprowadził
Z wycieczki do domu.

Pomysł o tych, co dobrym poszli szlakiem,
Ale w złym kierunku.
I o tych, co po nocach błądzą, wołając ratunku.
I pomny, że się mylił ojciec twój i dziadek
Sprawdź, czy dobrze idziesz, na wszelki
Wypadek.

Nie wszyscy błądzący turyści
Znaleźli ratunek, niestety,
Z niektórych już tylko zostały,
Wyblakłe i ciche szkielety.
Więc kiedy spotkasz gdzieś szkielet ,
Turysto prawdziwy bez skazy,
To porzuć swą pychę i módl się ,
Nadawszy powagę swej twarzy.

Módl się za tych..

A U Nas Latem

Tomasz Pałczyński

Gdzie stare młyny dumnie stoją
Nad rzeką, której nie zna mapa
I choć do domu stąd niedaleko
Przewędrujemy kawał świata

A u nas latem jest najlepiej
Dywanem w złocie zboże tańczy
I nasze słońce jest najlepsze
Choć u nas nie ma pomarańczy

Tam dziadek w wiatrak zasłuchany
W żabie rechoty gdzieś za lasem
Tu znowu kamień na rozdrożu
Pomylił przeszłość z naszym czasem

A u nas latem jest najlepiej...

Wędrować dobrze jest wśród jezior
Gdy słońce mówi nam dobranoc
I śmiać się nocą do księżyca
I kłaść się spać dopiero rano.

a u nas latem jest najlepiej...

Aż przyjdą czasy, gdy ścierniska
Śniegi zakryją aż do wiosny
W lesie igłami nam się skłonią
Polskie zielone zawsze sosny

a u nas latem jest najlepiej...

A Ja Sobie Śpiewam

A.Drag

Latem przeogromny bukiet swoich snów widzisz jak na dłoni
Szukasz ciągle nowych, wielkich przygód stu życia nie przegonisz

A ja sobie śpiewam, a ja sobie gram
Biorę z sobą plecak, no i w Polskę gnam.

Jesień swym nastrojem chciałaby cię znów przywieść do kominka
Tak niewiele trzeba, żeby z twoich snów mogła zostać chwilka

A ja sobie śpiewam, a ja sobie gram...

Zima zawsze swoje mroźne prawa ma w butach marzną nogi
Z góry ci za kołnierz leci mokry śnieg gdzie skierujesz nogi

A ja sobie śpiewam, a ja sobie gram...

Wiosną jak niedźwiedzia budzi mnie ze snu ciepły promyk słońca
Świat mi daje radość, no i wiem że znów życie jest bez końca

A ja sobie śpiewam, a ja sobie gram...

Ballada o Bajkowaniu

Tomasz Pałczyński

Czas nam wyznacza nowe dni,
Inne maluje nam wspomnienia.
Lecz my wrócimy w tamten świat,
Świat, który się nie zmienia.

Schwycimy słońce w nasze ręce
I w nowe lato powrócimy.
Zaczarujemy całą ziemię,
Liśćmi akacji powrózimy.

Konwalie dzwonią na polanach,
Tysiącem smyczków drzewa grają,
Wiatr stroi struny na gałęziach,
Ludkowie lasu nas witają.

Pod parasolem starych drzew
Wieczór gwiazdami nas przykryje,
A jutro rano, tak jak dziś,
Słońce na nowo nam odżyje.

Fajny Chłop z Niego Buł

Fajny chłop z niego buł
Ino gorzoła pił,
Teraz jego nie ma,
Gryzie go ziemia.
Aja mu godołech, godołech
Godołech, pieronie nie pij
A on durch pił
Fajny chłop z niego buł
Ino wciąż ćmiki ćmił,
Teraz jego nie ma,
Gryzie go ziemia.
A ja mu godołech, godołech
Godołech, pieronie nie ćmij
A on durch ćmił
Fajny chłop z niego buł
Ino baby dupcył
Teraz jego nie ma,
Gryzie go ziemia.
A a mu godołech, godołech
Godołech, pieronie nie dupc
A on dupcył

Jak Dobrze Mi Przed Siebie Iść

Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż,
Gdzieś zaśpiewa ptak a tu wieczór już.

Jak dobrze mi przed siebie iść,
Mieć dla siebie swoje dni.

Rozbij namiot tu gdzie słowika śpiew.
Śpiewa ci do snu nawet szelest drzew.
Jak dobrze mi....
Gdzieś ogniska blask, złotych iskier moc.
Już zasypia las, ty i twoja noc.
Jak dobrze mi....
Dźwięków słyszeć moc: to słowika śpiew.
Echo słucha go, słucha każdy krzew
Jak dobrze mi....
Już minęła noc, w drogę ruszać czas,
Więc zapakuj noc, idź, przywitaj las
Jak dobrze mi....
Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż.
Znów zaśpiewa ptak, ten włóczęgów stróż.

Toast

A. Fredro

Oby zawsze stał Waszeci
Dniem i w nocą, w każdej dobie
Morał co wędrowcom świeci:
Czyń drugiemu, co chcesz sobie.

Byś nie macał po próżnicy
Nieświadomy swojej drogi
Lecz jak święci podróżnicy
Zawsze śmiało stawiał nogi.

Niechaj sama ci rozłoży
Praw natura swoje dary,
A ty dary śmiało spożyj
W uważaniu strzegąc miary

A gdy włożysz należycie
Obowiązków na się brzemię
Pomnij tedy całe życie,
Że zły wół co idąc drzemie

Ruszaj tedy śmiało przodem
Siłą wszelkie zwalcz przeszkody
Świeć przykładem przed narodem
Ruszaj przodem, bracie młody!

Gdy już spuścisz się do końca
Na opieki swojej łaski,
Nie martw się zachodem słońca,
Lecz się ciesz na wschodu blaski.

I wyjąwszy potem z wolna,
Acz z ostrożną życia morał,
Owładnie cię myśl swobodna,
Ze nikt nie miał, co nie orał.

I obtarłszy sobie w końcu
Z czoła pot po trudach ziemi,
Wspomnij sobie też i o tych,
Co ci byli życzliwemi.

Ballada o Żeglarzu

Wacław Mastyk

Taki był od wiatrów stu ogorzały,
Tylko ze sobą w pokera grał,
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym,
Czasami dziewczyny miał.
Wypływał sam, kiedy noc rozchłestana
Leżała w wodzie w koszuli z pian,
W zmarzniętych dłoniach trzymał ster drewniany,
Czekał na wiatr, czekał na wiatr.
A woda się śmiała za burtami,
Kiedy podnosił do ust.
Stary talizman na dobre wiatry,
Uschniętą różę z piór.
Woda się śmiała coraz dalej,
Kiedy podnosił do ust.
Stary talizman na dobre wiatry,
Uschniętą różę z piór.
Znał porty gdzie diabli piwo sprzedają,
Z niejednym takim nieraz pił.
Do ludzi wracał w jesień zardzewiałą
Z samego środka mgły.
Wyciągał łódź na swój brzeg, żagiel chował,
Wieczorem białe portki prał,
Owijał różę podarty celofan,
Odchodził sam, odchodził sam.
W czas zimowy, kiedy wiatr szumiał w drzewach
Z dziewczyną z jednej szklanki pił,
Słone ballady o piratach śpiewał,
Z pamięci liczył dni.
Taki był od wiatrów stu ogorzały,
Tylko ze sobą w pokera grał,
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym,
Czekał na wiatr, czekał na wiatr.

Tokaj

Co wieczora tokaj piłem, moja ty , miła ty, dziewczeczko
Co wieczora się bawiłem, moja ty
I choć w głowie tego zaszumiało, serce się do ciebie rwało...

Wczoraj znowu tokaj piłem,
Aż do rana się bawiłem,
Choć się głowa jak len w polu chwieje do wieczora wytrzeźwieję

Potem przyjdę ja do ciebie.....
A ty przyjmiesz mnie u siebie
I choć z ust mych zapachnie ci wino pocałujesz mnie dziewczyno

Hej Bystra Woda

Hej bystra woda, bystra wodiczka,
Pytało dziewczę o Janicka.
Hej lesie ciemny, wirsku zielony,
Ka mój Janicek umilony?
Hej mój Janicku, miły Janicku,
Nie chodź po orawskim chodnicku.
Hej dość ty żeś już nagnał łowiecek,
Ostań przy dziewczynie kolwiecek!
Hej powiadali, hej powiadali,
Hej że Janicka porubali.
Hej porubali go Orawiany,
Hej za łowiecki, za barany.
Hej mówiła ci, miły Janicku,
Nie chodź po orawskim chodnicku,
Hej bo cie te orawskie juhasy,
Długie uz hań cekali casy.
Hej dziwce słocha, hej dziwce płace:
Uz ze Janicka nie obace.
U orawskiego zamecku ściany
Leży Janicek porubany

Matuś Moja

Matuś moja, nie wytrzymom,
Wszystkie majom, a ja ni mom,
Wszystkie majom po chłopoku,
A ja muszę patrzeć z boku.

Olaboga, co się stało,
Pod fartuszkciem pękło ciało,
Ni to zaszyć, ni załatać,
Musi dziewczę z dziurką latać.

Moje dziewczę, nie lamentuj,
Kup se laku, zapiecentuj,
Kup se laku za dwa centy,
Będiesz miała spokój święty.

Moja matuś, daj mnie za mąż,
Albo mi ją nitką zawiąż,
Albo mi ją zalep gliną,
Bo już dłużej nie wytrzymom.

Czy lepszy widok masz
Czy jest piękniejsza rzecz
Jak zastawiony stół
A w szkle wiadoma ciecz
Pośrodku stołu zaś
Jak najcenniejszy skarb
Ubrany jak na bal
Dostojny imć pan karp.
Wszystkie rybki śpią w jeziorze
Skumbria, sardynka i śledź
Ja się dzisiaj nie położę
Nawet mi nie chce się chcieć
Bo jeden chciałby pić pod rybkę
Drugi pod grzyba by chciał
Ja tam wolę rybkę z grzybkiem
Bylebym podlać czym miał

Już zapiał jeden kur
Już zapiał drugi kur,
A w sercu cały czas
Dwa głosy wiodą spór
Rozsądek mówi "dość !"
Pragnienie woła "pić !"
Wypiłeś dzisiaj dość
Więc zapłać już i idź.

Wszystkie rybki śpią w jeziorze
Pewnie powinno tak być
Lecz ta rybka spać nie może
Bo pod nią będzie się pić
Tutaj leży szczupak z wody
Obok karaski są dwie
Karp się trzęsie w galarecie
I ma marchewkę na łbie

Kieliszek dobra rzecz
A jeszcze lepsze dwa
A już najlepiej pić
Do następnego dnia
I gdy masz mocny łeb
A sznaps właściwą moc
To hokus -pokus –brzdęk
I już zleciała noc
Wszystkie rybki śpią w jeziorze
A pies je drapał niech śpią
Ja się dzisiaj nie położę
Szkoda mi nocy ot, co.

Tiomnaja Nocz

Слова В.АГАТОВА, Музыка Н.БОГОСЛОВСКОГО

Tiomnaja nocz, tolka puli swistiat pa stiepi
Tolka wietier hudit w prawadach,
Tuskwa zwiozdy miercajut.
W tiomnuju nocz, ty liubimaja znaju nie spis
I u dietskaj krawatki tajkom
Ty sliezu utirajesz.

Kak ja lubliu głubinu twoich łaskawych gład
Kak ja haczu k nim prižatsja tiepier gubami.
Tiomnaja nocz razdzielajet liubimaja nas
I triewożnaja czionnaja stiep
Praległa mieżdu nami.

Wieriu w tiebia daraguju padrugu maju
Eta wiera at puli mienia
Tiomnoj nocziu chrańiła.
Radastna mnie, ja spakojen w smiertelnam baju
Znaju wstretisz s liubowliu mienia
Czto b ca mnoj ni słucziłos.

Smierť nie straszna s niej nie raz my wstriezczalis w stiepi
Wot i tiepier nada mnoju ona krużitsa...
Ty mienie źdiosz i u dietskaj krawatki nie spis
I ja znaju nawierna sa mnoj
Nicziewo nie słuczitsja.

Czas Powrotu

Słowa i muzyka: T. Chmielewski

Buty całkiem przemoczone
Na nic się nie zdadzą komu.
Plecak stary, płaszcz dziurawy
Czas powrotu, czas powrotu x2

Takie tu lasy i takie drzewa,
Bezdroża, że nie śniło się nikomu,
Coś we mnie tańczy,
coś we mnie śpiewa
I jeszcze nie chce mi się wracać do domu.

Resztki chleba na kolację,
Smalec z puszki przesolony,
Mama w domu czeka z plackiem,
Czas powrotu, czas powrotu, x2

Takie tu lasy i takie drzewa...

Pożegnanie Gór

muzyka: rosyjska pieśń ludowa z XIX lub początku XX wieku pt. „Czeriomucha” (Czeremcha) słowa polskie: Piotr Warcholak /Sztamajza/

Słońca dysk zaginał już w konarach	a / d/ a/a
Na polanę spłynął szary mrok	d /G7/ C/C
Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara	d/G7/a /a
W ciemnej ciszy czyjś zamiera krok	d /E7/a/a
Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara	d/G7/C/a
W ciemnej ciszy czyjś zamiera krok.	d/E7/a/a

Przy ognisku wędrowców gromada,
W blasku iskier zamarł cieni krąg
Wysłuchując struny opowiadań
Zasłyszanych gdzieś daleko stąd.

Pięciolinia, wyznaczonym szlakiem
Błądzi zapomniany niemy cień
A w swych troskach smętnie zadumany
Żegna świątek odchodzący dzień.

Znika w dali kalejdoskop twarzy
Zgasłych ognisk dym już sięga chmur
Pomyśl ile niespełnionych marzeń
Łączy z sobą pożegnanie gór.

Już nie znikną góry z twoich wspomnień
Oczy ikon, nieprzebyty szlak
Szumu jodeł nie da się zapomnieć
Będziesz do nich wracał w swoich snach

Mistrz Skrzypiec z Przasnysza

Miernik upojenia alkoholowego

W szale skrzypki trzy strzaskał mistrz,
Trzasnął drzwiami też, zgrzyt mu zbrzydł.
Przecież sprzęt przestał brzmieć,
Przez przypadek starzec szczeł,
Żebrząc żre zzuty sprzęt,
Przy użyciu sztucznych szczęk.

Aż raz rzecze mistrz: Przasnysz znasz,
Żółty żupan włóż, przetrzyj twarz,
Schowaj trzos, wstrzymaj łyzy,
Możesz brzytwą zarost strzyc.
Przepasz brzuch, przeżyj wstrząs,
Wrzesień brzaskiem srebrzy wrzos.

Uwertura do Pieśni o Nocy Czerwcowej

słowa Konstanty Idelfons Gałczyński, muzyka: Ochimowska

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna.
Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,
Wszystko chciałaby w ręce brać.

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku.
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać.

Ja jestem noc czerwcową,
Królowa jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsluchajcie się w śpiewny chór.

Lecz zanim dór gwiazdny ją dotknął
Idzie krokiem tanecznym przez ogród.
Do ogrodu przez srebrne ulice,
Dzwonią mrokiem ciężkie zausznice.

I przy każdym tanecznym obrocie
Szmaragdami błyszczą kołki w płocie.
Idzie do nas pod same okna
I tak tańczy i śpiewa nam.

Ja jestem noc czerwcową,
Królowa jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsluchajcie się w śpiewny chór.

Tyz Mene Pidmanuła

ludowa ukraińska

Ty skazała - pryjdy, pryjdy	a
Ne skazała - kudy, kudy	e
Ja pryjszoł - tebe ne ma	a
Pidmanuła, pidweła	e7/ a

Ref. Tyż mene pidmanuła	c
Tyż mene pidweła	g
Tyż mene mołodoho	a
Z uma, z rozuma zweła	e7/ a

Ty skazała - pid komoru
Ne skazała - pid ktoru

Ty skazała - w ponediłok
Pidem razem na barwinok

Ty skazała - u wiłtorok
Pociłuju razit sorok

Ty skazała - u seredu
Pidem razem po czeredu

Ty skazała - u czetwer
Pidem razem po szczawel

Ty skazała - u piatnyciu
Pidem razem po sunyci

Ty skazała - u subotu
Pidem razem na rubout

Ty skazała - u nedilju
Pidem razem na wesilja

Ty skazała, szczo pomrusz
Ja zrobu tobu trumnu

Ja pryjszoł - a ty żywa
Pidmanuła, pidweła.

Sarajewo

Jaromir Nohavica (tł. Antoni Muracki)

Z halickich połonin dmie złowrogi wiatr,	e/a
Nasz dobytek skromny potok porwał w świat.	H7/e
Żeglujemy niebem, jak żurawi sznur,	e/a
Dwa wędrowne ptaki, dwa listy pośród chmur	h7/e /h7/e

Jeszcze tańczy ogień i trzaska drzewo ,	e/a
Ale pora już iść spać	d/g/h7
Tam za górą, tam jest sarajewo	e/a
Tam kochana ślub będziemy brać.	H7/ e

Na twojej dłoni ksiądz położy moją dłoń,	e/a
Wianek z tamaryszku spieniona porwie toń.	H7/e
Spłynie z gór do morza, jak po rzece kry.	E/a
Chmury na błękitach, a na ziemi my.	H7/e
Z białego kamienia zbudujemy dom,	e/a
Będzie szumiał nad nim rozłożysty dąb.	H7/e
Niechaj wszyscy wiedzą, że ci słowo dał.	E/a
Dom nasz będzie pewny- na wieki będzie stał	h7e
Jeszcze tańczy ogień i trzaska drzewo ,	e/a
A już wzrok zachodzi mgłą	d/g/h7
Tam za górą, czeka sarajewo	e/a
Tam wyznamy bogu miłość swą	h7/e

Kapr

Jaromir Nohavica

Na rybníce jsou velké vlny
Dělají se od přírody
Kapr ten je opatrný
Nevystrčí čumák z vody

Šplouchy šplouchy
Štika žere mouchy
Žbluňky žbluňky
A kapr meruňky

Nevylézej kapře milý
Venku zuří vlnobití
Chlupy vodě se naježily
A ty by ses moh utopiti

Šplouchy šplouchy
Štika žere mouchy
Žbluňky žbluňky
A kapr meruňky

Ujrzałem kometę ze złotym warkoczem
Zaśpiewać jej chciałem zniknęła mi z oczu.
Przez chwilę świeciła nad lasem, a potem
Zostały mi w oczach monety dwie złote.

Monety ukryłem w szczelinie pod dębem
Gdy kiedyś powróci gdzie indziej już będę.
Gdzie indziej już będę i duszą i ciałem
Ujrzałem kometę zaśpiewać jej chciałem

O lesie, o trawie, o wodzie
O śmierci, co – do każdego przychodzi.
O miłości, o zdradzie, o świetle,
O wszystkich ludziach, co żyli tu- na tej planecie.

Jak nocne pociągi po niebie mkną gwiazdy,
Pan Kepler ustalił ich rozkład jazdy
Odnalazł wpatrzony w gwiazdziste przestrzenie
Blask tej tajemnicy co nam jest jak brzemie.
Cień wiecznej tajemnej reguły w przyrodzie
Że, tylko z człowieka człowiek się narodzi
Pniem drzewa z gałęzią wciąż łączy się korzeń
Krew naszych nadziei wędruje przestworzem.

Ujrzałem kometę na niebie szerokim
Jak relief artysty z minionej epoki
Sięgnąłem by chwycić zatrzymać przy sobie
I naraz poczułem jak mały jest człowiek.
Jak posąg Dawida wykuty w marmurze
Wciąż stałem szukając komety tam w górze
Daremnie czekałem że ona powróci
Gdy już mnie nie będzie kto inny zanuci.

O lesie, o trawie, o wodzie
O śmierci, co – do każdego przychodzi.
O miłości, o zdradzie, o świetle,
Piosenka będzie o nas- i komecie.

Gdy Odwalę Kitę

Jaromir Nohavica-współautorem czeskiego tekstu jest Pavel Dobeš tłum.Antoni Muracki

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę,
A stara zyska pewnośc, że mi szychta wisi kalafiolem,
To wyjdzie długi pochód mych żałobnych gości
Na śląską ostrawę po sikorowym moście
Gdy odwalę kitę, to będzie gites.
Cudnie, fajnie i w pytę,
Gdy definitywnie odwalę kitę

A że wszyscy mi są bliscy, to niech dzisiaj się uraczą,
Niechaj rżnie muzyka, wino płynie, moje baby płaczą.
I tak jak w robocie nie dawałem ciała -
Chcę, by moja stypa była jak ta lala,
Niech będzie w pytę
Cudna, fajna i w pytę,
Gdy definitywnie odwalę kitę.

Co niektórych zwali w niezłej chwili, niech ja skonam,
Wie coś o tym kochanica, tego, co był zszedł, Macdona.
Więc jeśli miałbym wybrać - w łóżku czy też w klubie -
Niech mnie trafi w trakcie tego, co tak lubię
To będzie w pytę
Cudnie, fajnie i w pytę,
Gdy definitywnie odwalę kitę.

Jedną mam wątpliwośc - zabrać żywca czy red bulla,
Żeby tam na górze nie wyjść na jakiegoś ciula.
Ja w każdym razie biorę piersiówkę starej starki,
Bo starka nie zaszkodzi, gdy się nie przebiera miarki
To będzie w pytę ...

Wiem, że cię nie ma, boże, ale w końcu gdybyś był tak
Daj mnie tam, gdzie dawno siedzi stary Lojza Miltag.
Z Lojzą razem w budzie u orłowej, potem zaś na dole
Fedrując w mozole, tu też daj nam wspólną dołę
To będzie w pytę ...

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę,
A stara zyska pewnośc, że mi szychta wisi kalafiolem -
Wszystkie moje plany tak niewiele znaczą.
W sumie było nieźle, ludzie mi wybaczą

Gdy odwalę kitę.
Cudnie, fajnie i w pytę,
Gdy definitywnie odwalę kitę.

Blowing In The Wind /Odpowiedź Niesie Wiatr/

Bob Dylan

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas cfca
Żeby człowiekiem się stać ? Cfc
Przez ilu mórz lecieć ma biały ptak cfca
Nim wreszcie opadnie na piach ? Cfg
Przez ile lat będzie kanion ten trwał cfca
Nim w końcu rozkruszy go czas. Cfg

Odpowie ci wiatr wiejacy przez świat fgca
Odpowie ci bracie tylko wiatr. Fgc

Przez ile lat będzie trwał góry szczyt nim deszcz go na mórz zniesie dno?
Przez ile ksiąg wpisze się ludzki byt nim wolność wypisze w nim ktoś?
Przez ile lat nie odważy się ktoś zawołać, że czas zmienić świat?
Odpowie ci wiatr...

Przez ile lat ludzie giąć będą kark nie widząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez ile bólu i skarg przejść trzeba i przeszło się już
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas by człowiek zrozumiał swój los?
Odpowie ci wiatr wiejacy przez świat i ty swą odpowiedź rzuć na wiatr.
Odpowie ci wiatr...

Czom Ti Ne Prijszoł

ludowa ukraińska

Cziom ty ne prijszoł, jak misiac zijszoł d/d
Ja sztebe czekała f/c/f
Czy konia ne masz, czy steżku ne znasz g/f/a7/d
Maty ne puskała f/a7/d

I konia ja mam i steżku ja znam
I maty puskała
Najmniejsza sestra bodaj ne zrosła
Sidelce schowała.

Najstarsza sestra sidelce znajsza
Konia osidlała
Pojid brateńku do diwczynońki
Czio tebe czekała.

Te czericzeńka newetyczeńka
Skocziu, pereskocziu
Widajte też mene moja matińko
Za koho ja skocziu.

Hej, Góral jo ci góral

Hej, Góral jo ci góral	D/ D/ G/ A
Hej spod samiuśkich Tater	G /A /A7 /D
Hej dyscyk mnie wykapoł	
Hej wykołtysoł wiater.	A7/ D

Hej jo se górolicek, hej w małym kapeluszu
Hej syćko umie robić, hej jeno pomalućku

Hej świeci mi miesiãcek, hej gwiazdecka wokoło
Hej kany się obróce, hej wsendy mi wesoło.

Hej jo se górolicek co mieskom w Zakopanym
Hej chocios jo nie bogoc, hej ale ja se panem.

Hej jo se górolicek, hej ojcowskie natury
Hej wypije gorzołki, hej podscoce do góry.

Hej pije jo se pije, hej chołupka u mnie ginie
Hej jo patycki zbirom, hej chołupke se podpirom.

Hej kieby nos tu było, hej górolików seściu
Hej to by my te Tatry, hej w powietrze roznieśli.

Marianna

Wczoraj obiecałaś mi na pewno,	A /D /A
Że zostaniesz mą królowną, królowną mego snu	D /A/ E/ A
Wczoraj obiecałaś mi być wierną	D A
I w miłości swej niezmienną po długi życia kres	D /A /E /A /A7

Ref. O, Maryjanno, gdybyś była zakochaną	D/ A
Nie spała byś w tę noc w tę jedną noc	E/ A

Dzisiaj, gdym do ciebie przyszedł z rana,
By cię zbudzić ukochana z twego rannego snu.
Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
Boś uciekła po kryjomu
Z innym na randez-wouz.

Teraz kiedy wszystko diabli wzięli,
Mnie do wojska zaciągnęli, karabin dali mi.
Dzisiaj, mam już inną ukochaną karabinem nazywaną,
Z nią spędzam randez-wous

Jestem Sobie Krakowianka

Jestem sobie krakowianka	A/ D
Fajduli, fajduli, faj	A
Mam fartuszek po kolanka	E/ A/ A7
Fajduli, faj duli faj	
A spódniczkę jeszcze wyżej...	
Żeby chłopcom było bliżej...	
A gdy idzie do kościoła...	
Pełno chłopców ma dokoła...	
Na jednego zerknie oczkiem...	
A drugiego trąci boczkiem...	
Z trzecim pójdzie do kawiarni...	
Z czwartym pójdzie do sypialni...	
A piątemu da buziaka...	
A szóstemu da kopniaka...	
Jestem sobie krakowianka...	
Mam fartuszek nie mam wianka..	

Góralu, Czy Ci Nie Żal

Góralu, czy ci nie żal	C /Fd
Odchodzić od stron ojczystych,	G /C
Świerkowych lasów i hal	F/d
I tych potoków srebrzystych?	G /C
Ref. Góralu, czy ci nie żal?	C7/ F
Góralu, wracaj do hal!	G /C /bis
Góral na góry spoziera, i łązy rękawem ociera	
I góry porzucić trzeba dla chleba, panie, dla chleba.	
Ref. Góralu...	
Góralu, wróć się do hal w chatach zostali ojcowie	
Gdy pójdiesz od nich hen, w dal, coś z nimi będzie, ach kto wie?	
Ref. Góralu...	
A góral jak dziecko płacze: może już ich nie zobaczę?	
I starych porzucić trzeba dla chleba, panie, dla chleba	
Ref. Góralu...	
Góralu, nie odchodź, nie! na wzgórzu u Męki Boskiej	
Tam matka twa płacze cię, uschnie z tęsknoty i troski.	
Ref. Góralu...	
On zwiesił głowę i wzdycha: oj, doloż moja... rzekł z cicha.	
I matkę porzucić trzeba dla chleba, panie, dla chleba.	
Ref. Góralu...	
I poszedł z grabkami, z kosą w guńce starganej szedł boso,	
I poszedł z gór swoich w dal góralu, żal mi cię, żal..	
Ref. Góralu...	

Przepijemy Naszej Babci

Przepijemy naszej babci domek mały C/ F/ C
Domek mały, domek mały G/ C
I kalosze i bambosze i sandały C /F/ C
jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś F /G/ C (G/ C)

Przepijemy naszej babci majty w kratę
Majty w kratę majty w kratę
Takie duże, barchanowe i włochate
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci kredens stary
kredens stary, kredens stary
I dywany i nocniczek oraz gary
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci szlafrok z łątą
Szlafrok z łątą, szlafrok z łątą
Zobaczmy co staruszka powie na to
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci złote zęby
Złote zęby , złote zęby
I zrobimy naszej babci dupę z gęby
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci wszystko w domu
Wszystko w domu, wszystko w domu
Przepijemy naszą babcię po kryjomu
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci domek śliczny
Domek śliczny domek śliczny
I zrobimy z tego domku dom publiczny
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci sztuczną szczękę
Sztuczną szczękę, sztuczną szczękę
I skończymy śpiewać tą piosenkę
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Rzeki To Idące Drogi

Adam Drag

Wieczorem późnym wieczorem	D /A/ D
Gdy panny wychodzą nad wodę	D7 /G/ A
Nad rzeką pochylają twarze	G /D/ A
Coś do niej szepcą o czymś marzą	e/ D /A

Rzeki to idące drogi	D
A łodzie - wędrowcy tych dróg	e
Dwa razy w tej samej wodzie	A
Nie przejrzy się człowiek ni duch	G /D /A

Trawy się wodzie kłaniają
Odbicia swe oglądając
I wiatrem lekko kołysane
W jego gadanie zasłuchane

Rzeki to ...

Noc pachnie miodem i miętą
A wianki płyną stadami
Płyną od zmierzchu aż do świtu
Płyną tak znikąd hen do nikąd

Czarne Oczy (Gdybym Miał Gitarę)

Gdybym miał gitarę	a
To bym na niej grał	E /a
Opowiedziałbym o swej miłości	d/ a
Którą przeżyłem sam	E7/ a /A7

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne cudne oczęta
Serce, duszę bym dał

Ludzie mówią głupi
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał

Czerwony Pas

Czerwony pas, za pasem broń	d /A7
I topór co błyszczy z dala	d /A /d
Wesoła myśl swobodna dłoń	d /A7
To strój, to życie górala	d /A/ d

Ref.:

Tam szum Prutu, Czeremoszu, Hucułom przygrywa	d
A wesoła kołomyjka do tańca porywa	A7 /d
Dla Hucuła nie ma życia, jak na połoninie	g /A /A7
Gdy go losy w doły rzuca wnet z tęsknoty zginie	d/ A7/ d

Gdy świeży liść pokryje buk
I czarna góra szernieje
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg
Ożyły nasze nadzieje
Ref.

Pękł rzeki brzeg, popłyną lód
Czeremosz szumi po skale
Niech w dobry czas kędziory trzód
Weseli kąpią górale
Ref.

Połonin step na szczytach gór
Tam tratwa w pas się podnosi
Niech ciągnie tam miedź ciasnych sznur
I żaden pan ich nie kosi
Ref.

Bez Tytułu

Adam Drag

Popatrz niebo się kłania, niebo różowe,
Wiatrem się sypie w kolorze...
Słońce przychodzi jak gość najlepszy,
Wiatr się umila na wietrzyk...

Jeszcze się tyle stanie, jeszcze się tyle zmieni,
Rosną nam nowe twarze do słońca...

Popatrz drzewo się czesze, drzewo olbrzymie,
Po niebie gałęźmi pisze...
Rzeka się cieszy dobrą nowiną,
Wszystkie żale odpłyną...

Jeszcze się tyle stanie, jeszcze się tyle zmieni,
Rosną nam nowe twarze do słońca...

Ataman

Ej, ty, ojcie atamanie, Ukraina śpi w najlepsze.
Śpią sokoły na kurhanie i stanęła woda w Dnieprze!
Koń już ledwie nogi wlecze, człek tak żyje, a nie żyje,
Czas nie płynie, ale ciecze -gdzieś w limanie czajka gnije!

Wyhowskiego szabłą krzywą mała bawi się dziecina,
Ty kozacko śpisz leniwo –płaczę matka Ukraina!
Skowroneczek strzepnął piórka, gdzieś na stepie orzeł kracze,
Rwie się padrwa i przepiórka –a ty jeno śpisz kozacko.

Ej, ty ojcie atamanie, niech nad tobą się użalę,
Gdy tak dalej pozostanie, to chatynkę swoją spalę.
Spisy w drobne drzazgi złamię –szablę rzucę na dno morza,
Sam się skryję na kurhanie w dzikich stepach Zaporozia.

Cygańska Kapela

U Sandora, u cygana,
Wre zabawa aż do rana,
Wziął dziś ślub, świat cały ma u stóp.
Grał na cudzych weseliskach,
Dziś ma własną żonkę blisko,
Razem z nią prowadzi bandę swą.
Rozwalili chatę całą,
Więc na dworze robią bal,
Choćby miasto całe spało,
Pieśń ich płynie w dal.

Idzie muzyczka,
To Sandor z swą kapelą
I wszyscy się weselą,
Ech, bo Sandor to nasz zuch.
Smutek wnet znika,
Gdy skrzypce ma pod pachą,
Z tokaju pełną flachą
Wokół siebie robi ruch
Serceomal nie wyskoczy
Każdej z pięknych dam,
Kiedy spojrzy w jego oczy
Czarne jak on sam.
Idzie muzyczka,
To Sandor z swą kapelą
I wszyscy się weselą
Gdy czardasza gra nasz zuch.

Cygańska Ballada

Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada
Wędruje po świecie cygańska ballada.
I śpiewa wędrowcom w zielonych dąbrowach,
jak dobrze z balladą wędrować.

Laj, laj,. Jak dobrze z balladą wędrować.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia gałązkę jałowca.
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem,
Ten nigdy nie uśnie pod dachem.

Laj, laj,... Ten nigdy nie uśnie pod dachem. ... d G d a E E7 a E E7 a

Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
Zasypia z księżycem i budzi się z rosą.
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni -
Melodia szerokich przestrzeni.

Laj, laj...Melodia szerokich przestrzeni.

Nie jeden próbował namówić balladę,
By poszła do miasta i wzięła posadę,
Że tam ją czekają przyjęcia i bale,
A tutaj marnuje swój talent.

Laj, laj...A tutaj marnuje swój talent.

Zaśmiała się lekko cygańska ballada,
Nie dla niej kariera, nie dla niej estrada,
Bo w mieście balladom jest duszno i obco
I któż by zaśpiewał wędrowcom ?

Laj, laj...I któż by zaśpiewał wędrowcom ?

I poszła ballada na wieczną wólczęgę
I śpiewa wędrowcom cygańską piosenkę.
Wieczorem pod jednym sypiają namiotem
I nigdy nie przyjdą z powrotem.

Laj, laj...I nigdy nie przyjdą z powrotem.

A kiedy wędrowcy do miasta odjadą,
Zostawią cię w lesie, cygańska ballado.
I może po roku pod starym namiotem
Odnajdą balladę z powrotem.

Grajże, druhu, graj na nowo
Dziką piosnkę tę stepową,
Hej struny tak się żalą,
Ognia w nie wlej!
Wiatr szumi tam za ścianą
I tęskną , urywaną
Melodię rzuca falom ...
Hej, tam hej!
Grajże, druhu, graj bez końca,
Nie zobaczysz prędko słońca,
Rzuć kwiatom pożegnanie,
Chatynce swej!
Kwiaty zapłaczą łzami,
W stepie zostaniem sami
I żalność pozostanie ...
Hej! Tam hej!
Cicho, pusto, głucho w stepie,
Sokół skrzydłem nie zatrzępie ...
Zrzuć z czoła sny, marzenia,
Tęsknotę zwieź!
Hej, droga twa daleka –
Za progiem koń twój czeka
I krzesze skry z kamienia ...
Hej, tam hej!

Powiedz Ze Mi ...

/ ludowa /

Powiedz ze mi dziewczce moje,
Cemu smutne łocka twoje,
Cy ci mama strofowała,
Ześ się ze mnom zadawała

Nie myslizje mój Janicku,
Bo ci rada widzi mama
I nic by num nie pedziała,
Chocby nos razem widziała.

Kie byś chłopce ty był za mnom
Tak, jako jo jest za tobom,
To by my Se razem byli
W kazdom nocke ino z sobom

A teraz se zaśpiwojmy,
Kiedy se ku sobie momy,
Hej, Ptakowie tys śpiwajom,
Kiedy się ku sobie majom.

Gaj

Osiecka „Gaj”, muz. M. Grechuta – 1977 r.

W splątanych gaju rąk i nóg szepczemy słowa święte,
Jak szeptał kiedyś Młody Bóg bogini niepojętej.
Ole, ole, ole, ola, oli, bogini niepojętej.
Ole, ole, ole, ola, oli, bogini niepojętej.

W czerwonym żarze rzewnych żądz płoniemy jak pochodnie
I opadamy w niebo, śniąc niewinnie i łagodnie.
Cyt-cyt, cyt-cyt, cyt-cyt, cyt-cyt, -cyt niewinnie i łagodnie
Cyt-cyt, cyt-cyt, cyt-cyt, cyt-, cyt-cyt niewinnie i łagodnie

W żalobnym chłodzie znanych ust szukamy pocieszenia,
Słuchając, jak nam stygnie puls i mylą się znaczenia.
To nic, to nic, to nic, to nic, to mylą się znaczenia.
To nic, to nic, to nic, to nic, , to mylą się znaczenia.

Dopóki demon smutku śpi, niech żyją młode żądze.
Dopki życie w nas się tli, dopóki są pieniądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, dopóki są pieniądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, dopóki są pieniądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, dopóki są pieniądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, niech żyją młode żądze
Cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, dopóki są pieniądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, niech żyją młode żądze.
Ole, ole, ole, ola, oli, dopóki są pieniądze.
To nic, to nic, to nic, to nic, to nic,
Niech żyją młode żądze.

Krywani

Muzykę wykorzystującą również autentyczne tematy góralskie skomponował Andrzej Zieliński do słów poety Kazimierza Przerwy Tetmajera

Krywaniu, Krywaniu wysoki,
Płyną, lecą spod ciebie potoki,
Tak się leją moje łzy jak one
Hej, łzy moje, łzy niezapłacone.

Krywaniu, Krywaniu wysoki,
Płyną lecą nad tobą obłoki,
Tak się toczy moja myśl jak one,
Myśli moje, myśli utracone.

Krywaniu, Krywaniu wysoki,
Idzie od cię szum lasów głęboki,
A mojemu idzie żal kochaniu,
Hej, Krywaniu, Krywaniu .

Tańcz Mnie Po Miłości Kres

L.Cohen , tłum. M.Zębaty

Wtańcz mnie w swoje piękno i niech skrzypce w ogniu drżą
Przez paniczny strach aż znajdę swój bezpieczny port
Chcę oliwną być gałązką podnieś mnie i leć
Tańcz mnie po miłości kres...

Ach pokaż mi swe piękno póki nikt nie widzi nas
W twoich ruchach odżył chyba babilonu czas
Pokaż wolno to co wolno pokaż jeszcze raz
Tańcz mnie po miłości kres...

Odtańcz mnie do ślubu aż tańcz mnie, tańcz mnie, tańcz
Tańcz mnie, bardzo delikatnie długo, jak się da
Bądźmy ponad tą miłością pod nią bądźmy też
Tańcz mnie po miłości kres...

Tańcz mnie do tych dzieci które proszą się na świat
Przez zasłony które noszą pocałunków ślad
Choć są zdarte lecz w ich cieniu można schronić się
Tańcz mnie po miłości kres...

Wtańcz mnie w swoje piękno i niech skrzypce w ogniu drżą
Przez paniczny strach aż znajdę swój bezpieczny port
Pieść mnie nagą dłonią albo w rękawiczce pieść
Tańcz mnie po miłości kres...

Od Turbacza Wieje Wiatr

słowa i muzyka: A. Mróz

Od Turbacza wieje wiatr,
Niesie nam tę wieść,
Że tej nocy szczyty gór
Pokrył biały śnieg.
R : A w dolinach piękna jesień,
Złote liście lecą z drzew,
Od Turbacza wieje wiatr,
Niesie nam tę wieść.

Zima białym płaszczem swym
Już okryła Tatry,
Mgła zabrała słońcu blask,
Wieją zimne wiatry.
Hej dziewczyno, nie smuć się
W ten jesienny czas,
Chociaż raz uśmiechnij się,
Przywróć oczom blask.

Miłość Ci Wszystko Wybaczy

Autor: Julian Tuwim, Kompozytor: Henryk Wars

Miłość Ci wszystko wybaczy
Smutek zamieni Ci w śmiech.
Miłość tak pięknie tłumaczy:
Zdradę i kłamstwo i grzech.
Choćbyś ją przeklął w rozpacz,
Że jest okrutna i zła,
Miłość Ci wszystko wybaczy
Bo miłość, mój miły, to ja.

Jeśli pokochasz tak mocno jak ja,
Tak tkliwie, żarliwie, tak wiesz,
Do ostatka, do sząłu, do dna,
To zdradzaj mnie wtedy i grzesz.

Bo miłość Ci wszystko wybaczy
Smutek zamieni Ci w śmiech.
Miłość tak pięknie tłumaczy:
Zdradę i kłamstwo i grzech.
Choćbyś ją przeklął w rozpacz,
Że jest okrutna i zła,
Miłość Ci wszystko wybaczy
Bo miłość, mój miły, to ja.

Orawo

słowa i muzyka: Andrzej Wierzbicki

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach	a /C /d /E
Przetnę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę	a /C /d /E
I będą mi grały wiatry na organach turni	F /C /d /E
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin	a /C /d /E /a (CdE)

Z mego okna widać potok - dolina doliną
Dumnych smreków las szeroki mgły w kosodrzewinach
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolebach
Noc krzesanym się roztańczy po niebach po niebach

Orawo Wiatrem malowany dach	F /C /d /E
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach	a /G /H7 /E
Orawo Wiatrem malowany dom	F /C /d /E
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią	F /C /E7 /a (aCdE)x2

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetnę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Moje życie tylko w górach nad dachami równin
Orawo,

Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły!
Bodaj się troski nigdy nam nie śniły!
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Skoro się przytknie ręka do butelki,
Znika natychmiast smutek z serca wszelki:
Wołajmyż tedy, dzwoniąc kielichami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami

Nieźle to wino, do ciebie, mój Grzelu!
Cieszymy się, póki mozem, przyjacielu!
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami,
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Patrzcie, jak dzielny skutek tego wina,
Już się me serce weselić poczyną,
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami:
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

A ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela,
Pofolguj sobie, chciejże wypić z nami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Już po butelce, niech tu stanie flaszka!
Wiwat ta cała kompanija nasza!
Wiwat z Maciusiem i przyjaciółami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,
Dajmyż mu spokój, pijmy sobie sami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz stąd szklanice – naczynia ułomne!
Po staroświecku pijmy pucharami!
Kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami!

Kiedy w Duszy Czuję Pustkę

Słowa: A. Cichocki Muzyka: J. Rutkowski

Kiedy słońce złoci rankiem
Na listowiu krople rosy,
Kiedy wiatr jak miłe dziewczę
Burzy ręką moje włosy,

Kiedy w duszy czuję pustkę
Pozostawiam gdzieś ulice,
Szukam wonnej ściany lasu,
Rzucam w zieleń swe źrenice.

Kiedy w miastach pot się leje,
Gdy kamienie są gorące,
Kwiaty blade ze zmęczenia
Tulą wątłe ręce drżące,

Kiedy czerwień puchnie w oczach,
Ołów spada na powieki,
Szukam miejsca gdzie się można
Napić dłonią z chłodnej rzeki.

Gdy jesienią dym ogniska
Ponad polem się unosi,
Mgły całować chcę namiętnie
I do tańca je poprosić.

Gdy napotkam na swej drodze
Dziką różę rozognioną
Wiem, że szczęście odnalazłem
Gdzie jesienne buki płoną.

Spod Tego Jawora.

/ludowa /

Spod tego jawora woda spływo	e /a / H / e
Spod tego jawora woda spływo,	G /C /D/a/G
Pojdże sie jej napić kochaneczko moja,	G/H 7/a/G
Bedzies zdrowo.	H 7
Nie bede Janicku tej wody pić,	
Nie bede Janicku tej wody pić,	
Ty bystro wodzicka mogłaby mi z liczka,	
Krase zrucić.	
Nad Tatrami słoneczko zachodzi,	
Ku kochaniu dróżki nie zagrodi,	
Moje dziywce kaześ, serce moje pocies,	
Bedzies Mojom.	

Niech Żyje Bal

Osiecka Agnieszka, Krajewski Seweryn

Życie, kochanie, trwa tyle co taniec,
Fandango, bolero, bibop,
Manna, hosanna, różaniec i taniec,
I jazda ,i basta i stop.
Bal to najdłuższy, na jaki nas proszą,
Nie grają na bis, chociaż żal,
Zanim więc serca upadłość ogłoszą –
Na bal, marsz na bal!
Szalejcie aorty , gdy idę na korty,
Roboto, ty w rękach się pal,
miasta nieczułe, mijajcie jak porty,
bo życie, bo życie to bal.
Bufet, jak bufet, jest zaopatrzony,
Zależy, czy tu, czy gdzieś tam,
Tańcz, póki żyjesz, i śmiej się do żony
I pij zdrowie dam...
Niech żyje bal, bo to życie to bal jest nad bale,
Niech żyje bal, drugi raz nie zaproszą nas wcale,
Orkiestra gra, jeszcze tańczą i drzwi są otwarte,
Dzień wart jest dnia
I to życie zachodu jest warte.
Chłopo-robotnik i boa grzechotnik
Z niebytu wynurza się fal,
Widzi swą mamę i tatę, i żonkę
I rusza, wyrusza - na bal.
Sucha kostucha, ta Miss-Wykidajło
Wyłączy nam prąd w środku dnia,
Pchajmy więc taczki obłędu jak Byron
Bo raz mamy bal. Niech żyje bal,

Idzie Dyc

Idzie dyc, idzie dyc, idzie sikawica, 2x
Uleje, usiece, 3x
Janickowe lica.

Nie lij dyscu, nie lij, bo cie tu nie trzeba, 2x
Obendź lasy góry, 3x
Zawróć się do nieba.

Nie lij dyscu, nie lij, bo cie tu nie trzeba, 2x
Jenom zapasickie, 3x
Za pazuskę wziena

Sokoły

Hej tam gdzieś znad Czarnej Wody siada na koń kozak młody,
Czule żegna się z dziewczyną, jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej, sokoły, omijajcie góry lasy doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, mój stepowy skowroneczku.
Hej, hej, hej, sokoły, omijajcie góry lasy doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, mój stepowy, dzwoń dzwoń, dzwoń.

Wiele dziewcząt jest na świecie, lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało przy kochanej mej dziewczynie.
Hej, hej, hej, sokoły,

Ona jedna tam została, jaskółeczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie dniem i nocą tęsknię do niej.
Hej, hej, hej, sokoły,

Żal, żal, za dziewczyną, za zieloną Ukrainą ,
Żal, żal, serce płacze, już jej więcej nie zobaczę.
Hej, hej, hej, sokoły,

Wina, wina, wina dajcie, a jak umrę – pochowajcie
Na zielonej Ukrainie, przy kochanej mej dziewczynie.
Hej, hej, hej, sokoły,

Mój Chłopak Wypiękniał w Górach

Spałam w słodkim zamyśleniu na miodowej łące,	Dm/Am/Dm/G/C/Dm
Wiatr się bawił cienką trawką, wiatr poganiał słońce.	G/B/C/G/B/C
Przebudzona ciepłym rankiem, zjadłam pomarańczę,	Dm/Am/Dm/G/C/Dm
Zobaczyłam, jak przy skale smukli chłopcy tańczą.	G/B/C/G/B/F/G

Mój chłopak wypiękniał w górach, chociaż słońca unikał.	C/F/E/Am/F/G/E/Am
Nocą marzył o szczęściu, mój chłopak z miną grzesznika.	G/C/Ees/F/C/F/G x2

Wieczór chłodem zatroskany przykrył łąkę mrokiem,
Szukam mądrych słów codziennie, nad cichym potokiem.
Woda zmywa ślad zmęczenia, myśli się radują,
Ktoś na parę krótkich godzin moją rękę ujął.

Mój chłopak wypiękniał w górach...

Laura i Filon

Autor: Franciszek Karpiński, Kompozytor: mel. dawna, oprac. Tadeusz Sygietyński

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły i coś tam klaszcze za borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły pod umówionym jaworem.
Nie będę sobie warkocz trefiła, tylko włos związę splątany,
Boby się jeszcze bardziej spóźniła, a mój tam tęskni kochany.
Wezmę z koszykiem maliny moje i tę plecionkę różowe:
Maliny będziem jedli oboje, wieniec mu włożę na głowę.
Prowadź mnie teraz, miłości śmiała, gdybyś mi skrzydła przypięła,
Żebyśmy najprędzej bór przeleciała, potem Filona ścisnęła.
Ot już i jawor... Nie masz miłego! Widzę, że jestem zdradzona!
On z przywiązania żartuje mego... Kocham zmiennika Filona!
Pewnie on teraz koło bogini swej czarnobrewki Dorydy,
Rozrywkę sobie okrutną czyni, kosztem mej hańby i bidy.
Pewnie jej mówi, że obłądzona wpieram się w drzewa i bory,
I zamiast jego białego łona ściskam nieczułe jawory.
Filonie, wtenczas, kiedym nie znała jeszcze miłości szalonej,
Pierwszy raz-em ją w twoich zdobyła oczach i mowie pieśczonej.
Jakże mię mocno ubezpieczała, że z tobą będę szczęśliwą!
A z tym się chytrze ukryć umiała, że bywa czasem fałszywą.
Ale któż zgadnie, przypadek jaki dotąd zatrzymał Filona?
Może on dla mnie zawsze jednaki, może ja próżno strwożona?
Oh, nie! On zdrajca, on u Dorydy, on może teraz bez miary
Na sprośne z nią się wydał niewstydy, a ja mu daję ofiary...
Widziałam wczoraj, jak na nią mrugał, potem coś cicho mówili...
Pewnie to dla niej ten kij wystrugał, co mu się wszyscy dziwili.
Jakżeby moją hańbę pomnożył, gdyby od Laury uwity,
Wieniec na głowę dorydy włożył, jako łup na mnie zdobyty!
Wianku różany, gdym cię splatała, krwią-m cię rąk moich skropiła,
Bom twe najmocniej węzły spajała i z robotą-m się kwapiła.
Teraz bądź świadkiem mojej rozpaczy, i razem naucz Filona,
Jako w kochaniu nic nie wybaczy prawdziwa miłość wzgardzona.
Tłukę o drzewo mój koszyk miły, rwę wieniec, którym splatała:
Te z nich kawałki będą świadczyły, żem z nim na wieki zerwała...
Kiedy w chruście Filon schroniony wybiegł do Laury splakanej,
Już był o drzewo koszyk stłuczony, wieniec różowy stargany.

Rudy Gość - Raj Kozaczy

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepowa,
A step, szeroki step umyka mu spod nóg
Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój
Kozaki, ech junaki,
Dziewoje, ech krasiwyje,
Piękne i leniwe, ,
Śpiewają i grają swą pieśń: :
O miłości i o dniu, ,
Który przyjdzie. .
A stada koni jak wiatr
Przecinają step.
To jest raj kozaczy,
To jest nasza pieśń.

/a /d/ a
F/G7/C/ A7/ d
C /A7/A7 /E7/ a
D /a
D/a
d /a
d
a
a
F/G7/C
A7/ d
C //A7/A7
E7/a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
A step, szeroki step na skrzydłach go niósł
Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Kozaki...

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica
I step, szeroki step, Już umilkł trąby głos.
Płacze krasawica - Ktoś odjechał stąd.

Hel'pa

Ech! ta Hel'pa, Ech! ta Hel'pa,
To je pikne mesto.
A w tej Hel'pe, a w tej Help'e,
Je chlopakow dwesto.
Kelo jesto, telo jesto,
Ne po mojej woli,
Len za jednym, len za jednym
Serdečko me koli.
Dunaj, Dunaj, Dunaj, Dunaj, Dunaj....
Ty šyroke pole,
Len za jednym, len za jednym
Serdečko me koli.

Za Juričkom, za Petričkom,
Krok by ne zrobila.
Za Janičkom, šuhaičkom
Dunaj by zbroдила
Dunaj, Dunaj, Dunaj, Dunaj, Dunaj....

Imate Li Vino

Imate li vino ,imate li vino
Imate li rujno vino
Dajte gi za nas.
Rujno li eto, rujno li ne
Sztom se kazwat rujno vino
Dajte gi za nas.
Imate li momi. imate li momi
Imate li mladi momi
Dajte gi za nas
Mladi li sate, mladi ili ne
Sztom se kazwat mladi momi
Dajte gi za nas.
Imate li babi imate li babi
Imate li stari babi
Drżte gi za vas.
Stari li sate, stari ili ne,
Sztom se kazwat stari babi
Drżte gi za vas.

Ajde Jano

Serbska ludowa

Ajde Jano holo da igrano
Ajde Jano ajde duszo
Holo da igrano.
Ajde Jano kone da prodano
Ajde Jano ajde duszo
Kone da prodano.
Ajde Jano kucu da prodano
Ajde Jano ajde duszo
Kucu da prodano.
Ajde Jano samo da prodano
Da prodano Jane duszo
Samo da prodano.

Allachu Dżela Dżelalu

Allachu dżela dżelalu
La luszerik,
Quelalo misarci
Akka - ja akka
Akka - ja akka
Chadż na hamudit
nakwid i makka

Allachu dżela dżelalu
La luszerik,
Quelalo misarci
Wynaja nyna
Wynaja nyna
Chadż na hamudit
Na kwidimina

Katarynka

Bułat Okudźawa

A /A
Ech, skrzynko, katarynko
A/ E7
muzyczko z dawnych dni
E7/ E7
graj, dziarska starowinko
E7/ A
zwodnico, zagraj mi
Cis7/ fis
Przyjaciół mam tak wielu,
Fis7/ h
co krok znajoma twarz
h /fis
lecz jakże dojść do celu,
Cis7/ h
gdy ciasne buty masz...

Robota jest robotą
i zawsze, jak na złość
roboty mamy potąd
roboty mamy dość

Za każdy krok fałszywy
za każdy błędny krok
zapłacę życiu grzywnę
dostanę sójkę w bok

Więc idę, pomaleńku,
Niech starczy sił by dojść,
i niech nie zaznam lęku,
gdy życie da mi w kość...

Robota jest robotą...

Песенка Старого Шарманщика

Булат Окуджава -Е.Евтушенко1960-1961

G
Шарманка-шарлатанка,
D7
как сладко ты поёшь!
G7
Шарманка-шарлатанка,
G
куда меня зовешь?
Em
Шагаю еле-еле -
E7 **Am**
вершок за пять минут.
Em/H
Ну как дойти до цели,
H7 **Em**
когда ботинки жмут?

Работа есть работа,
работа есть всегда.
Хватило б только пота
на все мои года.

Расплата за ошибки -
она ведь тоже труд.
Хватило бы улыбки,
когда под ребра бьют.

Работа есть работа...

Wojno, Wojno

Bułat Okudźawa

Wojno, wojno coś ty zrobiła
Znikła wrzawa wesola z podwórek
Nasi chłopcy włożyli mundury
W kilka chwil jakby lat im przybyło

Przekroczyli przez progi jak cienie
Tupot butów w oddali już ucichł
Do widzenia chłopcy, dowidzenia
Postarajcie się jednak powrócić

Wojno wojno coś zrobiła przekłeta
Zamiast ślubów rozstania, rozłąki
Młodszym siostronom oddały dziewczęta
Niepotrzebne już białe sukienki

Niech gadają że każda jest święta,
Nim się w ślepy wir wojny nie rzuci
Do widzenia dziewczęta dziewczęta,
Postaramy się jednak powrócić

Ах, Война, Что Ж Ты Сделала, Подлая...

Булат Окуджава - Б.Балтеру 1958

Cm G7
Ах, война, что ж ты сделала, подлая:

Cm
Стали тихими наши дворы,
Eb Fm
Наши мальчики головы подняли,
G7

Повзрослели они до поры,
Cm Eb
На пороге едва помаячили,
Fm G7
И ушли, за солдатом - солдат...
Cm C7 Fm

До свидания, мальчики! Мальчики,
Cm/G G7 Cm
Постарайтесь вернуться назад.

Нет, не прячьтесь вы, будьте высокими,
Не жалейте ни пуль, ни гранат,
И себя не щадите вы, и все-таки
Постарайтесь вернуться назад.

Ах, война, что ж ты, подлая, сделала:
Вместо свадеб - разлуки и дым.
Наши девочки платица белые
Раздали сестренкам своим.

Сапоги - ну куда от них денешься?
Да зеленые крылья погон...
Вы наплюйте на сплетников, девочки,
Мы сведем с ними счеты потом.

Пусть болтают, что верить вам не во что,
Что идете войной наугад...
До свидания, девочки! Девочки,
Постарайтесь вернуться назад.

Lońka Król

Bułat Okudżawa, tłum. Andrzej Mandalian

Na podwórzu, gdzie co wieczór,
jak zabawa, to się hula -
Wszystkie pary tańczą, gapiów cały rój! -
Chłopaki szanowali nade wszystko Lońkę
Króla
I nie wołał nań nikt: Lońka, tylko: Król...

Był nasz Król jak to król -
i gdy coś nie zagra komu,
Coś nieklawo i w ogóle jakiś ból,
Nie zdarzyło się jeszcze, żeby w biedzie
nie pomógł,
Żeby ręki nie podał mu Król.

Ale kiedy messerschmidty czarnym
krzyżem naznaczone
Nadciągnęły jak te kruki, w huku dział,
Włożył Król, jak to król, cyklistówkę jak
koronę
I na wojnę wyruszył, jak stał...

Znów zabawa na podwórzu,
znowu słońce nam świeci,
Nikt po Królu łez nie leje, proszę was.
A dlatego, że sam jeden był na całym
bożym świecie,
O królową nie postarał się na czas.

Ale gdzie bym się nie ruszył, jakim śladem
czy tropem,
W interesach, spacerkiem przez świat -
Wciąż się zdaje mi, że tuż, za najbliższym
zaraz rogiem,
Czeka Król, taki sam jak sprzed lat...

Bo choć kula nie wybiera,
choć wojenka nie pieści,
Nie dla niego grób - mogiła pośród pól!
Bo, darujcie, ale w głowie mi się Moskwa
nie mieści
Bez takiego króla jak Lońka Król!

Песенка о Леньке Королеве

Булат Окуджава - Б.Федорову 1957

Hm
Во дворе, где каждый вечер все играла
радиола,
D A7 D
Где пары танцевали, пыля,
Em A7 D
Ребята уважали очень Леньку Королева,
Em F#7 Hm
И присвоили ему звание Короля.

Был Король, как король, всемогущ. И
если другу
Станет худо и вообще не повезет,
Он протянет ему свою царственную
руку,
Свою верную руку, - и спасет.

Но однажды, когда "мессершмитты", как
вороны,
Разорвали на рассвете тишину,
Наш Король, как король, он кепчонку,
как корону,
Набекрень, и пошел на войну.

Вновь играет радиола, снова солнце в
зените,
Да некому оплакать его жизнь,
Потому что тот Король был один (уж
извините),
Королевой не успел обзавестись.

Но куда бы я не шел, пусть какая ни
забота
(По делам или так, погулять),
Все мне чудится, что вот за ближайшим
поворотом
Короля повстречаю опять.

Потому что, на войне хоть и правда
стреляют,
Не для Леньки сырая земля,
Потому что (виноват), но я Москвы не
представляю
Без такого, как он, короля.

Wania Morozow

Bułat Okudźawa

I czegoż chcieć od tego Wani,
Toć jego winy nie ma w tym,
Wszystkiemu winna tamta pani,
Że poszedł za nią tak jak w dym.

A pasowałoby mu wszystko,
Już wszystko prędzej niż ten fakt,
Że w cyrku złapie go artystka
Po linie pnąca się wśród brow.

Marusię swą porzucił najpierw,
A potem co noc aż do dnia
Z artystką szalał w chińskiej knajpie
A ta Marusia z żalu schła.

A Wania tamtej na stół ciskał
Meduzy i w trzech smakach drób,
Nie wiedząc nic że ta artystka
W ciąż wodę z mózgu robi mu.

Bo nie wierzymy w czas kochania,
Że miłość figle płata nam.
Ach! Wania, Wania, cóż ty Wania,
Po linie teraz idziesz sam.

Песенка о Ваньке Морозове

Булат Окуджава -А.Межирову 1957

Em H7
За что ж вы Ваньку-то Морозова?

Em
Ведь он ни в чем не виноват.

H7
Она сама его морочила,
Em
а он ни в чем не виноват.

Он в старый цирк ходил на площади
и там циркачку полюбил.
Ему чего-нибудь попроще бы,
а он циркачку полюбил.

Она по проволоке ходила,
махала белой рукой,
и страсть Морозова схватила
своей мозолистой рукой.

А он швырял в "Пекине" сотни,
ему-то было все равно.
А по нему Маруся сохнет,
и это ей не все равно.

А он медузами питался,
циркачке чтобы угодить.
И соблазнить ее пытался,
чтоб ей, конечно, угодить.

Не думал, что она обманет,
ведь от любви беды не ждешь...
Ах Ваня, Ваня, что ж ты, Ваня,
Ведь сам по проволоке идешь...

Piosenka o Robaku /Murawiej/

Булат Окуджава

Am / E7/Am

To rzecz doprawdy niesłychana, żeby
C /G7/C

Na taki pomysł zwykły robak wpadł:

Dm/Am/E

Zapraǵnął naraz ujrzeć siódme niebo
E7/Am

Zapraǵnął oddać komuś cały świat.

Od dawna tak dokoła było pusto,
Powszednie wszystko stało się i małe
I wtedy robak stworzył sobie bóstwo
Na obraz i na podobieństwo swe.

Nie drżała ziemia, w niebie znak nie
gorzał,
Tylko się lekko rozstała mgła,
Kiedy ją wreszcie dnia szóstego stworzył
I ujrzał jak w paletku lichym szła.

Czym prędzej nie czekając na nic więcej,
Do domu swego zaniósł ją przez próg.
Pocałunkami ogrzał zimne ręce
I pantofelki stare zdjął jej z nóg.

A cienie ich zawisły ponad progiem
Na dalsza drogę już nie miały sił
Tak piękne i tak smutne jakby bogiem
Jakby człowiekiem każdy z cieni był.

Песенка о Московском Муравье

Булат Окуджава 1959

Am / E7/Am

Мне нужно на кого-нибудь молиться.

C /G7/C

Подумайте, простому муравью

Dm/Am/E

вдруг захотелось в ноженьки валиться,
E7/Am

поверить в очарованность свою!

И муравья тогда покой покинул,
все показалось будничным ему,
и муравей создал себе богиню
по образу и духу своему.

И в день седьмой, в какое-то мгновенье
она возникла из ночных огней
без всякого небесного знаменья...
Пальтишко было легкое на ней.

Все позабыв - и радости и муки,
он двери распахнул в свое жилье
и целовал обветренные руки
и старенькие туфельки ее.

И тени их качались на пороге,
Безмолвный разговор они вели,
красивые и мудрые, как боги,
и грешные, как жители Земли.

Piosenka o Papierowym Żołnierzyku

Bułat Okudżawa. Tłum.: Witold Dąbrowski

Raz pewien żołnierz sobie żył
Odważny i zawzięty,
Lecz cóż?... Zabawką tylko był.
Z kartonu był wycięty.

Choć zmieniać świat i zwalczać zło
Niezmiennie był gotowy,
Stał ciągle wśród zabawek, bo
Był tylko papierowy.

I w ogień gotów był jak w dym
Pójść za was bez namowy,
I mieliśmy sto pociech z nim:
Był przecież papierowy.

I nie ujawniał przed nim sztab
Tajemnic swych wojskowych.
A czemu tak? A temu tak,
Że był on papierowy.

Wyzywał los, w pogardzie miał
Tchórzliwych maruderów,
I "ognia! Ognia!" ciągle łkał,
choć przecież był z papieru.

Niejeden wódz już w ogniu znikł,
Niejeden szeregowy...
I poszedł w ogień... Zginął w mig
Żołnierzyk papierowy.

Бумажный Солдатик

Булат Окуджава 1959

Hm
Один солдат на свете жил,
F#7
красивый и отважный,

но он игрушкой детской был,
Hm
ведь был солдат бумажный.

Он переделать мир хотел,
чтоб был счастливым каждый,
а сам на ниточке висел:
ведь был солдат бумажный.

Он был бы рад в огонь и в дым,
за вас погибнуть дважды,
но потешались вы над ним,
ведь был солдат бумажный.

Не доверяли вы ему
своих секретов важных,
а почему? А потому,
что был солдат бумажный.

А он, судьбу свою кляня,
не тихой жизни жаждал,
и все просил: "Огня! Огня!"
Забыв, что он бумажный.

В огонь? Ну что ж, иди! Идешь?
И он шагнул однажды,
и там сгорел он ни за грош:
ведь был солдат бумажный.

Piosenka o Mozarcie

Bułat Okudźawa.

Mozart po strunach stareńkich przebiera
Struna muśnięta wibruje i drga
Mozart ojczyzny dla nut nie wybiera
Żyje po prostu, to znaczy, że gra
Ach, to nieważne, co będzie, a zresztą
Losy i ciosy ukryte za mgłą...
Niechże pan starań nie szczędzi, Maestro
Niechże do czoła przyłoży pan dłoń!

Gdzieś na ostatniej już, na ostatecznej
Stacji szepniemy: musiało tak być...
Ale zgorszenie ojczyzny odwiecznej
To nie bożyszcze, by czołem mu bić...
Ach, to nieważne, co będzie, a zresztą
Losy i ciosy ukryte za mgłą...
Niechże pan wytrwa w nadziei, Maestro
Niechże do czoła przyłoży pan dłoń!

Młodość wnet pierzcha, bo ma te nawyki
Chwila - i stos już dogasa, a z nim
Frak atłasowy, sadzone trzewiki
Biała peruczka rozwieje się w dym
Ach, to nieważne, co będzie, a zresztą
Losy i ciosy ukryte za mgłą...
Niechże pan nie dba o resztę, Maestro
Niechże do czoła przyłoży pan dłoń!

Песенка о Моцарте

Булат Окуджава -И. Балаевой (Делюсиной) 1969

Am **Dm7** **G7** **C**
Моцарт на старенькой скрипке играет
G7 **C**
Моцарт играет, а скрипка поет,
Dm7 **G7** **C**
Моцарт отечества не выбирает -
Dm **Am/E** **E7** **Am**
Просто играет всю жизнь напролет.
G7 **C**
Ах, ничего, что всегда, как известно,
H7 **E7**
Наша судьба - то гульба, то пальба...
Am **Dm**
Не оставляйте стараний, маэстро,
E7 **Am**
Не убирайте ладони со лба.

Где-нибудь на остановке конечной
Скажем спасибо и этой судьбе.
Но из грехов своей родины вечной
Не сотворить бы кумира себе.
Ах, ничего, что всегда, как известно,
Наша судьба - то гульба, то пальба,
Не расставайтесь с надеждой, маэстро,
Не убирайте ладони со лба.

Коротки наши лета молодые,
Миг - и развеются, как на кострах,
Красный камзол, башмаки золотые,
Белый парик, рукава в кружевах.
Ах, ничего, что всегда, как известно,
Наша судьба - то гульба, то пальба...
Не обращайтесь вниманья, маэстро,
Не убирайте ладони со лба.

Balonik

sł. i muz. Bułat Okudźawa - tłum. Agnieszka Osiecka

d/g/C/d

Płacze dziewczynka, balon uciekł jej,

d/g/A+7/d

Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze dziewczyna, chłopca trzeba jej

Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze kobieta, mąż porzucił mnie

Ludzie mówią nie płacz, a balonik hen!

Płacze staruszka, mamę dosyć łez

A balonik wrócił i niebieski jest!

Песенка о Голубом Шарике

Булат Окуджава - (Голубой шарик) 1957

Hm Em F#7 Hm

Девочка плачет: шарик улетел.

Em F#7 Hm

Ее утешают, а шарик летит.

Девушка плачет: жениха все нет.

Ее утешают, а шарик летит.

Женщина плачет: муж ушел к другой.

Ее утешают, а шарик летит.

Плачет старушка: мало пожила...

А шарик вернулся, а он голубой.

Metro

sł. i muz. Bułat Okudźawa

W moim metrze, nikt tłoku się nie lęka

Bo, w nim wciąż ta sama dźwięczy

piosenka

Na ruchomych schodach napis już śpiewa

Stoimy z prawej, przechodzimy z lewej.

Porządek taki świat zawsze znał

Gdy, stoisz z prawej będziesz stał.

A, gdy w przód chcesz iść pamiętaj, że

Masz lewej strony trzymać się.

Песенка о Метро...

Булат Окуджава - 1957-1961

Мне в моем метро никогда не тесно,

потому что с детства оно, как песня,

где вместо припева, вместо припева:

-- Стойте справа! Проходите слева!

Порядок вечен, порядок свят.

Те, что справа, стоят, стоят.

Но те, что идут, всегда должны

держаться левой стороны.

Piosenka o Żołnierskich Butach

sł. i muz. Bułat Okudźawa

a/e/a
Znów buty, buty, buty tupot nóg
c/d
I ptaków oszalały czarny targ
d/a
Kobiety stoją u rozstajnych dróg
E/a – a7
Piechocie odchodzącej patrzą w dal.

Czy słyszysz, słyszysz, słyszysz werbel gra
Żołnierzu żegnaj ją, pożegnaj ją
Odchodzi pluton tylko mgła i mgła
I tylko oczy nie zachodzą mgłą.

A, męstwo nasze gdzie na miły bóg
Gdy przyjdzie wrócić na rodzinny próg
Kobiety za pazuchę kładą je
Jak pisklę ukradzione nam we śnie.

A, gdzie kobiety nasze powiedz gdzie
Gdy już nadejdzie upragniony dzień
Witają w progu nas i wiedzą tam
Gdzie wszystko nasze ukradziono nam.

Lecz nam nie łzy nie załamanie rąk
A my z nadzieją w nadchodzące dni
A pośród pól żerują stada wron
A pośród lat echemi wojna grzmi.

I znów w zaułkach buty, tupot nóg
I ptaków oszalały czarny targ
Kobiety stoją u rozstajnych dróg
W żołnierski podgolony patrzą kark

Песенка о Солдатских Сапогах

Булат Окуджава - 1957

Am E7 Am
Вы слышите, грохочут сапоги,
A7 Dm
и птицы ошалелые летят,
Am/E
И женщины глядят из-под руки,
E7
вы поняли, куда они глядят.

Вы слышите, грохочет барабан,
Солдат, прощайся с ней, прощайся с
ней.
Уходит взвод в туман - в туман - в
туман,
А прошлое ясней, ясней, ясней.

А где же наше мужество, солдат,
Когда мы возвращаемся назад?
Его, наверно, женщины крадут,
И, как птенца, за пазуху кладут.

А где же наши женщины, дружок,
Когда вступаем мы на свой порог?
Они встречают нас и вводят в дом,
А в нашем доме пахнет воровством.

А мы рукой на прошлое - вранье!
А мы с надеждой в будущее - свет!
А по полям жиреет воронье,
А по пятам война грохочет вслед.

И снова переулком - сапоги,
И птицы ошалелые летят.
И женщины глядят из-под руки,
В затылки наши круглые глядят.

Trzy Miłości

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Pierwsza miłość z wiatrem, gna z
niepokoju drży a/e7
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej
drwi. d/A – a7

A ta trzecia jak tchórz w drzwiach
przekręca klucz x2
d/a

I walizkę ma, spakowaną już
e7/a – a7

Pierwsza wojna - pal ją sześć to już tyle lat
Druga wojna - jeszcze dziś winnych szuka
świat.

A, tej trzeciej co chce przerwać nasze dni
Winien będziesz ty, winien bę dziesz ty

Pierwsze kłamstwo – myślisz ech
zażartował ktoś

Drugie kłamstwo – gorzki śmiech śmiechu
nigdy dość.

A to trzecie gdy już twój przekroczy próg
Głębiej zrani cię, niż na wojnie wróg.

А Как Первая Любовь -- Она Сердце Жжет...

Булат Окуджава - 1957-1961

Em

H7

А как первая любовь - она сердце жжет.

Em

А вторая любовь - она к первой льнет.

Am

Em/G

А как третья любовь - ключ дрожит в
замке,

H7

Em

ключ дрожит в замке, чемодан в руке.

Am

Em/H

А как третья любовь - ключ дрожит в
замке,

H7

Em

Ключ дрожит в замке, чемодан в руке.

А как первая война - да ничья вина.

А вторая война - чья-нибудь вина.

А как третья война - лишь моя вина,

а моя вина - она всем видна. | 2

А как первый обман - да на заре туман.

А второй обман - закачался пьян.

А как третий обман - он ночи черней, |

Он ночи черней, он войны страшней. | 2

Wybaczcie Piechocie

sł. i muz. Bułat Okudźawa

a
Wybaczcie piechocie,
a7
Że tak nierozumna, czasami bez tchu
E7
My zawsze w pochodzie,
Gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu.
Jak długo tak można,
Bezdroża, mokradła, i błoto i piacha
I wierzba przydrożna
Jak siostra pobladła, zostaje we łzach.

Nie wierzcie pogodzie
Gdy deszcze trzydniowe zawiesi wśród
drzew.
Nie wierzcie piechocie
Gdy w pieśni bojowej odwaga i gniew.
Nie wierzcie, nie wierzcie
Gdy w sadach słowiki zakrzyczą co sił –
Wy jeszcze nie wiecie
Co komu pisane i kto będzie żył.

Uczyłaś ojczyzno
Że żyć trzeba umieć i słyszeć twój głos ...
Mój chłopcze, mężczyzno,
A jednak niezgorszy przypada ci los.
My zawsze w pochodzie
I tylko to jedno nas zrywa ze snu:
Dlaczego w pochodzie
Gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu?

Простите Пехоте,

Булат Окуджава - 1961

Hm **H7**
Простите пехоте, что так неразумна
бывает она:
Em **F#7**
Всегда мы уходим, когда над землею
бушует весна.
Hm **A7** **D**
И шагом неверным по лестничке шаткой,
спасения нет...
Em **Hm/F#** **F#7**
Hm
Лишь белые вербы, как белые сестры
глядят тебе вслед. - **2** раза

Не верьте погоде, когда затяжные дожди
она льет,
Не верьте пехоте, когда она бравые
песни поет,
Не верьте, не верьте, когда по садам
закричат соловьи.
У жизни со смертью еще не окончены
счеты свои. - **2** раза

Нас время учило, живи по привальному,
дверь отворя.
Товарищ мужчина, как все же заманчива
должность твоя,
Всегда ты в походе, и только одно
отрывает от сна -
Куда ж мы уходим, когда за спиною
бушует весна?.. - **2** раза

Ostatni Trolejbus

sł. i muz. Bułat Okudźawa

a/d/a
A kiedy nie sposób już płynąć pod prąd
G7/ c
Nie sposób już wyrwać się z matni.
d/a /e/A
Niebieski trolejbus zabiera cię stąd
Trolejbus ostatni.

Mój promie północny żeglujesz przez noc
I nie dbasz głęboka, czy płytka
Gdy zbierasz nas wszystkich – idących na
dno
Z bulwarów rozbitków.

Ach otwórz podwoje przechodzień, czy
gość
Ja wiem, że tonącym wśród nocy.
Ktoś z twych pasażerów z załogi twej ktoś
Udzieli pomocy.

Jam z nimi już nie raz, uchodził od klęsk
Jam ramie ich czuł przy ramieniu...
A, jednak naprawdę w milczeniu jest sens
Jest dobroć w milczeniu.

Ucieczko przegranych gościnny twój próg
A, Moskwa jak rzeka wezbrana.
I ból co od rana pod skronią się tłukł –
Ustaje do rana.

Последний Троллейбус

Булат Окуджава - 1957

Am Dm/H Am
Когда мне невмочь пересилить беду,
C G7 C
когда подступает отчаянье,
Dm Am/C
я в синий троллейбус сажусь на ходу,
E7/H Am
в последний, в случайный.

Dm Am/E
Я в синий троллейбус сажусь на ходу,
E7 Am
в последний, в случайный.

Последний троллейбус, по улице мчи,
верши по бульварам круженье,
чтоб всех подобрать потерпевших в ночи
крушенье ,крушенье, | 2 раза

Последний троллейбус, мне дверь
отвори!
Я знаю, как в зябкую полночь
твои пассажиры, матросы твои
приходят на помощь. | 2 раза

Я с ними не раз уходил от беды,
я к ним прикасался плечами...
Как много, представьте себе, доброты
в молчанье, в молчанье. | 2 раза

Последний троллейбус плывет по
Москве,
Москва, как река, затухает,
и боль, что скворчком стучала в
виске,
стихает, стихает. | 2 раза

Francois Villon/ MODLITWA /

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Dopóki nam ziemia kręci się a/d
Dopóki jest tak czy siak e7/a
Panie podaruj każdemu z nas 7/d
Czego mu w życiu brak. G7/c
Mędrcomi darować głowę racz a7/d
Tchórzowi dać konia chciej h7/e7
Sypnij grosza szczęściarzom a/a7/d
I mnie w opiece swej miej. H7/e7/a

Dopóki nam ziemia kręci się a/d
O Panie daj nam znak e7/a
Władzy spragnionym uczynić a7/d
By władza im poszła w smak g7/c7
Szczodrych puść między żebraków a/d
Niech się poczują lżej h7/e7
Daj Kainowi skrucę..... A /a7/d
I mnie w opiece swej miej. H7 e7/a

Ja wiem ty wszystko możesz a /d
Wierzę w twą moc i gest e7/ a
Jak wierzy żołnierz zabity a7 /d
Że w siódmym niebie jest g7/ c
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą a7 /d
Twój ledwie słyszalny głos h7/e7
Jak wszyscy wierzymy w ciebie a/a7/d
Nie wiedząc co niesie nam los. H7/e7/a

Panie zielonooki mój a/d
Boże jedyny, spraw – e7/a
Dopóki nam ziemia kręci się a7/d
Zdumiona obrotem spraw g7/c
Dopóki czasu i prochu a7/d
Wciąż jeszcze wystarcza jej h7 e7
Daj każdemu po trochu A/a7/d
I mnie w opiece swej miej. H7/e7/f/e7

Молитва

Булат Окуджава -1963

Am E7 Am
Пока Земля еще вертится, пока еще ярок
свет,
C G7 C
Господи, дай же Ты каждому, чего у него
нет:
A7 Dm H7 E7
Мудрому дай голову, трусливому дай
коня,
Am Dm E7 Am
Дай счастливому денег... И не забудь
про меня.

Пока Земля еще вертится, Господи, -
Твоя власть! -
Дай рвущемуся к власти
навластовать власть,
Дай передышку щедрому хоть до исхода
дня.
Каину дай раскаянье... И не забудь про
меня.

Я знаю: Ты все умеешь, Я верую в
мудрость Твою,
Как верит солдат убитый, что он
проживает в раю,
Как верит каждое ухо тихим речам
Твоим,
Как веруем и мы сами, не ведая, что
творим!

Господи, мой Боже, зеленоглазый мой,
Пока Земля еще вертится, И это ей
странно самой,
Пока еще хватает времени и огня,
Дай же Ты всем понемногу... И не забудь
про меня.

Co Było Nie Wróci

sł. i muz. Bułat Okudźawa

a/e7

Co było nie wróci, i szaty rozdierać by
próżno

C/g7/c-a7

Cóż każda epoka ma własny porządek i
ład. d/d/a

A, przecież mi żal, że tu w drzwiach nie
pojawi się Puszkina

e/E/a-a7

Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na
koniak z nim wpadł.

Dziś już nie musimy piechotą się wlec na
spotkanie

I tyle jest aut, i rakiety unoszą nas w dal.

A, przecież mi żal, że po Moskwie nie suną
już sanie

I nie ma już śniegu i nie będzie już nigdy, a
żał.

Przyjmuję pojętny mój wiek mego stwórcę
i mistrza

Trzeźwy ten wiek, upragniony ten wiek
pragnę czcić.

A, przecież mi żal, że jak dawniej śnią nam
się bożyszczka

I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołom im
bić.

No cóż nie na darmo zwycięstwem nasz los
się uświetnił

I wszystko już jest – cicha przystań non-
iron i wikt.

A, przecież mi żal, że nad naszym
zwycięstwem nie jednym

Górują cokoły na których nie stoi już nikt.

Co było nie wróci, wychodzę wieczorem na
spacer

I nagle spojrzałem na Arbat i – co za gość.

Rzą konie u śniegu, Aleksander Siergiejewicz
przechadza się

Ach głowę bym dał, że już jutro wydarzy
się coś !

Былое Нельзя Вернуть - И Печалиться Не о Чем...

Булат Окуджава - (посвящается А. Цыбулевскому)

Am

E7

Былое нельзя вернуть - и печалиться

не о чем: C G7 C
у каждой эпохи свои подрастают леса.

Dm

Am/E

А все-таки жаль, что нельзя с
Александром Сергеевичем

E7

Am

поужинать в "Яр" заскочить хоть на
четверть часа.

Теперь нам не надо по улицам мыкаться
ощупью:

машины нас ждут и ракеты уносят нас
вдаль.

А все-таки жаль, что в Москве больше
нету извозчиков,
хотя б одного, и не будет отныне, - а
жаль.

Я кланяюсь низко познания морю
безбрежному,
разумный свой век, многоопытный век
свой любя.

А все-таки жаль, что кумиры нам сняты
по-прежнему,
и мы до сих пор все холопами числим
себя.

Победы свои мы ковали не зря и
вынашивали,
мы все обрели - и надежную пристань, и
свет...

А все-таки жаль: иногда над победами
нашими
встают пьедесталы, которые выше побед.

Москва, ты не веришь слезам - это
время проверило,
железное мужество, твердость и сила во
всем.

Но если бы ты в наши слезы однажды
поверила, ни нам, ни тебе не
пришлось бы грустить о былом.
Былое нельзя вернуть... Выхожу я на
улицу

и вдруг замечаю: у самых Арбатских ворот
извозчик стоит, Александр Сергеевич
прогуливается... Ах, завтра, наверное,
что-нибудь произойдет!

Piosenka O Nadziei

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Radosnych słyhać dźwięków granie a/e
Nadstawiasz uszu błyszczący wzrok a/g/c
Jak ptaki nocne słowa twoje c/d
Zlatują z warg i lecą w mrok. F/e
Kto nam w nadziei nuty przysłał a7/d
Choć mróz i płynie rzeka kra. G7/c - a
Nadziei maleńka orkiestra d/a
Najśłodczy hymn miłości gra e/a

W latach pożarów, groźnych latach a/e
Mordeczy deszcz żelaznych strun a/g/c
Siekł ostro krwawo nasze plecy c/d
Ołowiem karki nasze kłuł. F/e
Wszyscy dowódcy już ochrypli a7/d
Kogo więc teraz słyhać mam. G7/c - a
Nadziei maleńkiej orkiestry d/a
Jak słodki hymn miłości gra. E/a

Zniszczone flety i oboje a
Pękł perkusiście w bębnie szew a/g/c
A trębacz swój instrument klei c/d
Gotowi wszyscy, marszcząc brew f/e
I choć łachmany, fałsz piechurny a7/d
Największe to dziś wzięcie ma. G7/c - a
Nadziei maleńkiej orkiestry d/a
Gdy słodki hymn miłości gra. E/a
Nadziei maleńkiej orkiestry d/a
Najśłodczy hymn miłości gra. E/a

Маленький Оркестрик (Песенка О Ночной Москве)

Булат Окуджава - Белле Ахмадулиной 1963

Hm F#7 Hm A7 D
Когда внезапно возникает еще неясный
голос труб,

Em C#7

F#7
Слова, как ястребы ночные, срываются
с горячих губ;

Hm Em A7 D

мелодия, как дождь случайный, гремит;
и бродит меж людьми

Em Hm/F# F#7

Hm
надежды маленький оркестрик под
управлением любви.

Hm Hm/F# F#7

Hm
Надежды маленький оркестрик под
управлением любви.

В года разлук, в года сражений, когда
свинцовые дожди
лупили так по нашим спинам, что
снисхождения не жди,
и командиры все охрипли... тогда
командовал людьми
надежды маленький оркестрик под
управлением любви.
Надежды маленький оркестрик под
управлением любви.

Кларнет пробит, труба помята, фагот,
как старый посох, стерт,
на барабане швы разлезлись...
Но кларнетист красив, как черт!
Флейтист, как юный князь, изящен.
И вечно в сговоре с людьми
надежды маленький оркестрик под
управлением любви.
Надежды маленький оркестрик под
управлением любви.

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Spulchnię ziemię na zboczu i pestkę
winogron w niej złożę aaad
A, gdy winnym owocem gronowym obrodzi
mi wić. gC e
Zwołam wiernych przyjaciół i serca przed
nimi otworzę. aAd
Bo doprawdy, czyż warto inaczej na ziemi
tej żyć. eE a

Spójrz czym chata bogata darujcie, że progi za niskie.
Mówcie wprost, czy się godzi sięść przy mnie – ucztować i pić.
Pan bóg grzechy wybaczy i winy odpuści mi wszystkie
- bo doprawdy, czyż warto inaczej na ziemi tej żyć.

W czerni swej i czerwieni zaśpiewam i
znów moja dali.
Runę w czerni i bieli do stóp jej niech
przędzie swą nić.
I o wszystkim zapomnę i umrę z miłości i
żalu.
Bo doprawdy, czyż warto inaczej na ziemi
tej żyć.

A, gdy zmrok się zakłębi i cienie po kątach
się spleją.
Niech się cisną do oczu niech wiecznie
pozwolą mi śnić.
Złoty bawół i orzeł srebrzysty i pstrąg
szczerzłoty
Bo doprawdy, czyż warto inaczej na ziemi
tej żyć.

Бүлат Оқуджава - М. Қвливидзе1967

Am **Dm**
Виноградную косточку в теплую землю
зарю,
G7 **C** **E7**
И лозу поцелую, и спелые гроздья
сорву,
Am **Dm**
И друзей созову, на любовь свое сердце
настрою.

E7 **Am**
А иначе зачем на земле этой вечной
живу.

С Dm
Собирайтесь-ка, гости мои, на мое
угощение,
G7 C E7
Говорите мне прямо в лицо, кем пред
вами слыву.

Am	Dm
Царь небесный пошлет мне прощение за прегрешенья.	

E7 **Am**
А иначе зачем на земле этой вечной
живу.

В темно-красном своем будет петь для
меня моя дали,
В черно-белом своем преклоню перед
нею главу,
И заслушаюсь я, и умру от любви и
печали.
А иначе зачем на земле этой вечной
живу.

И когда заклубится закат, по углам
залетая,
Пусть опять и опять предо мной
проплывут наяву
Белый буйвол, и синий орел, и форель
золотая.
А иначе зачем на земле этой вечной
живу.

Ballada o Głupcach

sł. i muz. Bułat Okudźawa

d/g
Już taki porządek, na świecie tym jest
a7/d
Na każdy wiersz dobry jest zły wiersz,
d/e
Na każdym trzech mądrych i głupich jest
trzech
A7/d
I dobrze to i sprawiedliwie.

Lecz taki porządek jest głupim nie w smak
Ci inni wyszydzają ich lubią
I mówią głupiemu – durak, ty durak
. A, głupim jest przykro i głupio.

Lecz by się nie musiał czerwienić kto kiep
By, mógł rozpoznawać swój swego
Każdemu mądrymu stępelek na łeb
Wybiło się razu pewnego.

Od lat już w użyciu stępelki są i
I zwyczaj ten później się przydał
Dziś mówią do mądrych, ech durnie, ech
wy...
A, głupich jak zwykle nie widać.

Песенка о Дураках

Булат Окуджава - 1960-1961

Dm **Gm**
Вот так и ведется на нашем веку:
A7 **Dm**
на каждый прилив - по отливу,
Gm
на каждого умного - по дураку,
A7 **Dm**
всё поровну, всё справедливо.

Но принцип такой дуракам не с руки,
с любых расстояний их видно.
Кричат дуракам: "Дураки, дураки!"
А это им очень обидно.

И чтоб не краснеть за себя дураку,
чтоб каждый был выделен, каждый,
на каждого умного - по ярлыку
повешено было однажды.

Давно в обиходе у нас ярлыки -
по фунту на грошик на медный.
И умным кричат: "Дураки, дураки!"

А вот дураки - незаметны.

Trzy Siostry (Wiara, Nadzieja, Miłość)

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Opuszczajcie co prędzej sine zasłony
Siostry żadnych już lekarstw nie dawaj tu
Oto stają przy łóżku milczące pobladłe:
Wiara, Miłość, Nadzieja jakby ze snu...

Rozkoszują się teraz moim widokiem
Chociaż puste sakiewki wypadły im z rąk
Ty nie tęsknij i nie smuć się Wiaro
trwożliwa
Jeszcze tylu dłużników odejdzie w mrok.

Coś ci powiem bezsilnie i delikatnie
Moje ręce łowiły pieśczętę nie raz
Ale nie smuć się, nie trwóż matko Nadziejo
Jeszcze tylu na ziemi masz synów, co
gwiazd.

A do Ciebie, Miłości wyciągam me dłonie
Wciąż pokornie wsłuchany byłem w twój
głos.
Ty się nie martw i nie bój ma powiernico
Pora odejść, bo taki człowieczy los.

Pora odejść. Już słońce stanęło w oknie
Tak jak staje u progu każdego dnia.
Trzy siostrzyczki, trzy żony, trzech sędziów
uczciwych
Otwierają mi kredyt co wiecznie trwa.

Три Сестры

Булат Окуджава - С.Смирнову 1959

Gm D7 Gm
Опустите, пожалуйста, синие шторы.
B F7 B
Медсестра, всяких снадобий мне не
готовь.

Cm Gm/D
Вот стоят у постели моей кредиторы:
D7 Gm
молчаливые Вера, Надежда, Любовь.

Раскошелиться б сыну недолгого века,
да пусты кошельки упадут с руки...
Не грусти, не печалуйся, о моя Вера, -
остаются еще у тебя должники!

И еще я скажу и бессильно и нежно,
две руки виновато губами лоя:
- Не грусти, не печалуйся, мать
Надежда,
есть еще на земле у тебя сыновья!

Протяну я Любви ладони пустые,
покаянный услышу я голос ее:
- Не грусти, не печалуйся, память не
стынет,
я себя раздарила во имя твое.

Но какие бы руки тебя ни ласкали,
как бы пламень тебя ни сжигал
неземной,
в трехкратном размере болтливость
людская
за тебя расплатилась... Ты чист предо
мною!

Чистый-чистый лежу я в наплывах
рассветных,
белым флагом струится на пол
простыня...
Три сестры, три жены, три судьи
милосердных
открывают последний кредит для меня.

Jak Dobrze Być Żołnierzem

sł. i muz. Bułat Okudźawa

Dostałem mundur, broń, do szafki kluczyk.
Dowódca baczność, spocznij mnie nauczyl.
Krokami naszą piękną ziemię zmierzę.
Jak dobrze być żołnierzem, żołnierzem.

Wnet wszystkie ze łba spadną mi kłopoty.
Nie trzeba mi zapłaty, ni roboty.
Gdy każą idę, gdy nie każą leżę.
Jak dobrze być żołnierzem, żołnierzem.

A gdyby się historia jakaś działa,
Ty jedno wiedz, Ojczyzna ci kazała
I możesz w swą niewinność wierzyć
szczerze.
Jak dobrze być żołnierzem, żołnierzem.

Droga na Smoleńsk

Bułat Okudźawa, tłumaczenie: Ziemowit Fedecki

Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk tak gęsty
stoi las.
Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk - tak długi
słupów sznur.
Nad tą drogą na Smoleńsk dwóch gwiazd
się sący blask,
Jak twe oczy dalekich, wieczornych gwiazd
zza chmur.
Na tej drodze na Smoleńsk zacina wicher
w twarz.
Czemu ciepły rzuciłeś swój kąt? Ach, któż
to wie?
Może nigdy daleki nie skusiłby Cię marsz,
Gdyby szyję oplotły choć raz Ci ręce
dwie...
Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk - milczący
pusty las.
Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk - samotnych
słupów sznur.
Nad tą drogą na Smoleńsk dwóch gwiazd
się sący blask,
Jak twe oczy dalekich i zimnych gwiazd
zza chmur.

Песенка Веселого Солдата

Булат Окуджава

Hm F#7 Hm
Возьму шинель, и вещмешок, и каску,
F#7 Hm
В защитную окрашенные окраску,
A7 D
Ударю шаг по улочкам горбатым...
Em F#7 Hm
Как просто стать солдатом, солдатом. x2

Забуду все домашние заботы,
Не надо ни зарплаты, ни работы -
Иду себе, играю автоматом,
Как просто быть солдатом, солдатом! x2

А если что не так - не наше дело:
Как говорится, родина велела!
Как славно быть ни в чем не виноватым,
Совсем простым солдатом, солдатом. x2

По Смоленской Дороге

Булат Окуджава- Ж. Болотовой1960

Hm Em F#7 Hm
По Смоленской дороге - леса, леса,
D A7 D
По Смоленской дороге - столбы, столбы,
D C#7 F#7
G
Над дорогой Смоленскою, как твои
глаза, **Em F#7 Hm**
две вечерних звезды - голубых моих
судьбы.

По Смоленской дороге метель в лицо, в
лицо.
Всё нас из дому гонят дела, дела, дела.
Может, будь понадежнее рук твоих
кольцо покороче б, наверно, дорога мне
легла.

По Смоленской дороге - леса, леса,
леса.
По Смоленской дороге - столбы гудят,
гудят.
На дорогу Смоленскую, как твои глаза,
две холодных звезды голубых глядят,
глядят.

Ballada o Królu

Bułat Okudźawa, tłum. Ziemowit Fedecki

A kiedy na państwo ościenne wyruszał
nasz król
Królowa na drogę sucharów mu wór
nasuszyła
I dziury na szatach mężowskich starannie
zaszyła
I w dwóch zawiniątkach mu dała machorkę
i sól

A kiedy się żegnał i zamku przekroczyć
miał próg
Objęła go czule i łzę uroniła rześistą
A dajże im w kość, bo okrzyczy cię lud
pacyfistą
I zabierz im słodkie pierniczki, bo przecież
to wróg

Pod wodzą kaprała oddziały czekają już
dwa
Dwóch smutnych żołnierzy i tyluż żołnierzy
wesołych
Król rzekł - Furda prasa i radio, i cztery
żywie! Victoria nas czeka i w ogóle, chłopcy
hurra!

Nim zmiłły oklaski, marszowa rozległa
się pieśń
Po drodze do armii król rozkaz skierował
odgórny
Wesołych żołnierzy dać kazał do
intendentury
A smutnych żołnierzy zostawił w piechocie
i cześć!

I oto jutrzienka zwycięstwa już błyska zza
chmur
Trzech smutnych żołnierzy spisano co
prawda na manko
A kaprał moralny pion tracąc ożenił się z
branką

Lecz łupem zwycięzców ogromny
pierniczek padł wór

Więc grzmijcie orkiestry, niech serca
uderzą nam w takt
Niech smutek przelotny nam piersi
radosnej nie gniece
Cóż smutnym żołnierzom po życiu na
wesołym świecie
A słodkich pierniczek dla wszystkich nie
starczy i tak

Старый Король

Булат Окуджава 1961

G D7
В поход на чужую страну собирался
король. G
Ему королева мешок сухарей насушила
G7 C
И старую мантию так аккуратно зашила,
G/D D7 G
Дала ему пачку махорки и в тряпочке
соль.

И руки свои королю положила на грудь,
Сказала ему, обласкав его взором
лучистым:
"Получше их бей, а не то прослывёшь
пацифистом,
И пряников сладких отнять у врага не
забудь."

И видит король - его войско стоит среди
двора.
Пять грустных солдат, пять весёлых
солдат и ефрейтор.
Сказал им король: "Не страшны нам ни
пресса, ни ветер,
Врага мы побьём, и с победой придём, и
ура!"

Но вот отгремело прощальных речей
торжество.
В походе король свою армию переиначил:
Весёлых солдат интендантами сразу
назначил,
А грустных оставил в солдатах - "Авось,
ничего".

Представьте себе, наступили победные
дни.
Пять грустных солдат не вернулись из
схватки военной.
Ефрейтор, морально нестойкий, женился
на пленной,
Но пряников целый мешок захватили они.

Играйте, оркестры, звучите, и песни и
смех.

Минутной печали не стоит, друзья,
предаваться.

Ведь грустным солдатам нет смысла в
живых оставаться,
пряников, кстати, всегда не хватает на
всех.

Włóczęga

słowa i muzyka: tradycyjna rosyjska pieśń ludowa

Na stepach za dzikim Bajkałem, G/D
Gdzie złota szukają wśród gór, D7/G
Włóczęga swój los przeklinając G7/C
Zmęczony szedł sobie przez bór. G/D7/G

On uciekł z więzienia wśród nocy,
Gdzie cierpień ogarniał go szal
Lecz dalej już iść nie miał mocy -
Roztaczał się przed nim Bajkał.

Włóczęga do brzegu podchodzi,
Do łódki rybackiej już wsiadł,
I śpiewa o swojej ojczyźnie,
A smutna piosenka mknie w świat.

Przez pustkę za groźnym Bajkałem
Szedł człowiek ostatkiem swych sił
W katordze rozkruszał on skałę
Zapomniał kim jest i kim był.

Ucieka a za nim gna pościg
Z dniem każdym przybliża się doń
Na drodze ku światłom wolności
Bajkału roztacza się toń.

Przekłęte okrutne jezioro
Przeklinam głębiny twych wód
W kajdany zakują, zabiorą
Bym cierpień niedolę i głód.

Czółenko zobaczył na brzegu
Przed laty porzucił je ktoś
Nadzieja powraca dla zbiega
Bajkale zwyciężę twe zło.

Miej losie choć trochę litości
Do kruchej łódeczki już wsiadł
I płynie ku swojej wolności
Szczęść Boże niech sprzyja mu wiatr.

По Диким Степям Забайкалья „Бродяга”

По диким степям Забайкалья, C/G
Где золото роят в горах, G7/C
Бродяга, судьбу проклиная, C/C7/F/f
Тащился с сумой на плечах. C/G7/C

По диким степям Забайкалья,
Где золото роят в горах,
Бродяга, судьбу проклиная,
Тащился с сумой на плечах.

На нем рубашонка худая
Со множеством разных заплат,
Шапчонка на нем арестанта
И серый тюремный халат.

Бежал из тюрьмы темной ночью,
В тюрьме он за правду страдал,
Идти дальше нет уже мочи,
Пред ним расстился Байкал.

Бродяга к Байкалу подходит,
Рыбацкую лодку берет
И грустную песню заводит,
Про родину что-то поет.

Бродяга Байкал переехал,
Навстречу родимая мать.
- Ах, здравствуй, ах, здравствуй, родная
Здоров ли отец мой и брат?

- Отец твой давно уж в могиле,
Землей призасыпан лежит,
А брат твой давно уж в Сибири,
Давно кандалами гремит.

Poprzez Skały Ohio

Poprzez skały Ohio kowboje wracają
Do swoich girls.
Uśmiech krasi im lica i każda dziewczyna
Pindraczy się!

Dżin whisky and soda, Taniec urody doda.
Dziki jest Zachód, Dziki !

Dziki kankan i wrzaski codzienne obrazki
Przydrożnych knajp.
Sheriff Office and grabarz wciąż, forszę zagrabia
Wesoły kraj

Dżin whisky and soda,...

W mieście słysząc już strzały: dwa trupy zostały,
W salonie gwar.
Pewnie Johny zmęczony powraca do żony,
W pokera grał.

Dżin whisky and soda,...

Stary Cowboy

Na prerię szary spłynął mrok po stepie hula wiatr,
Rozsiodłał stary cowboy konia przy ognisku siadł.
Gdy ogień resztką sił się tlił dorzucił parę dREW...
Wieczorne mgły niosą jego śpiew.

Co mi tam wiatr co mi tam chłód,
Byle by koń wiatronogi druh.
Byle był colt lasso i bat
Co mi tam chłód, co mi tam wiatr.

Pamiętasz stary koniu gdyś żrebakiem jeszcze był
Marzyłem kupić sobie dom jak człowiek będę żył.
Pasałem bydło życie całe co dziś mam, czy wiesz?
Dwa colty, pas, ciebie i tę pieśń.

Nad rankiem gdy cowboye wyganiali bydło w step.
Starego pochowali, starej szkapie kula w łeb.
Na morzu prerii w dali gdzieś cowboyów znika sznur.
Wiatr niesie pieśń wzmacnia jeszcze ból...

Co mi tam wiatr co mi tam chłód,

Mary Brown

Andrzej Rosiewicz

W małym zachodnim miasteczku,
Nad rzeką Rio Grand.
Na pościelonym łóżeczku
Śpi śliczna Mary Brown.
Wszyscy kochają tą Mary,
Bez niej nie piękny jest świat.
Kocha ją Dicky and Jerry,
Tom Terry i jego brat.

Ref. Mary o Mary! Cały zasłaniasz mi świat.
Mary o Mary! Bez ciebie zwiędnę jak kwiat.
Mary o Mary! Bo umrę lub zacznę pić.
Mary o Mary! kochaj i pozwól mi żyć

Wszyscy tu dzielne są zuchy.
Każdy ma colta lub dwa.
Lecą za nimi dziewczuchy
A oni nic tylko ta.
A gdy ostygną już buty
I colty w olstrach już są.
Każdy z nich bierze gitarę
I śpiewa bo chce mieć ją

Ref. Mary o Mary!

Ach gdybyś znał naszą Mary
Pokochałbyś full in lew.
Bo tutaj muszę być szczery:
Prędzej cię czeka pif-paf.
Bo wszyscy dzielne są zuchy.
Każdy nabitą ma broń.
Niejeden przez nią spadł z konia,
Niejeden potknął się koń.

Ref. Mary o Mary!

A Piosnka Wciąż Płynie

A piosnka wciąż płynie, unosi ją wiatr.
I echo ją niesie daleko przez świat.
Gdy przy ognisku siądziemy wraz
Kołysze nas do snu sierpniowy wiatr.

Te ognia płomienie przywodzą na myśl
Odległe wspomnienia zatarte już dziś.
Dawne obozy i przygód moc
W tę jasną gwieździstą sierpniową noc.

W Daleką Drogę Jadę

Z repertuaru W. Masłyka

W daleką drogę jadę, konia siodłać czas.
Nie pytaj dokąd zmierzam, gdzie mnie wiedzie słońca blask.
Przed deszczem; mi schronienie da zielony las.
Strumyki wśród kamieni wskaże mi spragniony ptak.

My słońca szlakiem, przez świat.
Długa droga lecz cóż,
Gdy w liściach zaśpiewa wiatr
I ty nie zatrzymasz mnie już.
Pożegnaj mnie więc, jadę już.

Gdy Wielkim Wozem w nieba step wyruszy noc.
Zmęczonym naszym dłoniom, naszym czołom ześle cień.
Czas poić konie, czas do snu rozwinąć koc.
Wysokie sosny nas przygarną nim nadejdzie dzień.

Przed nami słońca i dal.
Tysiąc mil, tysiąc burz.
Choć oczu twoich tak żal
I ty nie zatrzymasz mnie już.
Nie pytaj po co, gdzie mnie wiedzie słońca zew.

Powrócę czekaj na mnie choć nie wrócę jeszcze dziś.
Z dalekiej drogi ci przywiozę szumy drzew,
Do twoich włosów promień słońca i zielony liść...

Na Nowy Rok (Toast)

sł.muz. J. Filar

Siedzę, kiedy słońce łśni,
będę siedział, gdy zapadnie zmrok.
Czekam nowych, lepszych dni,
kiedy stare z nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie, grzeję kości
sam na sam ze samotnością,
i nie czekam wcale gości,
w purpurowej filiżance piję wino.
Nic do marzeń, nic do żalu
kiedy stare z nowym wznoszą toast.
Siedzę sobie, grzeję kości
sam na sam ze samotnością,
i nie czekam wcale gości,
z purpurową filiżanką czekam wiosny.

Nic do marzeń...

Oczekiwanie

wyk.Grube Dudy, sł.muz.P.Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą.
Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
Polny konik swe skrzypce szykuje.
Przy kominku ciepły płomień ciągle lato przypomina,
Spójrz za okno, jak w zamieci tańczy z mrozem biała zima.

Zielone liście już gdzieś pożółkły na drzewach,
Jesień idąc rozpina babie lato -
Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
Byle jeszcze tak dotrzeć aż do lata,
A potem opuścić szare miejskie mury.
Przy kominku...

Hej Tam Pod Lasem

słowa i muzyka: autor nieznany, (tradycyjna)

Hej tam pod lasem coś błyszczący z dala, D/G/D/H7/e
Banda cyganów ogień rozpala. A/A7/D

Bum stradi radi, bum stradi radi,	D/e
Bum stradi radi, uha, ha!	A/D
Bum stradi radi, bum stradi radi,	D/e
Bum stradi radi bum!	A/D

Ogniska palą, strawę gotują,
jedni śpiewają, drudzy tańczą.

Co wy za jedni, i gdzie idziecie -
My rozproszeni po całym świecie.

Cygan bez roli, Cygan bez chaty,
Cygan szczęśliwy, choć niebogaty.

Cygan nie sieje, Cygan nie orze,
gdzie Cygan spojrzy, tam jego zboże.

A Cygan mały wytrzeszcza gały,
Czy się kartofle dogotowały.

Autostop

słowa K.Mucha muz. Cz.. Wilczyński

Kiedy znów pierwszy brzask zaróżowi cały świat E/H7
Kiedy świt nie da już dłużej błądzić pośród snu, E/E7
Trzeba wstać, jak co dzień, by wyruszyć w dalszy rejs A/Fis7
,Ale jak szybko przejść drogi szmat? E/H7/E

Ref.

Autostop, autostop, problem ten rozwiążę w lot, A/E
Tylko wyjdź tam gdzie drogi szara nić, gdzie drogi nić H7/E/E7 bis

.
Krople dżdżu, słońca blask budzą niechęć pośród nas.
Jak tu iść, jak tu iść, gdy na czole pot ci lśni?
Kiedy masz mokry frak, wędrowanie jest nie w smak,
Ale cóż robić w ten senny czas?
Ref. Autostop, autostop...

Glory, Glory, Alleluja!

(Pieśń górnicza śpiewana podczas barbórkowej "KARCZMY PIWNEJ")

Śmiało, wesoło niech popłynie gromki śpiew,
Niech kufel piwa wzburzy w żyłach naszych krew.
Kto dziś nie pije, ten popełnia straszny grzech,
Tego w życiu spotka pech.

Glory, glory, alleluja,
Piwko w kuflach niech się buja.
Glory, glory, alleluja,
Złoty nektar w gardło lej!

A kiedy szynkwas coraz szybciej kręci się,
Ty, bracie, pusty kufel ne pełniutki zmień.
U kogo w kuflu się pokaże suche dno,
Tego spotka w życiu zło.

Glory...

Pełniutki kufel może mieć przed sobą kmieć.
Czemu przed sobą górnik kufla też nie ma mieć?
Na piwko wyskakuje inżynierów kwiat,
Piwko lubi cały świat.

Glory...

Chcę Mieć Mądrą Dziewczynę

Słowa J.Rutkowski, muz. Cz.Wilczyński

Chcę mieć mądrą dziewczynę, taką mądrą jak lato,	C/G/Am/F
Gdy za ptakami odchodzi, by się przyśnić frustratom;	C/G/Am/F/G
Która tańczy listowiem aż dopadnie ją jesień.	C/G/Am/F
Chcę mieć mądrą dziewczynę niech mi bułki przyniesie.	C/G/B/F/C

Ref. 2x

Z niepokojem czasem myślę, że nie znajdę ideału:	F C G
Może lepiej mieć kochaną niezbyt mądrą, ale stałą.	C Am C G C

Chcę mieć taką dziewczynę, co zaszumi mi morzem,
Trochę smutną czasami w fioletowym kolorze.
Niech napisze mi wierszem pozdrowienia z kaktusem
Ja uśmiechnę się pięknie, no, bo mądrym być muszę

Ref. Z niepokojem ...

Pamelo Żegnaj

słowa: Mirosław Łebkowski, muzyka: Zbigniew Dziewiątkowski -do śpiewania językiem migowym

Niebo skąpi suchej ziemi kropli deszczu,	C/d
niebo skąpi szczęścia biednym tak, jak my.	G/C
Ukochany, to jest nasz ostatni wieczór,	C/d
odejdziemy, kiedy błysnie siwy świt.	G/C/C7
Za tym pustym stepem miasto jest ogromne,	F/G7/C
dla nas dwojga tam zbuduję piękny dom,	C/G
przyślę list, a potem ty przyjdiesz do mnie,	C/D
odnajdziemy szczęście swe daleko stąd.	G/G7/C

PARLANDO:

Już tylu chłopców odchodziło z naszego puebla
I wszyscy przysięgali swym dziewczynom,
Że wkrótce je do siebie zabiorą – żaden nie przysłał listu.
Pewnie i w tym mieście życie jest łatwiejsze, niż u nas.
Żegnaj więc, kochany, lecz proszę cię:
Nie zapominaj nigdy o mnie.

Księżyc swoją złotą twarz pochylił nisko,
niech nie słucha – nie zrozumie naszych słów.
Chociaż wiem, że nie otrzymam twego listu,
mów o szczęściu, o spotkaniu naszym mów.
Za tym pustym stepem miasto jest ogromne,
dla nas dwojga tam zbudujesz piękny dom,
przyślę list, a potem ty przyjedziesz do mnie,
odnajdziemy szczęście swe daleko stąd.

REF. PARLANDO:

Już tylu chłopców...

Widzisz Mała Jak To Jest

Osiecka Agnieszka, Abramow-Newerly Jarosław

Miałaś wtedy osiemnaście lat, gdy do miasta przybył on,
miał na sobie więcej łąt, niż ze sobą forsy wziął.
Mówił ci, że zwiedził cały świat, prawda, nie był z twoich stron,
co mu dałaś, wypił i zjadł, potem cię za żonę wziął.

Widzisz, mała, jak to jest, tyle serca, taki gest,
widzisz, mała, jak to jest, tyle serca, taki gest.

Elegancki to on zawsze był — trzy koszule w jeden dzień,
ty pracujesz, a on śpi lub do rana bawi się.
Gdy o świcie do domu wracał znów, choć pijany albo zły,
ty się cieszysz, że jest cały, zdrow i że przy nim jesteś ty.

Widzisz, mała, jak to jest...

Do więzienia potem trafił on, choć nie na śmierć wtedy bił,
ty płakałaś, jak był sąd, że się trzeba żegnać z nim.
Przychodziłaś do więzienia tam, co dzień paczka albo list,
ktoś się nawet z tobą żenić chciał, nie odpowiedziałaś nic.

Widzisz, mała, jak to jest...

Przeminęło dziesięć twardych lat, gdy z więzienia wyszedł on,
znów mu szczęście chciałaś dać, ale on już inną wziął.
Wypłakałaś całe oczy twe — popatrz, ile ty masz lat —
a on jeszcze hula, bawi się, a on jeszcze młody jest.

Serce Me Zadrzało

W lecie na trasie zobaczyłem ciebie
Twoje chmurne włosy na bezchmurnym niebie

Am/F
C /G/H7/E7

Serce me zadrzało, zawirował świat,
Cóż ja wtedy miałem: osiemnaście lat

Am/Dm/G7/C
Dm/Am/H7/E7 Ref. 2x

Dwa dni i nocka ciemna jak atrament,
Potem łzy rozstania żłobią słoną ranę.

Ref. Serce me zadrzało...

Szum drzew kołysząc, czarę życia słodził,
Byliśmy szczęśliwi, zakochani, młodzi

Ref. Serce me zadrzało...

Jutro Popłyniemy Daleko

słowa: Konstanty Ildefons Gałczyński, muzyka: E. Wang

Jutro popłyniemy daleko, jeszcze dalej niż te obłoki	G/D/C/G
Pokłonimy się nowym brzegom, odkrywamy nowe zatoki.	G/D/C/D/G
Starym borom nowe damy imię, nowe ptaki znajdziemy i wody,	G/D/G/G/D/G
Posłuchamy jak bije olbrzymie, zielone serce przyrody.	C/G/E/A/D/G
Nowe ryby znajdziemy w jeziorach, nowe gwiazdy złowimy w niebie	
Popłyniemy daleko, daleko jak najdalej, jak najdalej przed siebie.	

Noe (Historia Patriarchy Noego)

autor: W. Zagórski

Nasz praszczur Noe, Noe, Noe świętym był, przechadzał się przed Panem,
A wody tak jak ognia lękał się, więc wino pijał dzbanem.
I za to go miłował Pan i strzegł go w złej przygodzie,
Bo gdy potopu nadszedł czas, nie dał mu zginąć w wodzie.

Przez dni czterdzieści padał deszcz i ciągle ziemię rosił.
A Noe, Noe, Noe, Noe upił się spod beczki nie wychodził.

Raz Noe, Noe, Noe, Noe upił się i poszedł spać na arkę,
Ale mu było, było bardzo źle, bo przebrał wina miarkę.

I przyszedł Cham i zaśmiał się, że Noe jest urżnięty.
I za to Chama przeklął Pan i odtąd Cham wyklęty.

Z piosenki tej ukryty sens wynika dla narodu,
Że kto z pijaka śmieje się, ten jest chamskiego rodu.

Z historii tej moralny sens wynika dla młodzieży,
Że kto z pijaka sobie drwi, ten do nas nie należy.

Z piosenki tej moralny sens wynika dla studenta,
Że kto z pijaka śmieje się, ten "morda" jest przeklęta.

Z piosenki tej moralny sens wynika dla młodzieży,
Że stan pijaka świętym jest, więc śmiać się nie należy.

Ne Pijem

(parodia językowa)

Ne pijem, ne pijem, ne pijem, ne pijem,
Zabrali nam pivovar.
Ne pijem, ne pijem, ne pijem, ne pijem,
Zabrali nam pivovar.
Zabrali nam vsytkie piva,
Ofensyva niemożliwa.

Ne palem, ne palem, ne palem, ne palem,
Zabrali nam monopol.
Zabrali nam wsytkie pety,
Vsytkie fajki,igarety,
Ne palem...

Ne lejem, ne lejem, ne lejem, ne lejem,
Zabrali nam pisuar.
Zatkali nam vsytkie dziurki,
Zakretili vsytkie kurki,
Ne lejem...

Ne melem, ne melem, ne melem, ne melem,
Zabrala nam voda mlyn.
Zabrala nam vsytkie tryby
I maszyny, i turbiny,
Ne melem...

Uż pijem, uż pijem, uż pijem, uż pijem,
Oddali nam pivovar,
Oddali nam vsytkie piva,
Ofensyva je możliwa.
Uż pijem...

Hosadyna

słowa i muzyka: ludowe

Hej, od Krakowa jadę, w dalekie, obce strony, A/C/E/A/C/D/G/C
Bo mi nie chcieli dać, hosadyna, dziewczyny ulubionej, C/G/E/E7/a x2

Oj, szerokim gościńcem, oj, jedzie wóz za wozem,
Jak mi cię nie dadzą, hosadyna, hej, przebiję się nożem

.
Hej przebiję się nożem, albo utopię w Wiśle,
Żebyś ty wiedziała, hosadyna, jak ja o tobie myślę

Jak ja o tobie myślę i myśleć nie przestanę,
Przy tobie, dziewczyno, hosadyna, na zawsze pozostanę

W Ołomuńcu Na Fiszplacu

Piosenka wojska austriackiego słowa i muzyka: autor nieznany - żołnierska

W Ołomuńcu na Fiszplacu gdym na warcie (!) stał, gdym na warcie (!) stał A/D/A
Wszyscy mi się (!) dziwowali sam się cesarz (!) śmiał E/A/E/E/A

Tę chusteczkę coś mi dała na onuce będę miał, na onuce będę miał
Żebyś sobie (!) nie myślała żem cię (!) w sercu miał

Ten list coś mi napisała do latryny będę miał, do latryny będę miał
Żebyś sobie (!) nie myślała żem się (!) żenić chciał

Jak zagrzmiały nasze działa z wrogiem (!) było źle, z wrogiem (!) było źle
I sam Cesarz wszystkich nas pochwalił a poklepał (!) mnie

Na postoju w lagerflasze tom gorzałkę (!) lał, tom gorzałkę (!) lał
Żebym ja się (!) nie przeziębził kiedy wiatr będzie wiał

Jak my byli pod Przemyślem tam Czerniowce były tyż, tam Czerniowce były tyż
Tam my (!) mieli bić Moskali ale (!) lunął dyszcz

Jak my poszli do ataku wiał przed nami (!) wróg, wiał przed nami (!) wróg
Teraz (!) złote mam medale ale (!) nie mam nóg

Jak my poszli do burdelu to był (!) istny raj, to był (!) istny raj
Ale w walce granat utknął w celu no i (!) nie mam jaj

W Piwnicy Głębi /W Piwnicznej Izbie/

autor: K. L. Fischer, L. Lewestam

W piwnicy głębi siedzę sam przy wielkiej beczce wina,
Wesoły, dzielny humor mam i tęga moja mina,
A wszystko wkoło słucha mnie, co tylko w knajpie żyje;
Znam zasię obowiązki me, więc piję, piję, piję...

Przyjaciół rzesza w cały głos gardłuje wciąż straszliwie:
Stój, bo ci czerwienieje nos i tyjesz przeraźliwie.
Nie zważam na czerwony nos, nie zważam, że utyję;
Zasiadam przed butelek stos i piję, piję, piję...

Gdy kto mi do wyboru da: kobietę, konia, trunek,
I rzeknie: - bierz, co wola twa, nie pytaj o rachunek!
Na próżno dziewczę wdzięczy się i koń gnie pyszną szyję;
Ja butlę wtłaczam w gardło me i piję, piję, piję...

A gdy, rzuciwszy ziemski glob, u stwórcy stanę tronu,
To kornie skłonię się do stóp, lecz rzeknę bez pardonu:
Rozkoszy rajskich nie chcę znać i nie wiem, gdzie się kryją,
Lecz mnie tam, Panie Boże, wsadź, gdzie piją, piją, piją...

Ostatnia Dziewica

Nad modrą falą goniąc spojrzeniem	C
Smutna usiadła dziewczica,	G7/ C
Piers rozedmana czułem westchnieniem,	d /G7/ C
Chustką podciera swe lica:	G7/ C
Żegnaj mnie, ojczy, żegnaj mnie matka!	C
Już nie wytrzymam tej męki.	G7 /C
Prożno trudziłam się do ostatka,	d/ G7/ C
Dziś zginę z własnej swej ręki.	G7/ C
Tak smutną dolę oplakująca	C
Już się szykuje do skoku.	G7/ C
Wtem czyjaś ręka z boku ją trąca,	d/ G7/ C
Cud dzieje się na jej oku.	G7/ C
Cud jaśniejący w słońcu wspaniały,	C
Jakim się w bajkach zachwycasz,	G7/ C
Oto z nienacka pienia się fale,	d/ G7/ C
Z fal wstaje złocisty rycerz.	G7/ C
Czuć, że jest duchem po pierwszym słowie,	C
Groźnie wygląda, lecz godnie.	G7/ C
Pancerz ma z przodu, hełm ma na głowie,	d/ G7/ C
A niżej, jak zwykle – spodnie.	G7/ C
Dziewico czysta, wiem, żeś nietknięta!	C
Dla ciebie wyszedłem z głębi,	G7/ C
Pragnę ci zerwać boleści pęta,	d /G7/ C
Tylko mnie mów, co cię gnębi!	G7/ C
Chcesz li klejnoty, chcesz li pałace,	C
Czy chcesz li zniżki do kina?	G7/ C
Wszystko ja dam ci, wszystko zapłacę,	d /G7/ C
Powiedz, dziewczico jedyna!	G7 /C
Chcesz li, by każdy podziwiał cię by?	C
Chcesz być krolewną zakłęta?	G7/ C
Chcesz złote miasta, chcesz złote zęby?	d/ G7/ C
Wszystko ci dam, boś nietknięta.	G7/ C
Nic mi klejnoty, nic mi pałace	C
-Rzecz dziewczica żalosna.-	G7/ C
Wszystko zapomnę, wszystko niech stracę,	d/ G7/ C
Czterdziesta miją mnie wiosna!	G7/C
Wszystko niech stracę, wszystko zapomnę	C
To mówiąc spuszcza oczęta.-	G7 /C
Jedno życzenie mam ja ogromne,	d/ G7/ C
Żeby już raz była tknięta!	G7/ C
Rycerz się wzdrygnął okropnym ruchem	C
Na to życzenie kobiety.	G7/ C
I rzekł: Przepraszam, wszak jestem duchem,	d/ G7/ C
Nie mogę służyć, niestety.	G7/ C
Potem ją ujął , rzucił do wody,	C
Fala zakryła jej lica.	G7/ C
Tak to zginęła w kwiecie urody	d /G7 /C
Ostatnia w Polsce dziewczica	G7 /C

Serce Słowianki

Słowa: S. Friedman

Serce Słowianki nie zna łez,	a
Serce Słowianki twarde jest.	a/ d
Gdy przyjdzie rzucić ziemię swą	E7/ a
To rzuci, bo dobrze zna i kocha ją.	E7/ a

Różnie bywało, tak i nie	a
Czasem się szło, choć nie wiesz gdzie,	a /d
Lecz nawet, kiedy było źle,	E7 /a
Zawsze wiedziałeś, że z tobą jest.	E7 /a

Serce Słowianki, które wie,	a
Co to jest honor, jak i gdzie,	a /d
A jeśli czasem zmięknie, to	E7 /a
Przebac mu, pomyśl sam - szkoda słów	E7 /a

Różnie bywało, ...

Serce Słowianki - polny kwiat,	a
Więc je jak kwiat za czapkę wsadź	a /d
I teraz możesz ruszać w świat	E7/ a
Bo z sercem tym nie będziesz sam, będziesz z nim.	E7 /a

Różnie bywało, ...

Парень Молодой

Ехали цыгане с ярмарки домой, да домой,	E/ E7/ a/ A7/ d
Они задержались у яблоньки густой.	A7/ d/ E7/ a

Эх, загулял, загулял, загулял	a
Парень молодой, молодой,	d
В красном рубашоночке,	A7/ d
Хорошенький такой.	E7/ a

Потерял он улицу, потерял он дом свой родной,	E/ E7/ a/ A7/ d
Потерял он девочку, в которой был влюблён.	A7/ d/ E7/ a

Эх, загулял,

Вот нашёл он улицу, вот нашёл он дом свой родной,	E/ E7/ a/ A7/ d
Вот нашёл он девочку, в которой был влюблён.	A7/ d/ E7/ a
Эх, загулял,	

Kochać Nie Warto

autor: M. Hemar

Ten sam stolik, kieliszek i obrus,
Ten sam kelner, co zna mnie od lat.
I taka chandra, cholerna jak powróż,
Ściska duszę i serce jak kat.
I cały dzień jest taki sam i cały tydzień,
I będzie drugi, będzie trzeci - taki sam.
I już nie mogę, już nie wiem, już nie widzę,
Gdzie mam się podziać i co począć z sobą mam!

Kochać nie warto, lubić nie warto,
Znaleźć nie warto i zgubić nie warto,
Chodzić nie warto i leżeć nie warto.
Przysiąc nie warto, uwierzyć nie warto!
Pieścić nie warto, pobić nie warto.
Stracić nie warto, zarobić nie warto,
Sprzedać nie warto, kupić nie warto.
Jedno, co warto - to upić się warto!
Upić się warto, upić się warto!
W szynku na rogu wygłupić się warto!
W dobrej kompanii popić, to warto!
Czystą kroplami zakropić, to warto!
Wódkę do łbów ponalewać, to warto!
Siedzieć, popijać i śpiewać, to warto!
Z sercem ściśniętym, z duszą otwartą,
Upić się, upić, to jedno, co warto!
Także nie warto!

Колокольчик

Однозвучно гремит колокольчик,	C
И дорога пылится слегка,	C /F
И уныло по ровному полю	F /C
Разливается песнь ямщика.	G7/ C

Столько чувства в той песне унылой,
Столько грусти в напеве родном,
Что в груди моей холодной, остылой
Разгорелось сердце огнём.

И припомнил я ночи другие,
И родные поля и леса,
И на очи, давно уж сухие
Набежала, как искра, слеза.

Однозвучно гремит колокольчик,
И дорога пылится слегка
И умолк мой ямщик, а дорога
Предо мной далека, далека...

Студенточка

Студенточка, заря восточная,	a /E
Под липою я ожидал тебя.	E7 /a
Счастливы были мы,	d
Любовались золотым Днепром	a
И вдыхали аромат ночной	E
Под серебряной луной.	E7 /a

Ах, помнишь ты мороз и белый снег,
Как радовал мне твой звонкий смех?
И блеск очей твоих
Ярким солнцем греет сердце мне,
И хотя теперь кругом зима,
Я всё помню про тебя.

Пожар войны нас разлучил с тобой.
За родину мы пошли в смертный бой,
За мирный труд отцов
И за слёзы наших матерей,
За любимый украинский дом
И за луну над Днепром.

Да, верю я, мы победим врага а
И встретимся, тогда уж навсегда.
И вновь под липою
Будем, милая, сидеть вдвоём,
Наслаждаясь ароматами
Под серебряной луной.

Chłopcy, Ahoj!

Chłopcy, ahoj, niebieskie morze jest	G /C /G
I wiatr na wantach piosenkę gra, a żagle są tak białe.	C /G /G /D7 /G

Chłopcy, ahoj, niebieskie oczy jej,
Żegnając statek, co płynął w dal, widziały żagle białe.

Chłopcy, ahoj, niebieskie morze łśni,
Rozpala pokład słoneczny żar, obwisły płótna białe.

Chłopcy, ahoj, ściemniała morska toń,
Sztorm zrywa liny i łamie ster, i targa żagle białe.

Chłopcy, ahoj, zatonął statek nasz,
Załoga poszła na ciemne dno, zniknęły żagle białe

Suliko

Gruzińska melodia ludowa

G-dur

d d H c d e c d f# f# f# f# f# a f# g
g g f# g a g f# e f# e d e e d d c d c H
g g f# g a g f# e f# e d e e d d c d c H

Gdzie rozkwita kwiat, róży kwiat,	G/ C/ G
Na gałązce siadł lotny ptak.	D/ G
Zadrzał wśród listowia purpurowy pąk.	C/ D/ G
Czemu serce drży, Suliko?	D/ G

Jedzie wrony koń spoza wzgórz,
Jeździec zbliża się, wchodzi w próg.
Spragnionemu dajże wody, wyjdź przed dom,
Czemu kryjesz się, Suliko?
Pięknie pachnie chleb, pachnie miód.
Proszę, napij się, ucisz głód.
Ale nadaremnie ściga mnie twój wzrok,
Inna jesteś już, Suliko?
Wiłam z przędzy nić, długą nić,
Z nici powstał szal, zwiewny szal.
Szal do przędzy niepodobny, nic a nic,
I ty jesteś już nie ten sam.
Pobladł jeździec i ruszył w cwał,
W locie zerwał kwiat, róży kwiat.
Zdrada rani serce, kolec rani dłoń.
Zapłakała w głos Suliko.
Bo umiera miłość, kiedy stargasz ją,
Mówi stara pieśń, Suliko.

Panie Włodek

Panie Włodek, Panie Włodek	G
Czy Pan nie wie Panie Włodek gdzie wychodek	G /D7
Bo ja sobie chodzę tu i tam	D7
I w kaloszach pełno mam	G
Bo wszystkiemu winna ciotka	
Ta ciotka, co zabrała klucze od wychodka	
A ja sobie chodzę tu i tam	
I w kaloszach pełno mam	
Panie władza, Panie władza	
Czy to Panu Panie władza nie przeszkadza	
Że, ja sobie chodzę tu i tam	
I w kaloszach pełno mam	
Bo wszystkiemu winna ciotka	
Ta ciotka, co zabrała klucze od wychodka	
A ja sobie chodzę tu i tam	
I w kaloszach pełno mam	

Małe Piwko

Słowa i muzyka Zdzisław Maklakiewicz

Gdy ci życie ucieka kochany, to nie goń go,
gdy już tydzień chodzisz jak we śnie, to nie łudź się.

Małe piwko, małe piwko z korzeniami wyrośnie ci,
Małe piwko, małe piwko z korzeniami zaśpiewa ci.
Jeden kiosk, drugi kiosk, trzeci, czwarty ...

Małe piwko, małe piwko z korzeniami zastąpi łyzy,
Małe piwko, małe piwko z korzeniami, przebaczysz mi.

Gdy ci rączki już drżą mój kochany, to nie bój się.
Kiedy toniesz w powietrzu jak rybka, pamiętaj, że

małe piwko, małe piwko z korzeniami zastąpi łyzy,
Małe piwko, małe piwko z korzeniami, przebaczysz mi.
Jeden kiosk, drugi, trzeci ... czwarty

Małe piwko, małe piwko z korzeniami zastąpi łyzy,
Małe piwko, małe piwko z korzeniami, przebaczysz mi.

Kagda By More Było z Wodki

Kagda by more było z wodka	G/ D7
A reki byli iz wina	D7/ G
Tagda kataliś by na łodke	G/ C
I zapiwaliś do utra	D7/ G
Tak naliwaj brat, naliwaj	
I wsio do kapli wypiwaj	
Wino, wino, wino, wino	
Ono na radość nam dano	
Kopernik całyj wiek trudziłsia	
Sztob dokazać ziemli dwiżeńja	
Durak, czemu on nie napiłsia	
Tagda nie było by somnieńja	
Tak naliwaj brat,	
No gimnazistom nużen rom	
Kagda idziot na egzamien	
Nu możet aszibićsia on	
Szto minus plusu jest rawien.	
Tak naliwaj brat,	
No gimnazistkom rom nie nużen	
Ani bez roma charaszi	
Im pacełuj w gariacz nużen	
I abjasnieńje w ljubwi	
Tak naliwaj brat,	

Kochany Szota Wybierz Mi

G-dur

d d d H G c A d d e d f# f# f# f# e d H
d d d H G c A d d e d f# f# f# f# e d H
g g f# e g g a g d e d f# f# e d H d
g g f# e g g g a g d f# e d H G

Raz pewien student, fajny chłop	G/ D/ G
Poznał na żaglach dziewczynę klawą	D/ G
Cały dzień pływał razem z nią	G/ D/ G
W nocy zajmował się zabawą	D/ G
On na sternika szkolił się	G/ D/ G
Ona żeglarzem dawno była	D/ G
A gdy na miłość nadszedł czas	G/ D/ G
Tak słodko doń mówiła	D/ G

Kochany szota wybierz mi	C/ G
Przygotuj grota do stawienia	D/ G
I załóż kapok, komendę przejm	C/ G
Miecz staw do spuszczenia.	D/ G

Ćwiczył z nią różne zwroty, sztagi	G/ D/ G
Dojście do boi, do człowieka	D/ G
A gdy wieczorem łódź klarował	G/ D/ G
Wiedział że go w domu czeka	D/ G

Kochany ...

I tak żeglował w dzień i noc	G/ D/ G
Raz była flauta, a raz szkwał	D/ G
Na koniec, gdy sternikiem był	G/ D/ G
Coraz się mniej tych zwrotów bał	D/ G

Kochany ...

Aż raz wyłajbił łódkę swą	G/ D/ G
Kazdemu czasem to się zdarza	D/ G
Za późno odpadł, wyjął miecz	G/ D/ G
Trza było do lekarza	D/ G
Kochany ...	

Morał z żeglarskiej tej piosenki	G/ D/ G
Żeby żeglować, trzeba chłopca	D/ G
Byś był szczęśliwy, zdrow i wesół	G/ D/ G
Nie pływaj bez kapoka.	D/ G

Pieniądze Kto Ma

Pieniądze kto ma, ten jeździ autobusem,	C /G7	
A kto pieniędzy nie ma – zaiwania kłusem	G7/ C	
A nam jest wszystko jedno, my mamy cały świat	F /C	
Bo człowiek bez pieniędzy jest więcej wart	G7 /C	x2

Pieniądze kto ma, ten jedzie do Krynicy	C /G7
A kto pieniędzy nie ma - ten głową do miednicy.	G7/ C
A nam jest wszystko jedno ...	

Pieniądze kto ma, ten jedzie do Wieliczki
A kto pieniędzy nie ma - ten palcem do solniczki
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten lata samolotem
A kto pieniędzy nie ma - ten chodzi na piechotę
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten jedzie za granicę
A kto pieniędzy nie ma - ten zwiedza okolicę
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten jeździ na obozy
A kto pieniędzy nie ma - ten w polu pasie kozy
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten jada czekoladę
A kto pieniędzy nie ma - ten wcina marmoladę
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten jada mandarynkę
A kto pieniędzy nie ma - przełyka tylko ślinę
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten pije drogie wódki
A kto pieniędzy nie ma - ten pije piwo z budki
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten nosi garnitury
A kto pieniędzy nie ma - ceruje w swetrze dziury
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, ten kupi sobie Fiata
A kto pieniędzy nie ma - na konie strzela z bata
A nam jest wszystko jedno ...

Pieniądze kto ma, wiadomo kto to taki
A kto pieniędzy nie ma - to reszta my biedaki
A nam jest wszystko jedno ...

Jestem Jak Motyl

Słowa B.Chrabuta, K.Niedźwiecki; Muzyka M.Lamch K.Niedźwiecki

Jestem jak motyl, przesadnie zmęczony
I głowa co nieco się chybie.
Alkohol ma dobre, ale też złe strony –
Do wniosku dochodzę w niedzielę przy stole.

Więc proszę o piwo cysate anioły,
Co wkoło fruwią fałszywie.
Alkohol ma dobre, ale też złe strony.

Pofruńmy wraz z nimi na chwilę do raju.
Pofruńcie ze mną na chwilę do raju.

Ja wam mówię: jest dobrze,
Jest dobrze, jest dobrze,
Ale nie najgorzej jest. (x3)

A my wniebowzięci do baru rajskiego –
Otwarte są dla nas te bramy.
Alkohol ma dobre, ale też złe strony.
Tam, zrozum, nie liczą się strony.

Gdy jestem jak motyl, przesadnie zmęczony
I głowa co nieco się chybie.
Alkohol ma dobre, ale też złe strony –
Z tym wnioskiem w niedzielę przy stole.

Pofruńmy wraz z nimi na chwilę do raju.

Ja wam mówię: jest dobrze,
Jest dobrze, jest dobrze,
Ale nie najgorzej jest. (x3)

Browar Song/ Piwo, Piwo, Piwo /

Autor nieznany. English traditional pub song popularised by the Clancy Brothers

Piwo, piwo, piwo, pyszne z pianką piwo, piwo.
Dawno, dawno temu, w historii daleko,
Gdy do picia było, chyba tylko mleko.
Żył raz sobie człowiek, co zwał się Jasiek Kiep
I stworzył cudowny, chmielowy napój, po którym szumiał łeb.

Hej! To pewnie był uczony, co rozum miał za stu.
I zawsze wielkie, dzięki będziem składać mu.
Popatrzcie, co nam dał, dał szczęścia nam paliwo.
Niech żyje nam nasz Jasiek Kiep, który wynalazł piwo
Piwo, piwo, pyszne z pianką piwo, piwo.

Dębowy Bęben, Trowi Pub, a także Szczur Pijany,
Jednego możesz być pewien, tam browar Jaśka jest lany.
Więc chłopcy i dziewczęta o jedenastej dajcie STOP
I Jaśka wspominajcie, bo fajny był to chłop.

Raz, Dwa, Trzy, Cztery, Pięć...

Hej! To pewnie był uczony, co rozum miał za stu.
I zawsze wielkie dzięki będziem składać mu.
Popatrzcie co nam dał, dał szczęścia nam paliwo.
Niech żyje nam nasz Jasiek Kiep, który wynalazł piwo
Piwo, piwo, pyszne z pianką piwo, piwo.

Zamieszaj w beczce słodu i chmielu sypnij w połowie,
Od tego smarowania rozjaśni ci się w głowie.
Czterdzieści kufli dziennie zabije każdy ból,
A koszt to osiem pensów i podatku pensa pół.

Raz, Dwa, Trzy, Cztery, Pięć...

Hej! To pewnie był uczony, co rozum miał za stu.
I zawsze wielkie dzięki będziem składać mu.
Popatrzcie co nam dał, dał szczęścia nam paliwo.
Niech żyje nam nasz Jasiek Kiep, który wynalazł piwo
Piwo, piwo, pyszne z pianką piwo, piwo.
Niech Żyje Jasiek Kiep! (uderzenie kufli)